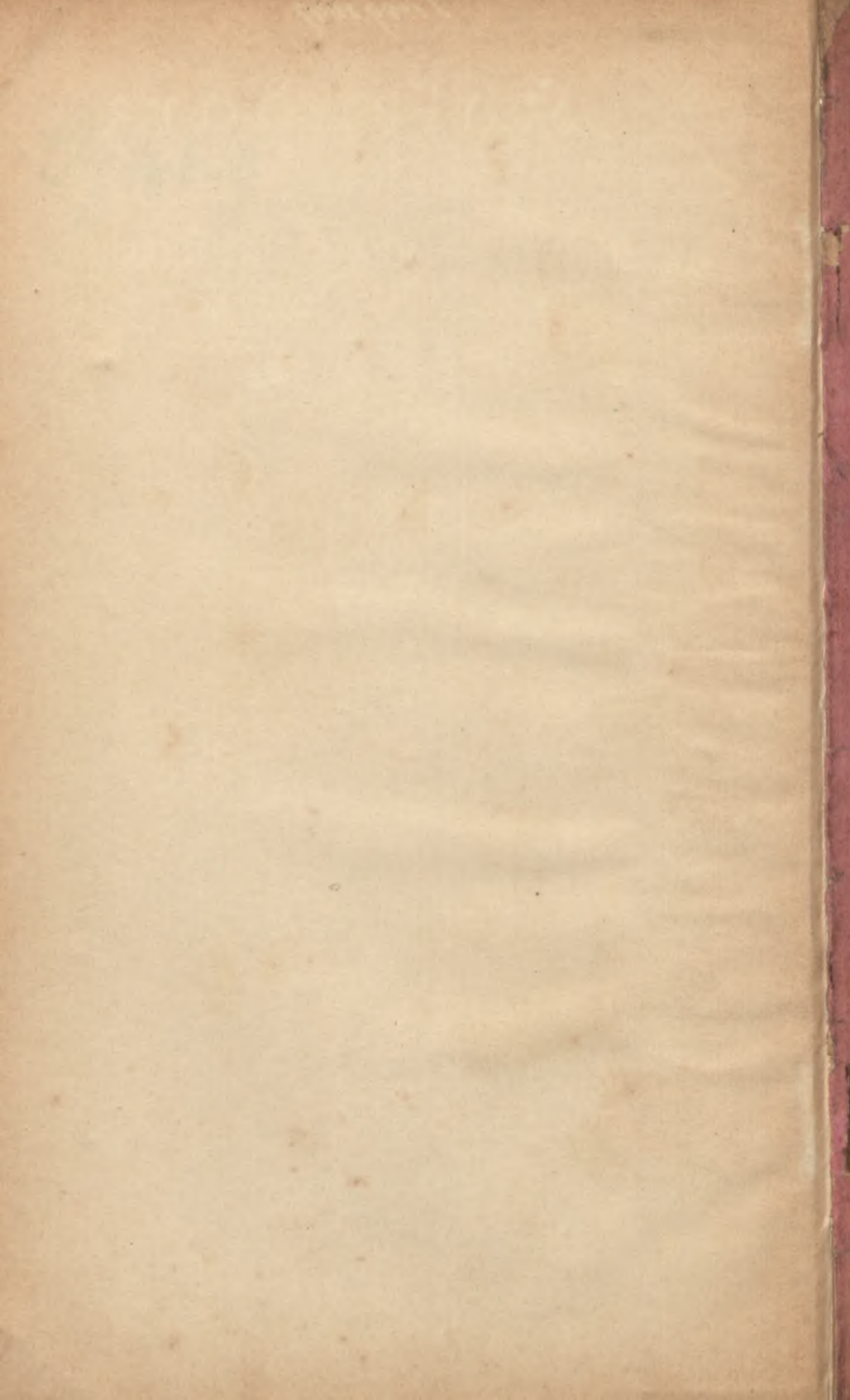




Oz 16639



1889.1447

Kalendarz

ewangelicko-polski

dla

Mazur, Śląska i dla Kaszubów

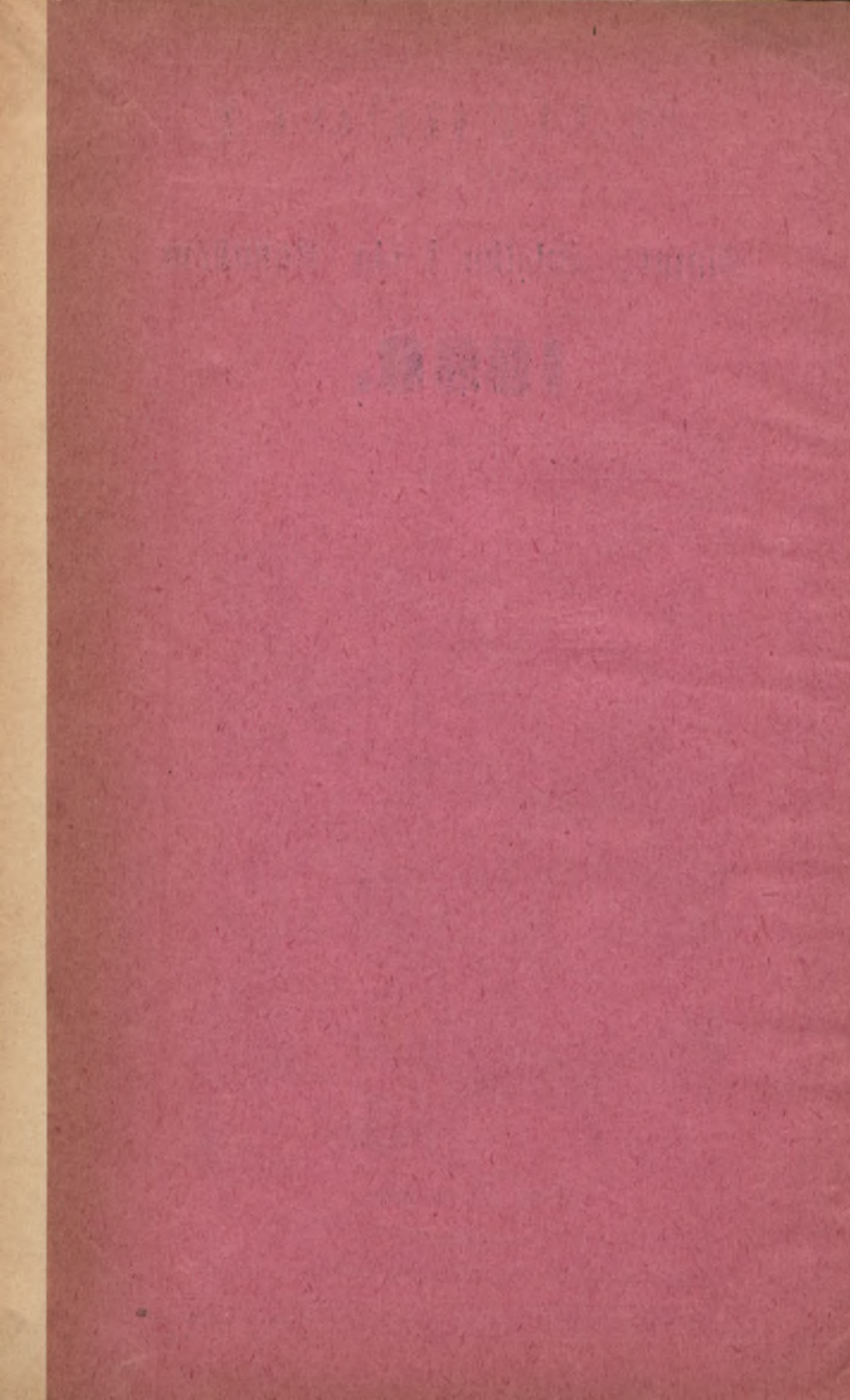
na rok zwyczajny

1888.



Cena 40 fenigów.

Drukiem i nakładem Księgarni Ernesta Lamberta w Toruniu.



Kalendarz ewangelicko-polski

dla

Mazur, Śląska i dla Rusubów
na rok przestępny

1888.

Astronomiczny kalendarz jest ułożony podług materiałów z królewsko-pruskiego biura statystycznego (specjalnie dla 53° północnej wysokości polarnej), tak samo kalendarz kościelny i spis jarmarków.

Rocznik trzeci.

z wielu obrazkami.

☛ Cena 40 fenigów. ☛

W Toruniu.

Drukiem i nakładem księgarni Ernesta Lambeca

Biblioteka
UMCS
Lublina

2 58/85/40

oras. 5051/3



1872
1873
1874

Rok 1888 jest po narodzeniu Chrystusa, podług Dionizjusza,

Od śmierci Chrystusa	1855
Od zburzenia Jerozolimie	1818
Od wprowadzenia kalendarza julianowego	1933
Od wprowadzenia kalendarza grzegorzowego	306
Od wprowadzenia kalendarza poprawionego	188
Od wynalezienia armat i prochu	508
Od wynalezienia sztuki drukarskiej	448
Od odkrycia Ameryki	396
Od wynalezienia dalekowiedów	279
Od wynalezienia zegarów ściennych	231
Od wprowadzenia szczepienia osp	99
Od wywyższenia Prus na królestwo	187
Od narodzenia Wilhelma, króla pruskiego	91
Od wstąpienia króla Wilhelma na tron	27
Od nowozbudowania cesarstwa niemieckiego	17

Kwadry księżyc.

- ☉ Now księżyc. ☾ Pełnia.
 ☾ Pierwsza kwadra. ☽ Ostatnia kwadra.

Znaki słońca i planetów i t. d.

- ☉ Słońce. ♀ Merkuryś. ♀ Wenera. ♂ Mars. ♃ Jowisz.
 ♄ Saturn. ♃ Uranus. ♁ Księżyc.

Gwiazdozbiór kolei księżyc.

- ♈ Baran. ♉ Byk. ♊ Bliźnięta. ♋ Księżyc. ♌ Lew.
 ♍ Panna. ♎ Waga. ♏ Niedźwiadek. ♐ Strzelec.
 ♑ Koziorożec. ♒ Wodnik. ♏ Ryby.

Lista królów z historii pruskiej; królowie pruscy.

1. Fryderyk III, elektor brandenburski od r. 1688, został królem 18 stycznia 1701 i nazywał się odtąd: Fryderyk I. Umarł 1713.
2. Fryderyk Wilhelm I, od 1713—1740.
3. Fryderyk II Wielki, 1740—1786.
4. Fryderyk Wilhelm II, 1786—1797.
5. Fryderyk Wilhelm III, 1797—1840.
6. Fryderyk Wilhelm IV, 1840—1861.
7. Wilhelm I, od roku 1861. Urodził się 22 marca 1797

Dnia 18 stycznia 1871 r. został cesarzem państwa niemieckiego.
 Dnia 22 kwietnia 977 zamordowany został biskup Wojciech (Adalbert), który przybył do Prus, aby nawrócić pogańskich Prusaków.
 R. 1230 zaczął zakon krzyżacki walkę z pogańskimi Prusakami.
 R. 1351—1382 był Wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego Wirnych Kniprode.

R. 1410 dnia 15 lipca zwycięstwo Polaków nad krzyżakami pod Grunwaldem i Tannerbergiem (w powiecie ostródzkim.)

R. 1525 Albrecht, Wielki mistrz krzyżacki, został księciem pruskim i lennikiem polskim; przyjął z całym krajem wiarę luterską. Umarł r. 1568.

Styczeń. (Januar.)

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Snałk.	Księżyc		Słońca		Dług dnia.	Kwadrę księżyc.
				wsch. — zach.	g. m.	wsch. — zach.	g. m.		
D obrzezaniu Chrystusa Pana; u Łuk. 2.									
1	Niedz.	Nowy Rok.	Ω	6 27		8 16	3 51	7 35	Dnia 6 stycz- nia o godz. 1 po południu ostatnia kwa- dra. Dnia 13 sty- cznia o 10 godzinie rano now.
2	Pon.	Abla.	Ω	7 40		16	52		
3	Wtor.	Enocha.	mp	8 56		16	53		
4	Srod.	Metuzalema.	mp	10 14		15	54		
5	Czw.	Szymona.	∩	11 33	we dnie.	15	55		
6	Piąt.	Trzech Króli.	∩	rano.		14	57	7 45	
7	Sob.	Melchiora.	∩	12 52		14	58		
Dwunastoletni Jezus uczy w kościele; u Łuk. 2.									
8	Niedz.	1 p. Epifan (p. 3 Kr.)	m	2 13		8 13	4 0		Dnia 21 sty- cznia o 6 godzinie rano pierwsza kwa- dra. Dnia 28 sty- cznia o 12 godz. w nocy pełnia. Wi- dzialne začm. księżyc. Domyślowy stan powie- trza podług dr. M. Knau- era 100 letn. kalendarza: zimno potrwa aż do 11, od 12 do 18 po- dmurno i od- wilż, dnia 19 zimniej, po- tem zimno i jasno aż do 25, dnia 26 deszcz.
9	Pon.	Raspra.	m	3 32		12	2		
10	Wtor.	Pawła p.	∗	4 50		12	3		
11	Srod.	Erarda.	∗	6 3	we dnie.	11	5	7 55	
12	Czw.	Rejnolda.	∂	7 8	wiecz.	11	6		
13	Piąt.	Silaryusza.	∂	8 3	4 28	10	8		
14	Sob.	Feliksa.	∞		5 35	10	9		
D weselu w Kanie; u Jan. 2.									
15	Niedz.	2 p. Epif. (p. 3 Kr.)	∞	6 46		8 9	4 10		
16	Pon.	Marcela.	X	7 56		8	12	8 7	
17	Wtor.	Antoniego.	X	9 4		7	14		
18	Srod.	Prystki. D. koron.	X	10 12		6	16		
19	Czw.	Ferdynanda.	Y	11 17	we dnie.	5	17		
20	Piąt.	Fabiana Sebast.	Y	rano.		4	19		
21	Sob.	Kanicki.	∩	12 23		3	21	8 21	
D trędowatym i powietrz. ruż.; u Matt. 8.									
22	Niedz.	3 p. Epif. p. 3 Kr.	∩	1 28		8 2	4 24		
23	Pon.	Emerencyany.	∩	2 33		1	26		
24	Wtor.	Lymot.	∩	3 39		7 59	28		
25	Srod.	Nawróc. Pawła.	∩	4 42		58	30		
26	Czw.	Polikarpa.	∩	5 42		57	32	8 36	
27	Piąt.	Jana Chryzostom.	∩	6 37		56	33		
28	Sob.	Karola.	∩	7 25		54	35		
D robotnikach w winnicy; u Matt. 20.									
29	Niedz.	Sept. Starozap.	Ω	5 22		7 53	4 37		
30	Pon.	Abalgundy.	Ω	6 40		51	38		
31	Wtor.	Walerego.	mp	8 0	we dnie.	50	39	8 52	

Planety. ♀ Merkuryś zostaje niewidzialnym. — ♀ Wenera widzialna jako ju-
trzenka w początku przez trzy, w końcu ledwie jeszcze przez 2 godziny w południo-wschodzie.
— ♂ Mars wschodzi około północy i jest widzialny aż do 6 $\frac{1}{2}$ godz. rano. — ♃ Jowisł
wschodzi początkowo po 3 godz. rano i jest 2 $\frac{1}{2}$, do 3 $\frac{1}{2}$ godz. widzialny w południo-wschod-
dzie; dnia 2 stycznia przybliży się dość znacznie do Wenery. — ♄ Saturn stoi dnia 23
stycznia w przeciwieństwie do słońca i przez całą noc będzie widzialny.

Prawdziwy chrześcjanin w żywocie Chrystusa naśladować musi.

Luty. (Februar).

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Snaci.	Księżyc		Słońca		Dług dnia, g. m.	Kwadry Księżyc.
				wsch. — zach. g. m. — g. m.	wsch. — zach. g. m. — g. m.				
1	Srod.	Brygity.	np	wiecz.	we	7 47	4 40	8 54	D. 4 lutego o 8 godz. wiecz. ostatnia kwadra (ćwierć).
2	Czw.	Oczyść. Maryi P.	f	10 41	we	45	41		
3	Piąt.	Blazeja.	f	rano.	we	43	43		
4	Sob.	Beroniki.	m	12 1	we	41	45		
D wielorakięj roli; u Łuk. 8.									
5	Niedz.	Sels. Mieszp. Ug.	m	1 21	we	7 40	7 47	9 13	D. 12 lutego o 1ej rano now. Niewidzialne zaćm. słońca. D. 20 lut o 3 rano pierwsza kwadra. D. 27 lutego o 1ej po połud. pełnia.
6	Pon.	Doroty.	x	2 38		38	49		
7	Wtor.	Ryszarda.	x	3 51		36	51		
8	Srod.	Salomona.	δ	4 58		34	53		
9	Czw.	Apolonii.	δ	5 55	32	55			
10	Piąt.	Renaty.	z	6 42	30	57			
11	Sob.	Cyfrozyny.	z	7 10	wiecz.	29	59	9 33	
Jezus opowiada mękę swoją; u Łuk. 18.									
12	Niedz.	Śtom. Zapustna.	z	5 37	7 27	5 1			Knauera 100 letni kalendarz Pierwszego lutego wielki wiatr, 2 i 3 defsz, od 5 do 10 pochmurno i wiatr, 13 wichur, 14 śnieg, 15 i 16 defsz z wiatrem, 17 do 19 defsz i bardzo pochmurno, od 20 aż do końca miesiąca ładne powietrze.
13	Pon.	Benigna.	x	6 47	25	3			
14	Wtor.	Zapusty. Walent.	x	7 56	23	5			
15	Srod.	Powielec.	γ	9 2	21	7			
16	Czw.	Julii.	γ	10 7	19	9	9 53		
17	Piąt.	Konstancji.	γ	11 13	17	11			
18	Sob.	Konfordyi.	δ	rano.	15	13			
D kuſeniu Chrystusa; u Matt. 4.									
19	Niedz.	Zwol. 1 w post.	α	12 18	7 13	5 15			
20	Pon.	Sucharego.	H	1 22	11	17			
21	Wtor.	Eleonory.	H	2 26	9	19	19 12		
22	Srod.	Melancht. Suchdn.	H	3 27	7	20			
23	Czw.	Reinarda.	δ	4 24	5	22			
24	Piąt.	Dz. przest. Such. dn.	δ	5 15	2	24			
25	Sob.	Macieja Ap. S. dn.	δ	5 59	7 0	26			
D niewieście chanan; u Matt. 15.									
26	Niedz.	Remin. 2 w post.	Ω	rano.	6 36	6 58	5 28	10 33	
27	Pon.	Nestora.	np	5 35	we	57	30		
28	Wtor.	Hektora.	f	6 58	we	55	31		
29	Srod.	Justusa.	f	8 21	we	53	33		

Planety. ♀ Merkuryś od 5go lutego około 6ej widzialny będzie przez bardzo krótki czas, od 15 do 20 przez trzy kwadrans; od 27go znów niewidzialny. — ♀ Wenera wschodzi pomiędzy 5 $\frac{1}{2}$ i 5 $\frac{1}{4}$ godz. i wtedy jeszcze widzialną będzie w głębokim południo-wschodzie 1 $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ godz. — ♂ Mars wschodzi w początku po 11ej, w końcu po 10ej wieczorem i zostaje widzialnym przez całą noc. — ♃ Jowisz wschodzi pod koniec miesiąca 1 $\frac{1}{2}$ godz. po północy, a czas jego widzialności wynosi przeszko 4 godz. — ♄ Saturn stoi w wieczornych godzinach wysoko na niebie i zostaje widzialnym przez cały miesiąc.

Święta żydowskie. Purim dnia 26 lutego.

Tylko na Bogu spolega dusza moja, od niegoć jest zbawienie moje. Ps. 62, 2.

Marzec. (März).

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Znaki.	Księżyc		Słońca		Dług. dnia.	Kwadrę księżyc.	
				wsch. — zach. g. m.	g. m.	wsch. — zach. g. m.	g. m.			
1	Czw.	Albina.	h	wiecz	we	6 50	6 35	10 45	D. 5 marca o 4ej rano na starze (ostatnia kwadra).	
2	Piąt.	Ludwiki.	m	11 7	we	48	37			
3	Sob.	Kunegundy.	m	rano.	we	47	39			
Jezus wygania diabła; u Łuk. 11.										
4	Niedz.	Ofi. 3 w post.	z	12 28		6 44	41		D. 12 marca o 5ej po południu nów. D. 20 marca o 10ej wieczorem pierwsza kwadra. Po czątek wiosny. D. 27 marca o 11ej wieczorem pełnia. — Rnauera 110 let. kalendarz: Od 1 do 5 zimno, od 6 do 9 ciepło, d. 11 deszcz, od 12 do 16 piękne powietrze, od 17 do 19 zimne poranki, do 30go mało co się powie-trze zmieni, w ostatnich 2 dniach śnieg i zimno.	
5	Pon.	Frydryka.	z	1 43		42	43			
6	Wtor.	Eberardyny	z	2 52	we	40	45	11 5		
7	Srod.	Zelicyty Srodop.	z	3 52	we	37	47			
8	Czw.	Jilemona.	z	4 41	we	35	49			
9	Piąt.	Prudenci.	z	5 21		33	51			
10	Sob.	Henryety.	z	5 53		31	53			
Jezus 5000 ludzi nakarmił; u Jana 6.										
11	Niedz.	Łazarz. 4 w post.	x	6 19		6 28	5 54	11 26		
12	Pon.	Grzegorza.	x		wiecz.	25	56			
13	Wtor.	Ernesta.	y		6 49	23	58			
14	Srod.	Zacharyasza.	y	we	7 55	20	6 0			
15	Czw.	Zabelli.	y		9 1	18	2			
16	Piąt.	Cyrjaka.	y		10 6	16	3	11 47		
17	Sob.	Giertrudy.	y		11 11	14	5			
O kamienowaniu Chrystusa; u Jana 8.										
18	Niedz.	Judyta. 5 w post	h		rano.	6 11	6 7			
19	Pon.	Josefa.	h		12 15	9	9			
20	Wtor.	Huberta.	h	we	1 16	6	10			
21	Srod.	Benedykta.	h		2 15	4	12	12 8		
22	Czw.	Kazimierza.	h		3 6	2	14			
23	Piąt.	Eberarda.	h		3 52	5 59	15			
24	Sob.	Gabryela.	h		4 31	57	17			
O wjeździe Chrystusa do Jeruzalemu; u Matt. 21.										
25	Niedz.	Walmowa. Kwief.	m		5 3	5 54	6 19			
26	Pon.	Emanuela.	m		5 52	52	21	12 29		
27	Wtor.	Ruperta.	h	wiecz.	7 16	50	23			
28	Srod.	Gideona.	h		8 43	48	24			
29	Czw.	Wielki Czwartek.	m		10 8	43	28			
30	Piąt.	Wielki Piątek.	m		11 30	41	30	12 49		
31	Sob.	Filipiny.	z							

Planety. ♀ Merkurus zostaje niewidzialnym. — ♀ Wenera czas widzialności szybko się zmniejsza i wynosi w końcu tylko jeszcze kilka minut. — ♂ Mars wschodzi coraz weześniejsz w wieczorem, tak że czas jego widzialności powiększa się aż na prawie 9 godzin. — ♃ Jowisz wschodzi w końcu już około północy i jest wtedy widzialny na południu-wschodnim niebie przez około 5 godzin. — ♄ Saturn zachodzi w północno-zachodzie przed świtem, w końcu miesiąca już o 3½ godzin rano.

Święta żydowskie: Pasa dnia 27 i 28 marca.

Świecień. (April).

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Znaki.	Księżyc		Słońca		Dług. dnia.	Kwadry księżyc.
				wsch. — g. m.	zach. — n. m.	wsch. — g. m.	zach. — g. m.		
D zmartwychwstaniu Chryst.; u Mark. 16.									
1	Niedz.	Wielkanoc.	✠	rano.		5 38	6 31	12 53	D. 3 kwietnia o 2ej po południu ostatnia kwadra. D. 11 kwietnia o 10ej rano now. D. 19 kwietnia o 1ej po południu pierwsza kwadra (cwierc). D. 26 kwietnia o 7ej r. pełnia.
2	Pon.	Poniedziałek Wielk.	✠	12 44		35	33		
3	Wtor.	Krzyżana.	✠	1 48	we dnie.	32	35		
4	Środ.	Ambrożego.	✠	2 41		30	36		
5	Czw.	Maksyma.	✠	3 24		28	38		
6	Piąt.	Syktusa.	✠	3 57		26	40	13 14	
7	Sob.	Celestyna.	✠	4 25		53	42		
D niewiernym Tomaszu; u Jan. 20.									
8	Niedz.	1p. Wielk. Quasim.	✠	4 48		5 21	6 44		Kwiera 100 let. kalendarz: W początku kwietnia bardzo zimno, dopiero 5 pogodny ciepły dz. 7 i 8 pochm. i deszcz, od 12 do 17 jasno, zimno i wietrzno, d. 19 deszcz, potem zimno aż do 23, obłąd ciepłej pow. a deszcz i pog. na przemian, d. 28 parno, dn. 29 deszcz, potem ciepło.
9	Pon.	Bogusława.	✠	5 9		19	46		
10	Wtor.	Czechyła.	✠		wiecz.	17	48		
11	Środ.	Hermana.	✠	6 52		14	50	13 36	
12	Czw.	Juliusza.	✠	7 57		12	51		
13	Piąt.	Justyna.	✠	9 2		9	53		
14	Sob.	Tyburcego.	✠	10 7		7	55		
D dobrym pasterzu; u Jan. 10.									
15	Niedz.	2p. Wielk. Mis. Dm	✠	11 9		5 5	6 57		Kwiera 100 let. kalendarz: W początku kwietnia bardzo zimno, dopiero 5 pogodny ciepły dz. 7 i 8 pochm. i deszcz, od 12 do 17 jasno, zimno i wietrzno, d. 19 deszcz, potem zimno aż do 23, obłąd ciepłej pow. a deszcz i pog. na przemian, d. 28 parno, dn. 29 deszcz, potem ciepło.
16	Pon.	Karzyżyska.	✠	rano.		3	58	13 55	
17	Wtor.	Rudolfa.	✠	12 7	we dnie.	1	7	0	
18	Środ.	Florentyńska.	✠	1 1		4 58	2		
19	Czw.	Wenera.	✠	1 49		56	3		
20	Piąt.	Sulpicyusza.	✠	2 29		54	5		
21	Sob.	Adolfa.	✠	3 3		52	7	14 15	
Jezus mówi: Waluczko; u Jan. 16.									
22	Niedz.	3p. Wielk. Jubilate.	✠	3 32		4 49	7 9		Kwiera 100 let. kalendarz: W początku kwietnia bardzo zimno, dopiero 5 pogodny ciepły dz. 7 i 8 pochm. i deszcz, od 12 do 17 jasno, zimno i wietrzno, d. 19 deszcz, potem zimno aż do 23, obłąd ciepłej pow. a deszcz i pog. na przemian, d. 28 parno, dn. 29 deszcz, potem ciepło.
23	Pon.	Jerzego.	✠	3 53		47	11		
24	Wtor.	Wojciecha.	✠	4 22		45	12		
25	Środ.	Mark. Cw. Pol. ś.	✠	wiecz.		43	14		
26	Czw.	Rajmara.	✠	7 37	we dnie.	41	16	14 35	
27	Piąt.	Anastazego.	✠	9 3		39	18		
28	Sob.	Terezy.	✠	10 24	we dnie.	36	20		
D odejściu Chryst. do Dja; u Jana 16.									
29	Niedz.	4p. Wielk. Kantate.	✠	11 36		4 34	7 21		Kwiera 100 let. kalendarz: W początku kwietnia bardzo zimno, dopiero 5 pogodny ciepły dz. 7 i 8 pochm. i deszcz, od 12 do 17 jasno, zimno i wietrzno, d. 19 deszcz, potem zimno aż do 23, obłąd ciepłej pow. a deszcz i pog. na przemian, d. 28 parno, dn. 29 deszcz, potem ciepło.
30	Pon.	Zozuego.	✠	rano.	we dnie.	32	22		

Planety. ♀ Merkuryś zostaje niewidzialnym. — ♀ Wenera także w początku tego miesiąca niewidzialną się stanie. — ♂ Mars przyjdzie dnia 11go kwietnia w przeciwność do słońca, stoi o północy najwyżej i przez całą noc jest widzialny. — ♃ Sowiś wschodzą coraz wcześniej wieczorem w południo-wschodzie, czas więc jego widzialności powiększa się na około 6 godzin. — ♄ Saturn zachodzi już w pierwszych godzinach porannych, czas więc widzialności zmniejsza się z 8 na ledwie 5 godzin.

Święta żydowskie: Koniec świąt dnia 3 kwietnia.

Wysłuchajże modlitwę moją, Panie, a wołanie moje przyjm w uszy swoje, nie milcz na łzy moje; bomci ja przychodniem u Ciebie. Ps. 39, 13.

Maj.

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Znaki.	Księżyca		Słońca		Dług. dnia. s. m.	Kwadry Księżyca.
				wsch. — zach. g. m. — g. m.	we dnie.	wsch. — zach. g. m. — g. m.	we dnie.		
1	Wtor.	Filipa i Jakoba.	⊗	rano.		4 30	7 25	14 54	D. 3 maja o 1ej po półn. ostatnia kw. (cwierć.) D. 11 maja o 2ej rano now (na młodziu.) D. 18 maja o północy pierwsza kwadra. D. 25 maja o 3ej po poł. pełnia.
2	Środ.	Zygmunta.	⊗	1 24	we dnie.	28	27		
3	Czw.	Moniki. Znal. Krz.	⊗	2 2		26	28		
4	Piąt.	Floryana.	⊗	2 31		24	30		
5	Sob.	Gotarda.	⊗	1 55		22	32		
D prawdziwem się modlaniu; u Jana 16.									
6	Niedz.	5 p. Wiel. Rog. Dyt.	⊗	3 16		4 21	7 33	15 12	D. 25 maja o 3ej po poł. pełnia.
7	Pon.	Gotfryda.	⊗	3 34	we dnie.	20	35		
8	Wtor.	Stanisława.	⊗	3 53		18	37		
9	Środ.	Joba.	⊗	4 10		16	39		
10	Czw.	Wniebowstap. P.	⊗		wiecz.	14	40		
11	Piąt.	Mamerta	⊗		8 0	12	42	15 30	
12	Sob.	Pankracego.	⊗	9 3		10	44		
D obietnicy Ducha św.; u Jana 15 i 16.									
13	Niedz.	6 p. Wiel. Gr. Ser.	⊗	10 3		4 9	7 45		Kwiera 100 let. kalendarz: D. 3go maja pogodnie ale zimno, 4 deńcz z grzymotem, wskutek czego d. 5go bardzo chłodno, d. 6 znaczny śron, od 7 do 26 we dnie wielki upał, w nocy jedna chłodno, d. 27 zimno, d. 28 do 30 pochmurno i deńcz, 31 śron, a wieczorem deńcz.
14	Pon.	Krzyszczana.	⊗	10 59		7	47		
15	Wtor.	Josfi.	⊗	11 48	we dnie.	5	48		
16	Środ.	Honorata.	⊗	rano.		3	50	15 47	
17	Czw.	Josfa.	⊗	12 30		1	51		
18	Piąt.	Liborgusa.	⊗	1 6		4 0	53		
19	Sob.	Sary.	⊗	1 35		3 59	54		
D zstaniu Ducha św.; u Jana 14.									
20	Niedz.	Świątki.	⊗	2 1		3 58	7 56		D. 28 do 30 pochmurno i deńcz, 31 śron, a wieczorem deńcz.
21	Pon.	Pon. Świąteczny.	⊗	2 24	we dnie.	56	57	16 1	
22	Wtor.	Heleny.	⊗	2 47		55	59		
23	Środ.	Dezyder. Suche dni.	⊗	3 10	we dnie.	53	8 0		
24	Czw.	Estery.	⊗	3 0		52	2		
25	Piąt.	Urbana. Suche dni.	⊗	wiecz.	2	50	3		
26	Sob.	Edwarda. Suche d.	⊗	9 14		3	49	4	
D rozmowie Chrystusa z Nikod.; u Jana 3.									
27	Niedz.	Trojca. Trinitat.	⊗	10 22		3 48	8 6	16 16	D. 28 do 30 pochmurno i deńcz, 31 śron, a wieczorem deńcz.
28	Pon.	Wilhelma.	⊗	11 17	we dnie.	47	7		
29	Wtor.	Maksymiliana.	⊗	rano.		46	8		
30	Środ.	Wiganda.	⊗	12 1	we dnie.	45	9		
31	Czw.	Piotra. (B. Cisko).	⊗	12 35		44	11	16 28	

Planety. ♀ Merkuryś niewidzialny aż pod koniec maja, gdzie go wreszcie widzieć można około 10ej wieczorem przez krótki czas. — ♀ Wenera niewidzialna. — ♂ Mars przez całą noc widzialny. — ♃ Jowisz przyjdzie dn. 22 maja w przeciwieństwo do słońca i świeci przez całą noc na południowem niebie. — ♄ Saturn zachodzi pod koniec maja już około północy, jest więc w tym czasie ledwie jeszcze widzialny przez dwie godziny.

Żydowskie święta: Święto tygodniowe dnia 16 i 17 maja.

Mniejszych jest niż wszystkie znikowania i niż wszystkie prawda, którą uczynił z fluga swym. 1 Mojżesz 32, 10.

Czerwiec. (Junius.)

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Znaki.	Księżyc		Słońca		Dług. dnia.	Kwadry księżyc			
				wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.					
1	Piąt.	Nikomeda.	X	rano.	me d.	3 42	8 13	16 30	D. 1 czerwca o 2gój po poł. ostatnia kw. (na starze.)			
2	Sob.	Markwarda.	X	1 23	me d.	41	14					
D bogaczu i Lazarzu; u Luf. 16.												
3	Niedz.	Ipośw. Tr. Crazna.	Y	1 42	me dnie.	3 40	8 15	16 40	D. 9 czerwca o 5ej wiecz. now (na młodzie). D. 17 czerwca o 8 rano pierwsza kwadra. D. 21 czerwca początek lata; najdłuż. dzień. D. 23 czerwca o 10ej wiecz. pełnia.			
4	Pon.	Ulryki.	Y	2 1		39	16					
5	Wtor.	Bonifacego.	Y	2 19		39	17					
6	Srod.	Benignusa.	Y	2 37		38	18					
7	Czw.	Lutrecy.	Y	2 58		38	19					
8	Piąt.	Medarda.	H	3 22		37	20					
9	Sob.	Barnima.	H			37	21					
D wielkiej wierzery; u Luf. 14.												
10	Niedz.	2 po S. Tr. Dnuf.	H			8 55	3 36			8 22	16 46	D. 23 czerwca o 10ej wiecz. pełnia.
11	Pon.	Barnaby.	G	me dnie.	9 47	36	22					
12	Wtor.	Klaudyny.	G		10 32	36	23					
13	Srod.	Tobiáša.	U		11 9	35	24					
14	Czw.	Modesta.	U		11 39	35	24					
15	Piąt.	Wita.	np		rano.	35	25					
16	Sob.	Justyny.	np		12 6	35	25	16 50				
D owieczce zgubionej; u Luf. 15.												
17	Niedz.	3 p S. Trójcy.	K		me dnie.	12 30	3 35	8 26	16 52	Kwauera 100 let. kalendarz: D. 2 do 4 zimno, d. 5 zimny deszcz, od 7 cieplejsze powietrze, na przemian deszcz i pogoda, dn. 26 silny deszcz, poczem ciepło i pięknie, aż do 30go, gdzie pochmurno.		
18	Pon.	Pauliny.	K			12 52	35	26				
19	Wtor.	Gerwazego.	m	1 15		35	27					
20	Srod.	Nafata.	m	1 38		35	27					
21	Czw.	Jakobiny.	A	2 5		35	27					
22	Piąt.	Achacego.	A	2 37		35	28					
23	Sob.	Bazylego.	z	wiecz.		3 19	35	28				
D żdźble w ofu; u Luf. 6.												
24	Niedz.	4 p S. Tr. J. Chrzc.	z	me dnie.		9 4	3 35	8 28			16 52	
25	Pon.	Glogiusza.	z		9 54	36	28					
26	Wtor.	Jeremiego.	z		10 33	36	28					
27	Srod.	Siedmiu śpiących.	z		11 3	36	28					
28	Czw.	Leona.	X		11 27	37	28					
29	Piąt.	Piotra i Pawła.	X		11 48	37	28					
30	Sob.	Pawła Wspom.	Y		rano.	38	27					

Planety. ♀ Merkuryś stanie się pod środek czerwca znów niewidzialnym. — ♀ Wenera zostaje niewidzialną. — ♂ Marsz zachodzi pod koniec miesiąca około północy; czas jego widzialności wynosi z powodu długiego zmierniku wieczornego tylko półtoręj godziny. — ♃ Jowisz będzie widzialny od 10ej wieczorem aż do świtu; w ostatniej połowie miesiąca zaczyna jednak już wcześniej zachodzić. — ♄ Saturn znika pod koniec miesiąca zupełnie w promieniach słońca

Śpiewajcież Panu; dobrorzęzcie imieniowi jego; opowiadajcie ode dnia do dnia
zbawienie jego. Ps. 96, 2.

Lipiec. (Julius.)

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Suafti.	Księżyc		Słońca		Dług. dnia.	Kwadry Księżyc.	
				wsch. — zach.	g. m. — g. m.	wsch. — zach.	g. m. — g. m.			
D obfitym potowie ryb Piotra; u Łuk. 5.										
1	Niedz.	5 po Św. Trojcy.	Υ	rano.		3 39	8 27	16 48	D. 1 lipca o 5ej rano ostatnia kw (na starze.) D. 9 lipca o 7ej rano now (na młodzie.) Niewidzialne zaćmienie słońca.	
2	Bon.	Nawiedzenie P. M.	Υ	12 25		40	27			
3	Wtor.	Kornelego.	α	12 43	we dnie.	40	26			
4	Srod.	Ulryka.	α	1 3		41	26			
5	Czw.	Anzelma.	Η	1 26		42	25			
6	Piąt.	Jeżajafa.	Η	1 52		43	24	16 41		
7	Sob.	Demetriusza	Η	2 25		44	23			
D sprawiedliwości Jarczuzebów; u Matt. 5.										
8	Niedz.	6 p. S. Tr. Kiliansa.	Ϟ	3 6		wiecz.	3 45	8 23		D. 16 lipca o 1ej po poł. pierwsza kw. D. 23 lipca o 7 rano pełnia. Niewidzialne zaćm. księżyc. D. 30 lipca o 9 wieczorem ostatnia kw (na starze.)
9	Bon.	Cyryla.	Ϟ		8 30	46	22			
10	Wtor.	Siedmiu Braci.	Ϟ		9 11	47	21			
11	Srod.	Piusa.	Ϟ		9 45	48	20	16 32		
12	Czw.	Henryka.	Ϟ		10 12	49	20			
13	Piąt.	Małgorzaty.	η		10 37	50	19			
14	Sob.	Bonawentury.	η		10 58	51	18			
Jaf Jezus 4000 ludzi nakarmit; u Mark. 8.										
15	Niedz.	7 p. S. I. Rozes. Ap	ϛ		11 20	3 53	8 17		Knauera 100 let. kalendarz: W lipcu do 4 pochmurno i ciepła nie wiele, potem zaś bardzo gorąco, d. 10 w nocy burza i silny deszcz, tak samo dn. 11 dużo deszczu, od 12 do 18 wielki upał, poczem dużo deszczu aż do 31.	
16	Bon.	Waltra.	ϛ		11 42	54	16	16 22		
17	Wtor.	Alekszego.	m		rano.	55	15			
18	Srod.	Karoliny.	m		12 7	56	14			
19	Czw.	Ruth.	z		12 36	58	12			
20	Piąt.	Głafa.	z		1 13	4 0	11			
21	Sob.	Daniela.	z		1 58	1	10	16 9		
D fałszywych prorokach; u Matt. 7.										
22	Niedz.	8 p. S. I. M. Mag.	z		2 55	4 3	8 9			
23	Bon.	Albertyny.	z		wiecz.	4 1	4	7		
24	Wtor.	Krystyny.	z		9 2	6	6			
25	Srod.	Jakóba.	χ		9 29	7	4			
26	Czw.	Anny.	χ		9 52	8	3	15 55		
27	Piąt.	Bertolda.	χ		10 11	10	2			
28	Sob.	Inocentego.	Υ		10 30	11	8	0		
D fafarzu niesprawiedliwym; u Łuk. 16.										
29	Niedz.	9 p. S. I. Marty.	Υ		10 48	4 13	7 58			
30	Bon.	Beatrycy.	Ϟ		11 8	14	57			
31	Wtor.	Germana.	Ϟ		11 29	16	55	15 39		

Planety. ♀ Merkuryś pod koniec miesiąca widzialnym się stanie na bard. o krótki czas po wschodzie o 2³/₄ godz. rano. — ♀ Wenera przyjdzie w środku miesiąca w złączeniu ze słońcem i zostaje niewidzialną. — ♀ Marsa czas widzialności na południu zachodniem niebie wieczornem wynosi 1¹/₂ do 1 godz. — ♀ Sowiś w początku t. r. w końcu dwie godziny będzie widzialny, gdyż w drugiej połowie lipca zachodzi już o północy. —

♄ Saturn przez cały miesiąc niewidzialny.

Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam? Rzym. 8, 31.

Sierpień. (August.)

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Znaki.	Księżycy		Słońca		Dług. dnia.	Kwadry Księżycy.	
				wsch. — zach.	g. m. — g. m.	wsch. — zach.	g. m. — g. m.			
1	Srod.	Wiotra w of.	♂	wiecz		4 18	7 54	15 35	D. 7 sierpnia o 7 wieczorem now (na młodzie). Wz- dzialnezaćmie- nie słońca.	
2	Czw.	Porcunkuli.	HH	11 53	we dnie.		19 52			
3	Piąt.	Augusta.	HH	rano.			21 50			
4	Sob.	Perpetui.	♁	1 2	we		23 48			
D zburzeniu Jeruzalemu; u Łuk. 19.										
5	Niedz.	10 p. S. Tr. Dom.	♁	1 49		4 24	7 47		D. 14 sierpnia o 6 po poł. pierwsza kw. (cwiertć.) D. 21 sierpnia o 5 po poł. pełnia. D. 29 sierpnia o 3 po poł. na starze osta- tnia kwadra. Knauera 100 let. kalendarz: Od 1 do 4 pochmurno, ale deŝczu mało, d. 6 we dnie pięknie, w nocy chło- dno, d. 7 burza z deŝczem, d. 8 pogoda, d. 9 do 14 co- dzień deŝcz, d. 17 pięć, d. 18 burza z wich, potem dużo deŝczu.	
6	Bon.	Przem. Pańskie.	♁	2 46	wiecz.	25	45	15 20		
7	Wtor.	Donata.	♁	3 50	7 45	27	43			
8	Srod.	Władysława.	♁	we dnie.	8 15	29	41			
9	Czw.	Romana.	♃	8 41	8 41	30	39			
10	Piąt.	Wawrzyńca.	♃	9 3	9 3	32	37			
11	Sob.	Tytusa.	♁	we	9 26	35	35	15 0		
D Faryzeusza i celniku; u Łuk. 18.										
12	Niedz.	11 p. S. Tr. Klary.	♁		9 48	4 36	7 33			
13	Bon.	Gilbebranda.	♃	we dnie.	10 12	38	31			
14	Wtor.	Gusebiusza.	♃	10 39	10 39	40	29			
15	Srod.	Wniebowz P. M.	♂	11 12	11 12	41	26			
16	Czw.	Izaka.	♂	we	11 53	43	24	14 41		
17	Piąt.	Bertrama.	♁	rano.		45	22			
18	Sob.	Emilii.	♁	12 44	12 44	46	20			
D głuchoniemym; u Mark. 7.										
19	Niedz.	12 p. S. Tr. Sebal.	♁		1 45	4 48	7 18			
20	Bon.	Bernarda.	♁	wiecz	2 54	50	16			
21	Wtor.	Anastazego.	♁	7 29	4 7	51	14	14 23		
22	Srod.	Osvalda.	♁	7 54		53	11			
23	Czw.	Zacheusza.	♁	8 15	we dnie.	55	9			
24	Piąt.	Bartłomieja.	♃	8 33		56	7			
25	Sob.	Ludwika.	♃	8 52	we	58	5			
D Samarytanie i Lewicie; u Łuk. 10.										
26	Niedz.	13 p. S. Tr. Ireneusza	♃	9 11		5 0	7 31	14 3		
27	Bon.	Giebarda.	♁	9 32		1	1			
28	Wtor.	Augustyna.	♁	9 55	we dnie.	3	6 58			
29	Srod.	Święcie Jana.	HH	10 22		5	56			
30	Czw.	Benjamina.	HH	10 56		6	54			
31	Piąt.	Rebeki.	HH	11 37		8	52	13 44		

Planety. ♀ Merkuryś jest jeŝcze kilka dni o 3 rano widzialny, od 11 sierpnia stanie się niewidzialnym. — ♀ Wenera zostaje niewidzialną. — ♂ Mars jeŝcze około 3/4 godz. widzialnym będzie; zachodzi bowiem o 10, później o 9 wieczorem. — ♃ Sowiś zachodzi początkowo o 11, w końcu już wkrótce po 9, tak że go ledwie przez 1 1/2 godz. widzieć można. — ♄ Saturn stoi od 2 sierpnia w złączeniu ze słońcem a dopiero w drugiej połowie miesiąca widzialnym się stanie w północno-wschodzie rano na krótki czas.

Niegodzi się dla ewangelika w dzień Pańskiego Przemienienia pójść do katolickiego kościoła i tam dać poświęcać zioba; śmiešny to zabobon!

Wrzesień. (September.)

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Znaki.	Księżyca		Słońca		Dług. dnia.	Kwadry księżyca.	
				wsch. — zach.	wsch. — zach.	wsch. — zach.	wsch. — zach.			
				g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.		
1	Sob.	Ździego.	♄	rano.	we d.	5 10	6 49	13 39	D. 6 września o 6 rano now (na młodzie.) D. 12 września o 11 wiecz. pierwsza kw. D. 20 września o 6 rano pełn. D. 22 września pocz. jesieni; porównanie d. z nocą. D. 28 wrz. o 9 przed poł. ofi. kw. (na starze.) Kwiera 100 let. kalendarz: Od 2 do 5 wie- trzno i chłodno, d. 6 ciepło, ale defcz, d. 8 defcz, 11 poch, 13 i 14 śron, 15 ciepło bez defczu, d. 16 i 17 pochm., ale nie zimno, 18 rano mgła i zimno, potem małe przy- mrozki i wi- cher do końca miesiąca.	
Dziesięciu tygodni; u Łuk. 17.										
2	Niedz.	14 p. S. I. Rachli.	♄	12 29	d.	5 11	6 47			
3	Pon.	Manfueta.	♄	1 29	we	13	45			
4	Wtor.	Mojsza.	♄	2 37	wiecz.	15	42			
5	Srod.	Natanaisa.	♄	3 53	6 42	16	40			
6	Czw.	Magnuša.	♄	5 11	7 7	18	38	13 20		
7	Piąt.	Reginy.	♄	we d.	7 29	20	20			
8	Sob.	Narodz. Maryi P.	♄	we	7 52	21	21			
D mamonie; Matt. 6.										
9	Niedz.	15 p. S. I. Brun.	♄	8 15	5 23	6 31				
10	Pon.	Sosteneša.	♄	8 42	25	29				
11	Wtor.	Gierarda.	♄	9 13	26	26	14 0			
12	Srod.	Otylii.	♄	9 52	28	24				
13	Czw.	Kryštiliba.	♄	10 39	30	22				
14	Piąt.	Podwyj. Krzyža.	♄	11 26	32	19				
15	Sob.	Konstantego.	♄	rano.	34	16				
D młodzieńcu w Rain; u Łuk. 7.										
16	Niedz.	16 p. S. I. Euf.	♄	12 42	5 36	6 13				
17	Pon.	Lamberta.	♄	1 53	37	11	12 37			
18	Wtor.	Zygryda.	♄	wiecz.	3 6	39	8			
19	Srod.	Januarego. S. d.	♄	4 18	41	6				
20	Czw.	Frydryki.	♄	6 38	5 29	42	4			
21	Piąt.	Mattenša Cw. S. d.	♄	6 56	d.	44	1	12 17		
22	Sob.	Maurycego. S. d.	♄	7 14	we	46	5 59			
D uzdrowieniu opuchłego; u Łuk. 14.										
23	Niedz.	17 p. S. Tr. Joela.	♄	7 34	5 47	5 57				
24	Pon.	Pocz. Jana.	♄	7 56	49	54				
25	Wtor.	Kleofaša.	♄	8 21	51	52				
26	Srod.	Cypryana.	♄	8 52	53	50	11 57			
27	Czw.	Kosmaša i Dam.	♄	9 30	we	54	47			
28	Piąt.	Bacława.	♄	10 16	56	45				
29	Sob.	Michała.	♄	11 11	58	42				
D najprzedniejszym przykazaniu; u Matt. 22.										
30	Niedz.	18 p. S. Tr. Hier.	♄	rano.	we d.	5 59	5 40			

Planety. ♀ Merkuryus zostaje niewidzialnym. — ♀ Wenera zachodzi krótko po zachodzie słońca; dla tego tylko kilka minut jest widzialną. — ♂ Marsa czas widzialności powiększa się po mału i wynosi w końcu miesiąca jedną godzinę. — ♃ Jowisz od 8, później od 7 wieczorem przez godzinę widzialny będzie w południo-zachodzie. — ♄ Saturn wschodzi w pierwszych godzinach porannych i jest widzialny początkowo 1¼ godz., w końcu 3¼ godz. na północno-zachodnim niebie.

Żydowskie święta. Żydzi zaczynają nowy rok (5649) dnia 6 września; d. 15 wrz. święto pojednania; Kuczki od 20 do 27 września; święto palmowe dnia 26 września.

Październik. (Oktober.)

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Snoł.	Księżyca		Słońca		Dług. dnia.	Kwadry księżyca.
				wsch. — zach. g. m. g. m.	wsch. — zach. g. m. g. m.				
1	Pon.	Nemigiufa.	Ω	rano.	we d.	6 1	5 38	11 37	D. 5 paźdź. o 3 po poł. nów. D. 12 paźdź. o 6 rano pierwsza kwadra. D. 19 paźdź. o 10 wieczorem pełnia. D. 28 paźdź. o 3 rano ostatnia kwadra (na starze).
2	Wtor.	Wolrada.	Ω	1 27	we d.	3	35		
3	Środ.	Swalda.	η	2 44	wiecz.	4	33		
4	Czw.	Franciska.	η	4 4	5 30	6	31		
5	Piąt.	Fidesy.	κ	5 27	5 53	8	28		
6	Sob.	Charytafy.	κ	6 16	10	26	11 16		
D powietrzem ruśonym; u Matt. 9.									
7	Niedz.	19 p. S. Tr. Spesy.	m	6 42	6 11	5 24			
8	Pon.	Efrajma.	m	7 11	13	21			
9	Wtor.	Dyonizego.	⋈	7 48	15	19			
10	Środ.	Amalii.	⋈	8 33	17	17			
11	Czw.	Burkarda.	⋈	9 29	19	14	10 55		
12	Piąt.	Ertrydana.	⋈	10 33	21	11			
13	Sob.	Kolomana.	⋈	11 42	23	9			
D ście wejelnej; u Matt. 22.									
14	Niedz.	20 p. S. Tr. Wilh.	⋈	rano.	6 25	5 7			Kwiera 100 letni kalendarz Od 2 do 9 paźdź. i bardzo wietrzno, dn. 10 i 11 jasno, od 12 do 22 deszcz albo pochmurno, d. 24 aż do 26 mgła, potem deszcz, d. 29 aż do końca miesiąca mgła i mróz.
15	Pon.	Zadwigi.	⋈	12 54	27	5			
16	Wtor.	Gawła.	⋈	2 7	28	2	10 34		
17	Środ.	Florentyna.	⋈	wiecz.	3 18	30	5 0		
18	Czw.	Lukafa Cw.	Υ	5 2	4 28	32	4 58		
19	Piąt.	Bolemeuśa.	Υ	5 20	5 36	34	5 6		
20	Sob.	Wendelina.	Υ	5 38	we dn.	36	5 4		
D synie dworzan. królewst.; u Jana 4.									
21	Niedz.	21 p. S. Tr. Urzuli.	Υ	5 59	6 37	4 52	10 15		
22	Pon.	Kordeli.	Υ	6 22	39	49			
23	Wtor.	Seweryna.	Π	6 51	41	47			
24	Środ.	Salonii.	Π	7 26	43	45			
25	Czw.	Abelhejdy.	⊖	8 8	45	43			
26	Piąt.	Amanda.	⊖	8 59	47	41	9 54		
27	Sob.	Sabiny.	⊖	9 58	48	39			
D studze złoślinym; u Matt. 18.									
28	Niedz.	22 p. S. Tr. Sz. i Jud.	Ω	11 5	6 50	4 37			
29	Pon.	Engielarda.	Ω	rano.	52	35			
30	Wtor.	Hartmana.	η	12 18	54	33			
31	Środ.	Wolfganga.	η	1 35	56	31	9 34		

Planety. ♀ Merkuryś zostaje niewidzialnym. — ♀ Wenusy czas widzialności jako gwiazda wieczorna powiększa się bardzo po mału i wynosi w końcu pół godziny. — ♂ Mars zachodzi wieczorem pomiędzy 7¹/₂ i 7¹/₂ godz. w głębokim południo-zachodzie; czas jego widzialności powiększa się na 1¹/₂ godz. — ♃ Jowisś zachodzi coraz wcześniej wieczorem; pod koniec miesiąca tylko jeszcze przez kilka minut widzieć go można w południo-zachodzie. — ♄ Saturn wschodzi w drugiej połowie miesiąca już około północy, tak że czas widzialności wynosi prawie 6¹/₂ godz.

Odcie się, który śpiś i powstań od umarłych, a oświeci cię Chrystus. Ephis. 5, 14.

Listopad. (November.)

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Znaki.	Księżyca		Słońca		Dług. dnia g. m.	Kwadry Księżyca.	
				wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.			
1	Czw.	Wszystkich Św.	♄	rano.	d.	6 58	4 29	9 31	D. 4 listop. o 1 rano nów (na młodziu).	
2	Piąt.	Dzień żałobny.	♄	4 19	we	7 0	27			
3	Sob.	Gottliba.	♄	5 45	wiecz.	2	25			
D monecie cynkowej; u Matt. 22.										
4	Niedz.	23 p. S. Tr.	♄		5 7	7 4	4 23		D. 10 listop. o 5 wieczorem pierwsza kw. D. 18 listop. o 4 po poł. pekn. D. 26 listop. o 6 wieczorem na starze.	
5	Pon.	Erycha. (Zach. Elz.)	♄		5 40	6	21			
6	Wtor.	Bernarda.	♄		6 23	8	19	9 11		
7	Srod.	Erdmana.	♄	we	7 17	10	17			
8	Czw.	Klaudjusza.	♄		9 20	12	15			
9	Piąt.	Teodora.	♄		9 14	14	14			
10	Sob.	Marcina B.	♄		10 15	15	12			
D córeczce Jairego; u Matt. 9.										
11	Niedz.	24 p. S. I. Marc. B.	♄		11 57	7 17	4 11	8 54		Kwauera 110 let. kalendarz: D. 2 i 3 listop. jasno i zimno, d. 4 deścz, 5 także dżdżysty dzień, 6—8 pogodna, od 9 do 20 prawie wciąż deścz, d. 23 i 24 zimno, d. 26 i 28 jasno i pięknie, w nocy na 29 deścz, dn. 29 jasno, dn. 30 bardzo wietrzno.
12	Pon.	Rumiberta.	♄		rano.	19	9			
13	Wtor.	Eugeniusza.	♄	we	1 8	21	7			
14	Srod.	Lewina.	♄		2 19	23	6			
15	Czw.	Leopolda.	♄		3 27	24	4			
16	Piąt.	Ottomara.	♄		4 35	26	3	8 37		
17	Sob.	Hugona.	♄	wiecz.	5 42	28	2			
D obrzydliwości spustoszenia; u Mat. 24.										
18	Niedz.	25 po Św. Trojcy	♄		4 27	6 4	7 30	4 0		
19	Pon.	Elzbiety.	♄		4 53		32	3 59		
20	Wtor.	Edmunda.	♄		5 25		33	58		
21	Srod.	Ńiar. M. B.	♄		6 4		35	56		
22	Czw.	Ernestyny.	♄	we	6 52		37	55		
23	Piąt.	Klemensa.	♄		7 48		38	54		
24	Sob.	Lebrechta.	♄		8 51		40	53		
D jądnyim dniu; u Mat. 25.										
25	Niedz.	26 p. S. I. P. B. um.	♄		10 1		7 42	3 52	8 8	
26	Pon.	Konrada.	♄		11 13		43	51		
27	Wtor.	Lota.	♄		rano.		45	50		
28	Srod.	Kuntera.	♄	we	12 29		47	49		
29	Czw.	Roego.	♄		1 49		48	48		
30	Piąt.	Andrzeja.	♄		3 10		50	47		

Planety. ♀ Merkury w środku miesiąca prawie przez godzinę widzialny będzie w południo-wschodzie; później czas widzialności znów się zmniejsza. — ♀ Wenera widzialna będzie $\frac{3}{4}$ do $1\frac{3}{4}$ godz. przed zachodem, który nastąpi pomiędzy $5\frac{1}{2}$ do 6 godz. w głębokim południo-zachodzie. — ♂ Marsa widzieć można $1\frac{3}{4}$ do $2\frac{1}{4}$ godz. przed zachodem o $7\frac{1}{2}$ godz. wieczorem. — ♃ Jowisz w pierwszej połowie miesiąca niewidzialnym się stanie dnia 1 listopada stoi w bliskości Wenery. — ♄ Saturn wschodzi początkowo po 11, w końcu już o $9\frac{1}{2}$ godz. wieczorem i jest w tym czasie widzialny prawie przez 9 godzin.

Dobrze Pan wszystko uczynił. Mar. 7, 37.

Grudzień. (December.)

Data.	Dni.	Święta i dni święte.	Znaki.	Księżycy		Słońca		Dług. dnia.	Kwadry Księżycy.
				wśch. — zach. g. m. — g. m.	wśch. — zach. g. m. — g. m.	g. m. — g. m.	g. m.		
1	Sob.	Arnolda.	m	rano	we d.	7 52	3 47	7 55	D. 3 grudnia o 11 przed połud. now. D. 10 grudnia o 8 rano pierwsza kw. D. 18 grudnia w połud. peł. D. 26 grudnia o 7 rano ostatnia kwadra.
D wszędzie Chryst. do Jeruz.; u Matt. 21.									
2	Niedz.	1 Adwent. Randyda	m	6 3	wiecz.	7 54	3 46		
3	Pon.	Rafyana.	z	7 31	4 11	55	45		
4	Wtor.	Barbary.	z		4 59	56	44		
5	Srod.	Abigail.	z	we dnie.	5 59	58	43		
6	Czw.	Mikolaja.	z		7 9	59	43	7 44	
7	Piat.	Antonina	z	we dnie.	8 24	8 1	42		
8	Sob.	Poczecie Maryi P	z		9 41	2	42		
D znakach dnia sądnego; u Łuk. 21.									
9	Niedz.	2 Adwent. Joach.	x		10 55	8 3	3 41		Kwiera 100 let. kalendarz: D. 5 defcz i śnieg, przez cały 8. d. defcz, d. 9 cieplej, ale pochmurno, d. 10 defcz, d. 11 pogoda, d. 12 pochmurno, d. 13 silny defcz, d. 14 do 18 pochmurno, d. 20 jasno i mróz, d. 30 jasno i zimno, d. 31 mgła. D. 21 grudnia początek zimy, najkrótszy dzień.
10	Pon.	Judyty.	x	rano.		4	41		
11	Wtor.	Waldemara.	y	we dnie.	12 6	5	41	7 36	
12	Srod.	Epimacha.	y		1 17	6	41		
13	Czw.	Lucyi.	y	we dnie.	2 24	7	41		
14	Piat.	Zzraela.	α		3 32	8	41		
15	Sob.	Joanny.	α		4 38	9	41		
D poświęcenie Jana; u Matt. 11.									
16	Niedz.	3 Adwent. Anan.	H		5 45	8 10	3 41	7 31	
17	Pon.	Lazarza.	H	wiecz.	6 49	11	41		
18	Wtor.	Krzysztofa.	H	4 3	7 51	12	42		
19	Srod.	Manafego. S. du.	g		4 48	12	42		
20	Czw.	Abrahama.	g		5 42	13	42		
21	Piat.	Tomasa Ap. S. du.	o		6 43	14	43	7 29	
22	Sob.	Beaty. Suche du.	o		7 50	we dnie.	14	43	
D świadectwie Jana; u Jana 1.									
23	Niedz.	4 Adwent. Ign.	o	9 1		8 15	3 44		
24	Pon.	Adama i Ewy.	ny	10 15		15	44		
25	Wtor.	Narodz. Chryst.	ny	11 31		15	45		
26	Srod.	Po narodz. Chryst.	z	rano.		16	45	7 29	
27	Czw.	Jana Ewang.	z	12 48		16	46		
28	Piat.	Niew. dzieci (mt.)	m	2 9		16	47		
29	Sob.	Jonatana.	m	3 31		16	48		
D Symeonie i Annie; u Łuk. 2.									
30	Niedz.	Niedz. p. N. Chr. Da.	z	4 57	d.	8 16	3 49		
31	Pon.	Sylwestra.	z	6 21	we	16	50	7 34	

Planety. ♀ Merkuryus stanie się dnia 5 grudnia niewidzialnym. — ♀ Wenera zachodzi coraz później i jest w koniec miesiąca widzialna przez 3 godziny jako gwiazda wieczorna w południo-zachodzie. — ♂ Mars zachodzi pomiędzy 7¹/₂ i 7³/₄ godz. wieczorem; widzieć go można przez prawie 2¹/₂ godz. w południo-zachodzie. — ♃ Jowisz przyjdzie dn. 8 w złączenie ze słońcem; dopiero pod koniec miesiąca stanie się widzialnym na kilka minut przed świtem. — ♄ Saturn wschodzi pod koniec miesiąca krótko po 7 wieczorem i stoi około północy wysoko na wschodnim niebie.

Wiadomości o naszym domu królewskim.

Wilhelm I., cesarz niemiecki i król pruski, urodzony 22 marca 1797, wstąpił na tron pruski po śmierci brata swego, króla Frydryka Wilhelma IV. dn. 2 stycznia 1861 r.; cesarzem niemieckim został dn. 18 stycznia 1871. Dzienił się dn. 11 czerwca 1829 r. z Maryą Ludwiką Augustą Katarzyną, córką śp. wielkiego księcia Karola Frydryka w Saksonii-Wejmarze, która jest szefem czwartego pułku (regimentu) gwardyi grenadyerów. Urodziła się dn. 30 września 1811 r.

Synem cesarza i króla naszego, następcą tronu rzeszy niemieckiej i tronu królestwa pruskiego, jest Frydryk Wilhelm Mikołaj Karól, urodzony dn. 18 października 1831 r., generał feldmarszałek, inspektor generalny czwartej inspekcji armii, Prezes Komisji obrony krajowej, szef pułku grenadyerów pierwszego wschodnio-pruskiego numeru 1. w Królewcu, drugiego śląskiego pułku grenadyerów numeru 11., piątego weszfałskiego pułku piechoty numeru 53, szóstego badenkiego pułku piechoty numeru 114 i drugiego śląskiego pułku dragonów numeru 8, w orszaku pierwszego pułku gwardyi piechotnego i pułku kirasjerów królowej (pomorskiego) numeru 2, drugi szef pierwszego pułku obrony krajowej w gwardyi, namiestnik Pomeranii, ożeniony d. 25 stycznia 1858 r. z Wiktoryą Adelheidą Maryą Ludwiką, Pryncesą królewską Wielkiej Brytanii i Irlandyi, księżnią w Saksonii, która urodziła się d. 21 listopada 1840 r. i jest drugim szefem drugiego białego pułku huzarów numeru 2. — Dzieci mają następujące:

1. Frydryk Wilhelm Wiktor Albert, urodzony dn. 27 stycznia 1859, major w orszaku pierwszego pułku gwardyi piechotnego, pułku grenadyerów króla Frydryka Wilhelma IV. (pierwszego pomorskiego) numeru 2, pułku huzarów gwardyi, oraz drugiego pułku obrony krajowej w gwardyi, w służbie u pierwszego pułku gwardyi piechotnego. Dzienił się dn. 27. lutego 1881 z Augustą Wiktoryą Frydryką Ludwiką Teodorą Jenny, córką śp. księcia Frydryka Krysztjana Augusta w Szleswiku-Holsztynie, urodzoną dn. 22 października 1858. Ich dziatki są:

- a) Frydryk Wilhelm Wiktor August Ernst, urodzony dn. 6 maja 1882.
- b) Wilhelm Eitel-Frydryk Krysztjan Karol, urodzony d. 7 lipca 1883.
- c) Adalbert Ferdynand Berengar Wiktor, urodzony d. 14 lipca 1884.

Są to więc prawnuki naszego cesarza i króla Wilhelma.

2. Wiktorya Elżbieta Augusta Lota, urodzona 24 lipca 1860 r., małżonka księcia Bernharda, następcy tronu w Saksonii-Mejningien.

3. Albert Wilhelm Henryk, urodzony 14 sierpnia 1862, kapitan w orszaku pierwszego pułku gwardyi piechotnego i pułku fizylierzkiego obrony krajowej w gwardyi, oraz kapitan-porucznik w cesarskiej marynie.

4. Frydryka Amalia Wilhelmina Wiktorya, urodz. 11 kwietnia 1866.

5. Zofia Dorota Ulryka Alise, urodz. 14 czerwca 1870.

6. Małgorzata Beatrysa Feodora, urodz. dn. 22 kwietnia 1872.

Zarmarki na rok 1888.

Objaśnienie skrótów: b. na bydło; ch. chmiel; g. garnki; f. konie; fr. framny; ow. owce; op. opasy; pf. płótno; st. stóry; św. świnię; zb. zboże; jr. zrebati; d. dni. — Nazwiska miesięcy odpowiednio zrozumiałe skrócone.

I. Prusy wschodnie.

1. W obwodzie rejencyi królewickiej.

- Alembork** 3 lutego b. k., 7 lutego fr., 4 maja bf., 8 maja fr., 13 wrz. bf., 18 wrz. fr., 23 list. bf., 27 list. fr.
- Altstadt** 8 maja, 2 paź. fr.
- Barciang (Barten)** 6 kw. bf., 10 kw. 2 d. fr., 18 maja 30 d. pf., 20 lip. bf., 24 lip. fr. 2 d., 5 paź. bf., 9 paź. fr. 2 d., 30 list. bf., 4 grud. fr. 2 dni.
- Bartoszyc (Bartenstein)** 2 mar. bf., 12 czer. fr. 2 dni, 15 czer. bf., 18 czer. pf. 6 d., 17 sier., 9 list. bf., 12 list. fr. 2 dni.
- Bladiau** 12 kw., 13 wrz. bf.
- Bistunek (Bischofsstein)** 8 mar. bf., 12 mar. 2 d. fr., 3 maja, 5 lip. bf., 9 lip. 2 dni fr., 19 lip. pf., 13 wrz., 18 paź. bf., 22 paź. 2 d. fr., 13 gr. bf.
- Bistupiec (Bischofsburg)** 27 stycz. bf., 30 stycz. fr. 2 d., 23 mar., 6 kw. bf., 9 kw. fr. 2 d., 18 maja, 13 lip. bf., 16 lip. fr. 2 d., 10 sier., 5 paź., 26 paź. bf., 5 list. fr. 2 d.
- Brandenburg** 3 lut. bf., 6 lut. fr. 2 dni, 5 paźdz. bfr., 8 paźdz. fr. 2 dni.
- Brunsbęrga** 10 stycz. bf., 17 stycz. fr., 20 lut. krbf., 17 kw. bf., 28 maja pf. 3 dni, 5 czer. fr., 14 sier. bf., 9 paź. bf., 16 paź. fr., 17 grud. len 3 dni.
- Cynty (Zinten)** 16 mar. bf., 20 mar. fr. 2 d., 11 maja bf., 6 lip. bf., 10 lip. fr. 2 dni, 19 paź. bf., 23 paź. fr. 2 dni.
- Dąbrówno (Gilgenburg)** 27 lut. bf., 29 lut. fr., 25 czer. bf., 27 czer. fr., 3 wrz. bf., 5 wrz. fr., 3 gr. bf., 5 grud. fr.
- Dobremiasto (Guttstadt)** 3 lut. bf., 6 lut. 2 d. fr., 23 mar., 24 maja bf., 28 maja fr., 25 czerw. pf., 16 sier. bf., 20 sier. fr., 8 list. bf., 12 list. fr., 6 grud. bf.
- Dobry (Döbern)** 31 st. bf., 1 lut. fr., 5 czer. bf., 6 czer. fr., 23 paź. bf., 24 paź. fr.
- Domnowo (Domnau)** 23 mar. bf., 27 mar. fr., 20 czerw. pf., 22 czer. bf., 26 czer. fr., 14 wrz. bf., 18 wrz. fr., 7 gr. bf., 11 gr. fr.
- Drengfurth** 3 lut. bf., 7 lut. fr., 20 kw. bf., 24 kw. fr., 27 lip. bf., 31 lip., 2 list. bf., 6 list. fr.
- Dziatbów (Goldsau)** 24 stycz. bf., 25 stycz. fr., 26 mar. bf., 1 maja bf. owce pf., 2 maja fr., 3 lip. bf., 4 lip. fr., 11 wrz. bf. owce pf., 12 wrz. fr., 13 list. bf.
- Dzwierzuty (Mensgut)** 7 czer., 15 list. krbf.
- Frombork** 23 lut. bf., 27 lut. fr., 24 maja bf., 28 maja fr., 9 sier. bf., 13 sier. fr., 15 list. bf., 19 list. fr.
- Frydland** 17 lut. bf., 21 lut. 2 d. fr., 1 czer. bf., 5 czer. 2 d. fr., 28 wrz. bf., 2 paź. 2 dni fr., 30 list. bf., 4 grud. 2 dni fr.
- Friedrichshof (Rosogi)** 21 mar., 8 sier., 21 list. krbf.
- Gerdawy** 1 mar. bf., 7 mar. fr., 14 czer. bf., 20 czer. fr., 23 sier. bf., 29 sier. fr., 8 list. bf., 14 list. fr.
- Germau** 5 mar., 27 sier. bf.
- Goland Pr. (Paszet)** 5 mar. bf., 7 mar. 2 d. fr., 20 maja, 9 lip. bf., 11 lip. fr. 2 dni, 10 wrz. bf., 12 wrz. fr. 2 dni, 17 paź., 10 grud. bf., 12 grud. fr. 2 dni.
- Hawa Pruska (Pr. Eylau)** 20 st. bf., 24 stycz. fr., 13 kw. bf., 17 kw. fr., 6 czer. 2 dni pf., 27 lip. bf., 31 lip. fr., 26 paź. bf., 30 paź. fr.
- Hawa nad Preglęm (Behlau)** 15 mar. k., 16 mar. bydło, 9 lip. 6 dni pf., 9 lip. 3 dni k., 10 lip. stóry, 26 lip. b. 2 dni, 31 lip. fr. 2 d., 12 paź. bf., 16 paź. fr. 2 d.

Jedwabno 8 mar., 18 paź. krbf.
Tejorany (Seeburg) 19 stycz. bf.,
23 stycz. 2 dni fr., 19 mar. bf.,
9 kw. 2 dni pf., 19 kw. bf., 23
kw. fr. 2 dni, 19 lip. bf., 23 lip.
fr. 2 dni, 13 sier. pf. 2 dni, 24
sier., 25 paź. bf., 29 paź. fr. 2 d.
Kaimy (Kaimen) 10 kw., 9 paź. bf.
Kajpoda (Memel) 8 lut. bf. 2 dni,
5 lip. fr. 7 dni, 3 paź. bf. 2 d.
Kranc 4 czer., 1 paź. fr.
Krzyszobor (Kreuzburg) 9 stycz. bf., 10
stycz. fr., 9 kw. bf., 10 kw. fr., 9
lip. opasy, 6 sier. bf., 7 sier. fr., 3
wrz. opasy, 8 paź. opasy, 12 listop.
bf., 13 list. fr.
Krotynka 20 stycz., 6 kw., 29 paź. bf.
Królewiec (Königsberg) 6 kw. stóry, 9
czer. 6 dni pf., 15 czer. 8 dni fr.,
22 czer. 3 dni w, 9 paź. stóry, 17
grud. 10 dni fr.
Kumeny (Kumehnen) 16 kw., 26 paź. krbf.
Landsberg 26 stycz. bf., 30 stycz. fr.,
3 maja bf., 7 maja fr., 19 lip. bf.,
23 lip. fr., 11 paź. bf., 15 paź. fr.
Langheim 20 czer., 14 list. fr.
Licbart (Heilsberg) 6 mar., 14 czerw.
bf., 18 czer. pf., 19 czer. fr. 2 d.,
23 sier., 4 paź. bf., 9 paź. fr. 2
dni, 20 grud. bf.
Liebstadt 10 lut. bf., 14 lut. 2 dni fr.,
27 kw. bf., 1 maja 2 dni fr., 16
lip. pf., 20 lip. bf., 24 lip. bf., 24
lip. fr. 2 dni, 9 list. bf., 13 list. fr.
2 dni.
Liska — Schaaken 14 wrz. bf.
Lubiewo (Lubiau) 6 kw. bf., 23 kw.
2 dni fr., 25 czer. pf., 29 czer. bf.,
2 lip. fr. 2 dni, 14 wrz. bf., 2 paź.
fr. 2 dni.
Luka (Loden) 3 lip. bf., 5 lip. fr.,
27 list. bf., 29 list. fr.
Melaukt (Rehlaunen) 19 kw. bf., 20
kw. fr., 18 paź. bf., 19 paź. fr.
Melzał 19 stycz. bf., 24 stycz. 2 dni
fr., 15 mar. bf., 28 czer. bf., 3 lip.
2 dni fr., 24 sier., 31 paź. bf., 6
list. fr. 2 dni.
Mikotyn (Liebemühl) 2 mar. bf., 6
mar. fr., 25 maja bf., 29 maja fr.,
17 sier. bf., 21 sier. fr., 26 paź. bf.,
30 paź. fr.
Młynary (Mühlhausen) 12 mar. bf.,
14 mar. 2 dni fr., 25 czer. bf., 27
czer. fr. 2 dni, 17 wrz. bf., 19 wrz.
fr. 2 dni, 17 grud. bf., 19 grud.
fr. 2 dni.
Morąg (Mohrungen) 13 mar. bf., 15
mar. 2 dni fr., 12 czer. bf., 14

czer 2 dni fr., 18 czer. pf., 11 wrz.
bf., 18 wrz. 2 dni fr., 11 gr. bf.,
13 grud. 2 dni fr.
Muldzie (Muldshen) 6 lip. bf., 16 lip. fr.
Nobort (Reidenburg) 16 stycz. bfém.,
18 stycz. fr., 11 czer. bfém., 13 czer.
fr., 8 paź. bfém., 10 paź. fr., 12
list. bfém.
Nordenburg 12 stycz. bf., 17 stycz. fr.,
13 kw. bf., 17 kw. fr., 22 czer. bf.,
3 lip. fr. 9 list. bf., 13 list. fr.
Ostyn (Allenstein) 6 lut., 9 kw. bf.,
10 kw. fr. stóry, 22 maja pf., 4
czerw. bf., 5 czer. fr., 6 sier. bf., 8
paz. Chmiel 3 dni, 29 paź. bf., 30
fr. stóry, 10 gr. bf., 11 gr. fr.
Ostynel (Hohenstein) 19 mar. bf., 20
mar. fr., 9 lip. bf., 10 lip. fr., 24
wrz. bf., 25 wrz. fr., 19 list. bf.,
20 list. fr.
Opaleniec 8 maja, 16 paź. krbf.
Orneta (Wormditt) 5 stycz. bf., 9 stycz.
2 dni fr., 21 mar. bf., 7 czer. bf.,
11 czer. bfr. 2 d., 21 czer. pf., 9
sier. bf., 18 paź. bf., 22 paź. 2 dni
fr., 22 paź. pf.
Ostród 20 lut. bf., 22 lut. fr. 2 dni,
15 maja bf., 18 maja fr. 2 dni, 30
lip. bf., 1 sier. fr. 2 dni, 5 list. bf.,
7 list. fr. 2 dni.
Pastel, patrz Holand Pr.
Pasym (Passenheim) 21 lut. bf., 23
lut. fr., 12 czer. bf., 14 czer. fr.,
11 wrz. bf., 13 wrz. fr., 18 grud.
bf., 20 grud. fr.
Perwilty 2 maja opasy, 6 czer. opasy,
4 lip. opasy, 3 sier. opasy, 5 wrz.
opasy, 3 paź. opasy.
Pitawa (Pillau) 1 maja 2 dni fr., 11
paz. 2 dni fr.
Pobety (Pobethen) 12 mar., 15 paź. krbf.
Pomunden 9 maja bf.
Prekuls 10 lut., 11 maja bf., 14 maja
fr., 22 czer. bf., 5 paź. bf., 8 paź. fr.
Rastembork 9 stycz. bf., 30 kw. bf., 2
maja fr., 4 czer. pf. 2 dni, 23 lip.
bf., 8 paź. bf., 10 paź. fr.
Rehel 12 stycz. bf., 16 stycz. fr., 15
mar., 26 kw. bf., 30 kw. fr., 1 czer.
pf. 4 dni, 21 czer. bf., 11 paź. bf.,
15 paź. fr., 15 list. bf., 19 list. fr.
Rogi 21 czer., 30 sier. bf.
Rosogi, patrz Friedrichshof.
Rybaki (Fischhausen) 24 stycz., 12 czer.,
9 paź. po 2 dni fr.
Schaaksvitte 17 lut., 3 sier., 26 paź. fr.
Schönbruch 31 stycz., 1 maja, 27 list. fr.
Szypopol (Schippnebell) 9 mar. bf., 14
mar. 2 dni fr., 18 maja 6 dni pf.,

6 lip. bf., 11 lip. 2 dni fr., 31 sier. bf., 5 wrz. 2 dni fr., 16 list. bf., 21 list. 2 dni fr.
 Św. Wpka (Heiligenlube) 6 czer. 3 dni fr. pł.
 Św. Siefertka (Heiligenbeil) 10 lut. bf., 13 lut. 2 dni fr., 23 maja pł., 25 maja bf., 28 maja fr. 2 dni, 10 sier., 26 paź. bf., 29 paź. fr. 2 d.
 Szczytno (Ortelsburg) 7 lut. bf., 9 lut. fr., 17 kw. bf., 19 kw. fr., 28 sier. bf., 30 sier. fr., 6 list. bf., 8 list. fr.
 Schwansfeld Gr. 6 kw. fr., 15 list. fr.
 Tapiewo (Tapiaw) 20 mar. bf., 21 mar. fr., 9 maja fr., 23 paź. bf., 24 paź. fr., 12 grud. fr.
 Tharau 7 mar. bf., 8 mar. fr., 12 wrz. bf., 13 wrz. fr.

Uderwangen 21 lut., 28 sier. bf.
 Baldau 4 maja, 11 paź. krbł.
 Wargi 3 paź. fr.
 Bartembort 1 mar. bf., 5 mar. fr., 2 maja bf., 7 maja fr., 23 lip., 4 paź. bf., 9 paź. fr., 16 paź. bf., 29 list. bf., 3 gr. fr.
 Wielbarf (Willeberg) 13 mar. bf., 15 mar. fr., 10 lip. bf., 12 lip. fr., 2 paź. bf., 4 paź. fr., 4 grud. bf., 6 grud. fr.
 Wolfsdorf Gr. 12 mar. bf., 16 mar. fr., 5 list. bf., 7 list. fr.
 Żelwold (Saalfeld) 15 mar. bf., 20 mar. 2 dni fr., 22 maja pł., 14 c. bf., 19 czer. 2 dni fr., 30 sier. bf., 4 wrz. 2 dni fr., 15 list. bf., 20 list. 2 dni fr.

2. W obwodzie rejencyi gabińskiej.

Biała 27 lut. bf., 28 lut. fr., 4 c. bf., 5 czer. fr., 10 wrz. bf., 11 wrz. fr., 17 grud. bf., 18 grud. fr.
 Boże (Bosemb) 27 wrz. krbł.
 Darciemy (Darkehmen) 7 mar. bf., 8 mar. fr., 4 lip. bf., 5 lip. fr., 30 sier. jr. 2 dni, 12 wrz. bf., 13 wrz. fr., 12 grud. bf., 13 grud. fr.
 Eft (Lyf) 19 mar. bf., 20 mar. fr., 22 maja 8 dni pł., 27 maja bf., 28 maja fr., 20 sier. pł. 8 dni, 28 sier. bf., 29 sier. fr., 3 gr. bf., 4 gr. fr.
 Gabin (Gumbinnen) 9 lut. bf., 13 lut. 3 dni fr., 20 mar. woły, 3 maja bf., 7 maja fr. 3 dni, 4 czer. wef. 6 dni, 5 lip. bf., 21 sier. woły, 28 sier. jr. 2 d., 4 paź. bf., 8 paź. fr. 3 dni, 22 paź. wef. 6 dni, 6 grudnia bf.
 Goldap (Goldap) 5 mar. bf., 6 mar. 2 dni fr., 2 lip. bf., 3 lip. fr. 2 d., 10 wrz. bf., 11 wrz. fr. 2 dni, 26 paź., 10 grud. bf., 11 gr. fr. 2 dni.
 Jąnsbort (Johannisburg) 9 stycz. bf., 10 stycz. fr., 12 mar. bf., 13 mar. fr., 25 czer. bspł., 26 czer. fr., 15 paź. bf., 16 paź. fr.
 Sędrzychowo (Heinrichswalde) 13 lut., 25 czer. krbł.
 Kalinowo (Kallinowen) 9 mar. bf., 12 paź. bf.
 Kaukiemy (Kaukehmen) 6 stycz. fr., 2 mar. bf., 7 czer. bf., 8 czer. fr., 7 wrz., 7 grud. bf.
 Koadjuty (Koadjutthen) 30 stycz. bf., 2 lut. fr., 27 sier. bf., 30 sier. fr.

Krupyński (Kraupischken) 11 stycz., 27 czer. bf., 31 paź. krbł.
 Lasdeny (Lasdehnen) 20 mar., 5 czer., 18 wrz., 18 grud. krbł.
 Lec (Lötjen) 13 lut. bf., 14 lut. fr., 14 maja bf., 15 maja fr., 9 czer. 8 dni pł., 2 lip. bf., 3 lip. fr., 15 paź. bf., 16 paź. fr.
 Margrabowa, pow. oleśowski 9 st. bf., 10 stycz. fr., 14 mar. bf., 15 mar. fr., 18 czer. bf., 19 czer. fr., 24 wrz. bf., 25 wrz. fr.
 Mieruniński 2 lut., 12 kw., 12 lip., 20 gr. krbł.
 Mikołajki 5 mar. bf., 6 mar. fr., 25 czer. 7 dni pł., 2 lip. bf., 3 lip. fr., 24 wrz. bf., 25 wrz. fr., 10 grud. bf., 11 gr. fr.
 Nawiady (Nweyden) 6 mar. bf., 7 mar. fr.
 Neufirk 4 czer., 8 paź. bf., 9 paź. fr.
 Orzeż (Orhs) 6 lut. bf., 7 lut. fr., 7 maja bf., 8 maja fr., 9 lip. 8 dni pł., 23 lip. bf., 24 lip. fr., 5 list. bf., 6 list. fr.
 Ostryłót 23 paź. krbł.
 Piskaly 15 lut. bf., 16 lut. fr., 30 maja bf., 31 maja fr., 29 sier. bf., 30 sier. fr., 3 paź. bf., 4 paź. fr., 5 grud. bf.
 Płaskien 13 kw., 17 sier. bf.
 Ragneta 23 lut. 2 dni, 14 czer. 2 dni, 11 paź. 2 dni, 18 grud. 2 dni krbł.
 Ruś, w pow. bykoleckiemskim 23 st. 1 i pół dnia fr., 28 maja 1 i pół dnia fr., 23 paź. 1 i pół dnia fr.
 Ryn (Rein) 23 stycz. bf., 24 stycz.

fr. 19 mar. bf. 20 mar. fr. 13 sier.
 bf. 14 sier. fr. 5 list. bf. 6 list. f.
Seckenburg 31 stycz. bf. 5 czer. krbf.
 16 paź. krbf.
Skajsgary 5 mar. 3 wrz. bf.
Smolnki (Schmallenigken) 23 stycz. 2
 dni, 11 czer. 2 dni 29 paź. 2 dni fr.
Sorkwity (Sorquitten) 17 stycz. 3 kw.
 3 lip. 13 list. krbf.
Stokupiany (Stalupönen) 13 lut. bf.
 14 lut. fr. 14 maja bf. 9 lip. bf.
 10 lip. f. 27 sier. bf. 28 sier. fr.
 8 paź. bf. 9 paź. fr. 26 list. bf.
Świętajno 13 wrz. krbf.
Szillen 9 mar. 19 paź. krbf.
Szylfarczma (Seydefrug) 13 stycz. bf.
 16 stycz. 1 i pół dnia fr. 4 maja
 bf. 7 maja 1 i pół dnia fr. 13 lip.
 bf. 12 paź. bf. 15 paź. 1 i pół
 dnia fr.
Szyrwint 1 lut. bf. 2 lut. fr. 3 maja
 bf. 4 maja fr. 29 czer. bf. 30 czer.
 fr. 4 paź. bf. 5 paź. fr.
Szytkiemy 18 stycz. 4 kw. 10 paź. krbf.
Trempen 8 lut. bf. 9 lut. fr. 2 maja
 bf. 3 maja fr. 3 paź. bf. 4 paź. fr.
Tylża (Tilsit) 7 st. 3 mar. 7 maja b.
 16 czer. 6 dni wek. 7 lip. b. 10

wrz. 2 dni fr. 18 wrz. wek. 6 dni
 25 wrz. 8 dni fr. 25 wrz. o. 1 b.
 4 paź. 3 dni f. wielki targ 3 list. b.
 nadto 12 machy targów na f. po
 jednym dniu w pierwszą sobotę ka-
 żdego miesiąca. Targ na św. co
 sobotę.

Wegobort (Angerburg) 19 mar. bf. 20
 mar. fr. 7 maja bf. 8 maja fr. 3
 wrz. bf. 4 wrz. fr. 26 list. bf. 27
 list. fr.

Wydminy (Widminnen) 22 lut. bf. 23
 lut. fr. 30 maja bf. 31 maja fr. 20
 sier. 2 dni pf. 22 sier. bf. 23 sier.
 fr. 21 list. bf. 22 list. fr.

Wystruc (Ansterburg) 6 lut. f. 7 lut.
 b. 8 lut. fr. 2 dni 21 mar. woły
 30 kw. f. 1 maja b. 2 maja fr. 2
 dni 2 lip. f. 3 lip. b. 22 sier. woły
 31 sier. fr. 2 dni 1 paź. f. 2 paź.
 b. 3 paźdż. fr. 2 dni 3 grud. f. 4
 grud. b.

Żądźbort (Sensburg) 20 lut. bf. 21
 lut. fr. 9 kw. bf. 11 kw. fr. 4 czer.
 bf. 20 czer. pf. 5 dni 6 sier. bf. 8
 sier. fr. 10 wrz. bf. 12 list. bf. 14
 list. fr.

II. Prusy Zachodnie.

1. W obwodzie rejencji gdańskiej.

Altshottland 14 mar. bf. 2 dni 5 sier.
 f. 6 dni.
Elbląg (Elbing) 7 maja fr. 3 dni 12
 list. fr. 3 dni. Zarmarki na f. i fr.
 18 kw. 12 i 26 wrz. i 3 paź. Zar-
 marki główne na bydło 18 stycz.
 15 lut. 14 mar. 18 kw. 16 maja
 i 20 czer. Zarmarki główne na owce
 w miesiącach lip. sierp. wrz. paź. i
 list. co czwartek, ale jeśli w Brunau
 nie ma targu na bydło. Targi będą
 ogłoszone w pismach publicznych. Targ
 na bf. co środę i sobotę, jeśli nie
 przypada święto.
Elganowo (Lahnenstein) 20 mar. 11
 paź. św.
Gdańsk (Danzig) 5 sier. 14 dni fr.
 Dla handlarzy pf., fabrykantów i
 rzemieśln. są tylko dozwolone pier-
 wsze 5 dni.
Gowidłino 5 kw. 7 grud. św.
Gronowo (Grunau) 28 czer. 5 lip. 19
 lip. 9 sier. 23 sier. 13 wrz. 25 wrz.
 11 paź. 25 paź. 8 list. 29 list. zar-
 we na bydło.
Hoż-Stüblau 26 mar. 5 list. bf.

Kartusy (Karthaus) 29 lut. b. 2 maja
 krbf. 17 paź. krbf. 28 list. b.
Kielno (Koeln) 12 kw. 22 list. krb.
Kielpin 2 paź. krb.
Kiszawa (Alt-Kischau) 11 stycz. św. 8
 lut. św. 14 mar. św. 11 kw. św.
 24 kw. krb. 9 maja św. 13 czerw.
 12 wrz. św. 10 paź. św. 14 list.
 krbśw. 12 grud. św.
Kolebki 20 mar. fr. 24 maja fr. 11
 wrz. fr.
Kościarzyna (Berent) 10 stycz. św. 7
 lut. św. 20 mar. krb. 29 maja krb.
 11 wrz. krb. 6 list. krb. 4 grud. św.
 18 grud. św.
Krotowa 28 lut. 8 maja 25 wrz. 20
 list. krb.
Lipusz 3 lip. 2 paź. krb.
Luzino 6 list. krb.
Malbork (Marienburg) 7 maja krbf. 8
 maja fr. 25 maja konie luksusowe 2
 dni, 2 lip. bf. 8 paź. krbf. 9 paź.
 fr. 2 dni.
Neutich (Neuteich) 24 stycz. krbf. 10
 kw. bf. 19 czer. 31 lip. krbf. 11
 wrz. b. 16 paź. krbf.

Oliwa 6 mar. b. 8 maja 16 paź. krbf. |
 13 grud. b.
 Peplin 7 maja 1 paź. bf.
 Bogódko 17 kw. 30 paź. krb.
 Puck 21 lut. 3 lip. fr. 23 paź. 13
 grud. krb.
 Przywidz (Mariensee) 4 maja 29 maja
 11 wrz. 5 paź. krb.
 Rumia (Rahmel) 18 wrz. fr.
 Sieradowice 8 maja 3 lip. 8 sier. 13
 list. krb.
 Starzewy (Schöneck) 14 lut. b. 15 lut.
 fr. 13 mar. 10 kw. św. 8 maja św.
 22 maja b. 23 maja fr. 10 lip. b.
 11 wrz. św. 16 paź. b. 17 paź. fr.
 6 list. św. 20 list. św. 4 grud. 18
 grud. św.
 Sturcz 9 kw. 29 paź. bf.
 Stangenwalde 20 mar. 18 gr. św.
 Starogard 23 mar. bf. 22 czer. bf.
 26 czer. fr. 2 dni 19 wrz. 26 paź.
 bf. 30 paź. fr. 2 dni.

Stejnyce (Stendish) 5 st. św. 19 st. św.
 18 maja 22 list. krb. 5 grud. św.
 20 gr. św.
 Strachyn 6 list. 4 grud. bf.
 Sulęcim 11 styca. bów. 8 lut. bów. 2
 kw. 13 wrz. krb.
 Św. Wojciech 1 moja 2 dni fr.
 Szembork 30 maja św. 30 paź. b.
 Szenwałd 4 wrz. 6 gr. krb.
 Tezew (Dirschau) 9 mar. bf. 12 mar.
 fr. 1 czer. bf. 4 czer. fr. 14 wrz.
 bf. 17 wrz. fr. 9 list. bf. 12 list. fr.
 Tolknicko (Tolkemit) 9 st. fr. 16 lip.
 fr. 1 paź. fr.
 Tychnów (Tiegenhof) 1 czer. bf. 5 cz.
 fr. 5 paź. bf. 9 paź. fr.
 Wejherowo (Neustadt) 7 lut. 19 kw7
 29 maja 4 paź. 13 list. 20 gr. krbf.
 Zunder Gr. (W. Cedry) 11 wrz. jr.
 Żukowo (Zuckau) 19 czer. 12 gr. krb.

2. W obwodzie rejencyi kwidzyńskiej.

Barbarka pod Toruniem 22 maja fr.
 Białybork (Baldenburg) 6 mar. 26 cz.
 18 wrz. 13 list. krbf. 21 gr. fr.
 Biskupice (Bischofswerder) 8 mar. bf.
 13 mar. fr. 28 czer. bf. 3 lip. fr.
 11 paź. bf. 16 paź. fr. 6 grud. bf.
 11 grud. fr.
 Brodnica (Strasburg) 6 kw. bf. 9 k.j.
 fr. 22 czer. bf. 25 czer. fr. 5 paź.
 bf. 8 paź. fr. 23 list. bf. 26 list. fr.
 Brusy 8 maja 18 wrz. krbf.
 Brzeżno (Wdl. Briesen) 9 kw. 23 lip. 3
 wrz. 19 list. krbf.
 Chełmno (Kulm) 5 st. krbf. 9 lut. bf.
 15 mar. bf. 19 kw. 24 maja bf. 14
 czer. krbf. 13 wrz. bf. 1 paź. 15
 list. krbf. 17 gr. bf.
 Chełmża (Kulmsee) 12 mar. 18 czer.
 10 wrz. 17 gr. krbf.
 Chojnice (König) 10 kw. 19 czer. 13
 wrz. 25 paź. krbf.
 Czarnowo, wieś w pow. toruńskim 15
 list. fr.
 Czary (Scharnsee) 16 kw. 5 list. krbf.
 Czestk 6 mar. 5 czer. 11 wrz. 13 list.
 krbf.
 Czuchowo (Schlochau) 8 mar. 7 maja
 24 wrz. 22 list. 18 gr. krbf.
 Człopa (Schloppe) 13 mar. bf. 14 mar.
 fr. 9 kw. bf. 10 kw. fr. 8 maja bf.
 9 maja fr. 10 lip. bf. 11 lip. fr.
 21 sier. bf. 22 sier. fr. 18 wrz. bf.
 19 wrz. fr. 6 list. bf. 7 list. fr. 18
 grud. bf. 19 gr. fr.

Dragas 22 sier. bjr.
 Flötenstein (Koczaka) 16 kw. 13 sier.
 15 paź. krb.
 Grydląd, w pow. waleckim 18 kw. bf.
 19 kw. fr. 14 czer. bf. 15 czer. fr.
 17 paź. bf. 18 paź. fr. 20 gr. fr.
 Friedland pr. 16 lut. opasz. 15 mar.
 14 maja 19 lip. 1 paź. krbf. 16 list.
 opasz. 17 grud. krbf.
 Garbeja (Garnsee) 11 st. bf. 12 st. fr.
 7 mar. bf. 8 mar. fr. 25 lip. bf.
 26 lip. fr. 24 paź. bf. 25 paź. fr.
 Gniew (Newe) 16 mar. bf. 19 mar.
 fr. 22 czer. bf. 25 czer. fr. 14 wrz.
 bf. 17 wrz. fr. 6 list. bf. 12 list. fr.
 Gólsz 20 mar. 10 lip. 11 wrz. 13
 list. krbf.
 Górzno 20 mar. 19 czer. 11 wrz. 13
 list. krbf.
 Grabia 19 mar. 12 list. krbf.
 Grudziądz (Grudenz) 7 st. 3 lut. 2
 mar. bf. 9 kw. krbf. 4 maja bf. 25
 czer. 27 sier. krbf. 28 sier. jr. 5
 paź. bf. 12 list. krbf. 7 gr. bf.
 Hamerštyn (Hammerstein) 21 mar. 18
 czer. 20 sier. 22 paź. krbf.
 Żława (Deutsch Eylau) 4 kw. pf. 6
 kw. bf. 10 kw. fr. 13 czer. pf. 15
 czer. bf. 19 czer. fr. 22 sier. pf. 14
 wrz. bf. 18 wrz. fr. 9 list. bf. 13
 list. fr.
 Jabłonowo 26 mar. 28 maja 2 lip.
 27 sier. 24 wrz. 22 paź. 19 list. krbf.
 Jastrów 9 mar. krbf. 11 maja fr. 2

lip. 3 lip. 24 sier. 15 paź.
1. 16 paź. 13 list. 21 gr. fr.
Kamień (Kamin) 21 mar. 3 maja 2
lip. 15 paź. 1. 20 gr. fr.
Kiebasin 3 wrz. 10 gr. fr.
Kielce (Geystadi) 27 lut. 1 mar.
fr. 4 czer. 1. 7 czer. fr. 27 sier.
1. 30 sier. fr. 19 list. 1. 22 list. fr.
Kosielna Jania (Kirchenjahn), 20 mar.
20 list. 1. 1.
Kowalewo (Schönsee) 5 mar. 19 list.
1. 1.
Krojanka 14 mar. 7 maja 20 sier. 24
paź. 1. 1.
Kurzetnik (Kauernitz) 19 kw. 7 czer. 9
sier. 4 paź. 8 list. 1. 1.
Kwidzyn (Marienwerder) 13 mar. 1.
14 mar. fr. 12 czer. 1. 13 czer. fr.
4 wrz. 1. 11 wrz. 1. 12 wrz. fr.
13 list. 1. 14 list. fr.
Kispał (Christburg) 9 mar. 1. 12 mar.
fr. 13 czer. 2 dni 1. 15 czer. 1.
18 c3. fr. 12 wrz. 1. 13 wrz. 1.
17 wrz. fr. 7 list. 2 dni na len, 9
list. 1. 12 list. fr.
Landel 12 mar. 11 czer. 17 wrz. 12
list. 1. 1.
Leśno 23 kw. 28 maja 22 paź. 1. 1.
Lidzbark (Lautenburg) 2 mar. 1. 5 mar.
fr. 1 czer. 1. 4 c3. fr. 31 sier. 1.
3 wrz. fr. 16 list. 1. 19 list. fr.
Lisnowo (Gr. Leistenau) 12 mar. 17
grud. 1. 1.
Lisewo 26 c3. 13 list. 1. 1.
Lubawa 5 kw. 1. 11 kw. fr. 14 c3.
1. 20 czer. fr. 16 sier. 1. 22 sier.
fr. 15 list. 1. 21 list. fr.
Lubicz (Leibitsch) 26 mar. 8 paź. 1. 1.
Lafin (Laffen) 15 mar. 21 czer. 4 paź.
15 list. 1. 1.
Młyniec, wieś w pow. toruń. 28 maja
5 list. 1. 1.
Młynsterwałd 15 maja 24 wrz. 1. 1.
Nawra 23 kw. 4 czer. 24 wrz. 22
paź. 1. 1.
Nowe (Neuenburg) 13 kw. 1. 16 kw.
fr. 16 lip. 1. 18 lip. fr. 10 sier.
1. 13 sier. fr. 2 list. 1. 5 list. fr.
Nowemiasz (Neumark) 1 mar. 1. 5
mar. fr. 3 maja 1. 7 maja fr. 27
maja 8 dni 1. 13 wrz. 1. 17 wrz.
fr. 25 paź. 1. 29 paź. fr.
Ocie 18 kw. 10 paź. 1. 1.
Popowo Biskupie pod Chełmnem 14
maja fr. 17 wrz. fr.
Piafeczno (Pehlsen) 10 wrz. 1. 1.
Płużnica 14 mar. 16 list. 1. 1.

Podgórz 9 kw. 15 paź. 1. 1.
Podkolin (Pestlin) 9 st. 9 kw. 4 czer.
29 paź. 1. 1.
Prabuty (Riesenburg) 12 mar. 1. 15
mar. fr. 9 lip. 1. 12 lip. fr. 10
wrz. 1. 13 wrz. fr. 5 list. 1. 8
list. fr.
Przechlewo (Prechslau) 5 maja 30 paź. 1. 1.
Radzyn (Rahden) 20 lut. 1. 20 mar.
fr. 23 kw. 1. 15 maja 18 wrz.
1. 15 paź. 1. 13 list. 1. 26
list. 1. 1.
Nederzyce w pow. waleckim 15 maja
17 paź. 1. 1.
Sepólno (Zempelburg) 19 mar. 8 maja
1 paź. 12 list. 1. 19 gr. fr.
Śliwice W., wieś w pow. chojń. (Gr.
Schliwiz) 4 czer. 8 paź. 1. 1.
Staryląg (Altmarkt) 19 kw. 21 czer.
22 list. 1. 1.
Stegers 8 maja 6 list. 1. 1.
Suł (Rosenberg) 2 mar. 1. 6 mar.
fr. 11 maja 1. 15 maja fr. 31 sier.
1. 4 wrz. fr. 2 list. 1. 6 list. fr.
Świecie (Schwey) 6 lut. 19 mar. 7
maja 11 czer. 6 sier. 10 wrz. 29
paź. 10 gr. 1. 1.
Sypniewo (Sippnow) 24 maja 23
paź. 1. 1.
Scharnsee patrz Szarze.
Szum 2 mar. 1. 5 mar. fr. 8 czer.
1. 11 czer. fr. 3 wrz. 1. 10 wrz.
fr. 16 list. 1. 19 list. fr.
Toruń (Thorn) 3 st. 8 dni 29 maja 8
dni fr. 13 czer. 2 dni na węknę 23
paź. 8 dni fr. Każdego czwartku na
bydło i konie.
Tuchola (Tuchel) 12 mar. 2 maja 11
lip. 20 sier. 15 paź. 19 list. 1. 1.
Tuczno (Tüh) 5 mar. 9 lip. 10 wrz.
1. 8 list. 1. 1. len.
Tychnowy (Tiefenau) 7 lut. 21 czer. 1. 1.
Topólno, wieś w pow. świeckim 9 st.
13 lut. 13 mar. 17 kw. 15 maja
19 czer. 24 lip. 21 sier. 18 wrz. 16
paź. 13 list. 18 gr. 1. 1.
Waldowo, wieś w pow. 1. 15 maja
5 list. fr.
Walcz (Dt. Krone) 6 lut. 1. 7 lut.
fr. 12 mar. 1. 13 mar. fr. 7 maja
1. 3 maja fr. 18 czer. 1. 19 c3.
fr. 18 lip. 1. 19 lip. fr. 17 wrz.
1. 18 wrz. fr. 5 list. 1. 6 list. fr.
17 grud. 1. 13 gr. fr.
Wabrzązno (Briesfen) 3 st. 7 lut. 6 mar.
1. 21 mar. 1. 10 kw. 1 maja 5
c3. 1. 20 c3. 1. 4 wrz. 1. 19
wrz. 1. 2 paź. 1. 6 list. 1. 14
list. 1. 4 grud. 1. 1.

Wiecibork (Wandsburg) 23 lut. kłb. 20
mar. 23 kw. kłb. 14 maja kłb. 25
c3. kłb. 28 sier. kłb. 18 paź. kłb.
9 list. kłb. 21 gr. kłb.

Żłotów (Flatow) 5 kw. 11 c3. 3 wrz.
8 list. kłb. 19 gr. kłb.
Żłotowo w pow. lubaw. 30 lip. 7 dni
płotno 6 sier. kłb. wikt.

III. Wielkie Księstwo Poznańskie.

1. W obwodzie rejencyi Poznańskiej.

Babimost (Bomst) 28 lut. kłb. 5 c3.
kłb. 16 paź. kłb. 11 gr. kłb.
Bledzewo (Blessen) 20 mar. 13 c3. 18
wrz. 14 list. kłb.
Bnin 8 lut. 29 maja 22 sier. 13
list. kłb.
Bojanowo 20 mar. 3 lip. 9 paź. 5
gr. kłb.
Borek 21 mar. 26 czer. 21 sier. 16
paź. kłb.
Brójce (Bräp) 14 lut. 20 mar. 19 c3.
6 list. kłb.
But 17 kw. 10 lip. 11 wrz. 30 paź
kłb.
Czempin 10 kw. 3 lip. 25 wrz. 13
list. kłb.
Dobrzyca 8 lut. 11 kw. 1 sier. 24
paź. kłb.
Dolff 20 mar. kłbów, 12 czer. 14
sier. 23 paź. kłbów.
Dubin 6 mar. 12 c3. 9 paź. 11 gr.
kłbów.
Górka Miejska (Görchen) 28 lut. 15
maja 18 wrz. 13 list. kłb.
Gostyn 6 mar. (3) 10 lip. (3) 4 wrz.
(3) 6 list. (3) kłbówom.
Grabów 6 mar. 26 c3. 28 sier. 20 list.
kłb.
Grodzisz (Gräp) 13 mar. 15 maja 4
wrz. 23 paź. kłb.
Jaraczewo 13 mar. 21 sier. 9 paź 18
g ud. kłb.
Jarocin 25 st. 2 maja 22 sier. 7 list.
kłb.
Jutrosin 18 mar. 5 czer. 22 sier. 23
paź. kłb.
Kamionna (Kähme) 1 mar. 4 kw. 6
c3. 12 wrz. kłb.
Kargowa (Uruhstätt) 6 mar. 26 c3.
18 wrz. 20 list. kłb.
Kętkowo (Kiebel) 7 lut. 15 maja 28
sier. 4 gr. kłb.
Kępno (Kempen) 13 st. 3 lut. 5. 16
lut. kłb. 9 mar. 6 kw. 5. 19 kw.
kłb. 4 maja 1 czer. 6 lip. 3 sier.
30 sier. kłb. 7 wrz. 5 paź. 9 list.
5. 22 list. kłb. 7 gr. 5.

Kobylagóra 7 mar. 13 czer. 3 paź.
19 gr. kłb.
Kobylin 20 mar. 9 maja 7 sier. 27
list. kłb.
Kopanica (Köpnitz) 9 lut. 24 maja 2
sier. 8 list. kłb.
Kostrzyn 17 st. 21 mar. 4 lip. 25
paź. kłb.
Kościeln (Kosten) 28 lut. 29 maja 12
wrz. 5 gr. kłb.
Kozmin 17 st. 17 kw. 28 sier. 13 list.
kłb.
Kórnik 8 mar. 28 c3. 4 paź. 20 gr. kłb.
Krobia (Kröben) 7 lut. 24 kw. 4 wrz.
30 paź. kłb.
Kretowin 12 kw. 5 lip. 4 paź. 13
grud. kłb.
Krzewin (Kriewen) 12 st. 12 kw. 5 lip.
11 paź. kłb.
Leszno (Lissa) 14 mar. 2 dni 20 czer.
2 dni 3 paź 2 dni 12 gr. 2 d. kłb.
Lwówek (Neustadt b. P.) 20 mar. 1
maja 28 sier. 13 list. kłb.
Miedzycród (Birnbäum) 28 lut. 26
c3 25 wrz. 27 list. kłb.
Miedzyciecz (Meferitz) 6 mar. 3 lip.
2 paź 20 list. kłb.
Miejskówo 15 mar. 26 lip. 4 paź. 13
gr. kłb.
Mikołajew 20 mar. 3 lip. 2 paź 18
gr. kłb.
Migat 12 st. 20 mar. 23 sier. 13 list.
kłb.
Mosina 16 lut. 9 maja 21 sier. 30
paź. kłb.
Murwana Goślina 6 mar. 29 maja
23 paź. 11 gr. kłb.
Nowe miasto (Neustadt a. W.) 14 mar.
14 czer. 11 paź. 29 list. kłb.
Nowy-Tomyśl (Neutomischl) 6 mar. 2
dni 8 maja 2 dni 2 paź. 2 dni kłb.
4 paź. ckm. 4 gr. 2 dni kłb.
Oborniki 20 mar. 15 maja 21 sier.
6 list. kłb.
Obrzycko 7 mar. 29 sier. 31 paź 19
grud. kłb.
Odoianów (Udelnan) 1 mar. 2' czer.
30 sier. 15 list. kłb.

Dpalenica 24 kw. 6 list. krb.
 Dsieczna (Stordhnest) 1 mar. 14 czer.
 9 paź. 13 gr. krb.
 Dsirowóg (Scharfenort) 9 lut. 26 kw.
 9 sier. 15 list. krbf.
 Dstrów (Dstrowo) 24 kw. 24 lip. 18
 wrz. 27 list. krb.
 Dstrzeńców (Schildberg) 14 mar. 14 cz.
 13 wrz. 6 gr. krb. po 2 dni.
 Piaśki (Sandberg) 22 lut. 30 maja 29
 sier. 28 list. krb.
 Pleśzew 9 lut. krb. 5 mar. 5. 24 maja
 9 sier. krb. 1 paź. 5. 6 gr. krb.
 Pniemy (Pinne) 6 mar. 2 maja 7 sier.
 4 gr. krbf.
 Pobiedziska (Budewisz) 4 st. 11 kw. 25
 lip. 10 paź. krb.
 Podzamcze 21 mar. 20 czer. 18 wrz.
 20 gr. krbf.
 Pogorzela 15 mar. 29 maja 11 wrz.
 20 list. krbf.
 Poniec (Puniz) 23 lut. 26 lip. 3 wrz.
 22 list. krb.
 Poznań 5 kw. 6 dni fr. 5 kw. 2 dni
 b. 12 cz. 2 dni na węknę 12 czer.
 2 dni b. 5 lip. k. 6 dni 12 lip. 2
 dni b. 13 wrz. 2 dni b. 4 paź. 6
 dni fr. 13 gr. 2 dni b. 15 grud.
 10 dni fr.
 Psczew (Petsche) 7 lut. 15 maja 30
 sier. 15 list. krb.
 Rakoniewice (Rakw'iz) 21 lut. 12 cz.
 21 sier. 15 list. krb.
 Rańków 8 mar. 28 czerw. 4 wrz. 30
 paź. krb.
 Rawicz 15 mar. 2 dni 5 lip. 2 dni
 11 paź. 2 dni 6 gr. 2 dni krb.
 Rogoźno (Rogosen) 13 mar. 2 dni 8
 maja 4 wrz. 2 dni 13 list. 2 dni krb
 Roskierzewo 14 lut. 28 lip. 19 wrz. 21
 list. krb.
 Ryczynów (Ritschenwalde) 12 kw. 5 lip.
 4 paź. 13 grud. krb.
 Rydzyna (Reisen) 13 mar. 9 maja 2
 paź. 4 gr. krb.

Sarnowa 21 lut. 8 maja 21 sier. 27
 list. krb.
 Sieraków (Zirke) 23 lut. 28 cz. 13
 wrz. 22 list. krb.
 Skwierzyna (Schwerin a. W.) 8 mar.
 21 czer. 23 sier. 8 list. krbf.
 Ślichtynkowa (Schlichtingsheim) 22 lut.
 6 czer. 5 wrz. 5 gr. krb.
 Śmigiel 18 kw. 27 cz. 18 wrz. 21
 list. krb.
 Śrem (Schrimm) 6 mar. 5 cz. 4 wrz.
 11 gr. krb.
 Środa 10 st. 17 kw. 10 lip. 16 paź. krb.
 Stęszewo 6 mar. 5 cz. 28 sier. 20 list. krb.
 Sulmierzyce 21 lut. 5 cz. 14 sier. 6
 list. krb.
 Swarzędz (Schwersenz) 15 mar. 3 maja
 25 wrz. 8 list. krbfkw.
 Świecicha (Schweikau) 7 lut. 22
 maja 11 wrz. 6 list. krb.
 Szamotuły (Samter) 14 mar. 11 lip.
 3 paź. 21 list. krbf.
 Trzciel Wielki (Alt-Eirschtiegel) 17 kw.
 29 list. krb
 Trzciel Mały (Neu-Eirschtiegel) 29 maja
 9 paź. krb.
 Wielichowo 9 lut. 24 maja 9 sier. 8
 list. krb.
 Wolsztyn 20 mar. 7 sier. 2 paź. 3
 paź. chmiel 27 list. kzbj.
 Wrzoci 8 mar. 5 lip. 11 paź. 13
 gr. krbf.
 Września (Wrzeschen) 13 mar. 27 lip.
 9 paź. 4 gr. krb.
 Wschowa (Fraustadt) 8 mar. 2 dni 3
 maja 2 dni 11 paź. 2 dni 29 list.
 2 dni krb.
 Xiąż 21 mar. 24 lip. 30 paź. 4 gr. krb.
 Zaniemyśl (Santomischl) 31 st. 1 maja
 7 sier. 6 list. krb.
 Zbąszyn (Zentschen) 15 mar. 21 czer.
 13 wrz. 25 paź. krbf.
 Zduny 1 mar. 24 maja 23 sier. 22
 list. krb.
 Żerków 6 mar. 26 cz. 4 wrz. 20
 list. krb.

2. W obwodzie rejencji bydgoskiej.

Barcin 26 kw. 21 cz. 28 sier. 23
 paź. krbf.
 Białośliwie (Weissenhöhe) 21 lut. 19
 czer. 6 wrz. 11 gr. b.
 Budzisz 27 mar. 19 cz. 18 wrz. 18
 gr. krb.
 Bydgoszcz (Bromberg) 13 mar. 3 dni
 fr. 2 dni b. 17 lip. 3 dni fr., 2 d.

b. 4 wrz. 3 dni fr., 2 dni b. 4 gr.
 3 dni fr., 2 dni b.
 Chodzież (Kolmar in P.) 7 lut. 5. 4
 kw. 29 maja krbf. 28 sier. 5. 2 paź.
 4 gr. krbf.
 Czerniejewo (Schwarzenau) 7 lut. 8
 maja 28 sier. 6 listop. krb.
 Czarnków (Czarnikau) 14 lut. 20 mar.
 5. 21 mar. fr. 1 maja 5. 3 lip.

5ł. 4 lip. kr. 21 sier. 25 wrz. 5ł.
 26 wrz. kr. 30 paź. 11 grud. 5ł.
 12 grud. fr.
 Jordon 20 mar. 19 czerw. 18 wrzes.
 13 grud. fr.
 Gafawa 14 mar. 4 lip. 12 wrz. 13
 grud. frbf.
 Gębice 20 mar. 15 maja 21 sierp. 23
 paź. frbf.
 Gniewkowo (Argenau) 6 mar. 3 lip.
 18 wrz. 6 list. frbf.
 Gniezno (Gnesen) 21 lut. 2 d. 23 kw.
 8 dni 21 sier. 2 dni 28 paź. 2 dni
 frbf.
 Golańcy 20 mar. 2 dni frbf. 18 kw.
 5. 3 lip. 2 dni 9 paź. 2 dni 20
 list. frbf. 19 grud. b.
 Inowrocław 14 mar. 16 maja 5 wrz.
 7 list. frb. po 2 dni.
 Janowiec 21 mar. 4 lip. 4 paź. 20
 grud. frb.
 Kcynia (Gzin) 19 kw. 5 lip. 30 sierp.
 8 list. frbf.
 Kiskowo (Welnau) 15 mar. 28 czerw.
 6 wrz. 15 list. frb.
 Kłedno 27 mar. 19 czer. 4 wrz. 18
 grud. frb.
 Koronowo 15 mar. 2 dni 21 czer. 2
 dni 23 sier. 2 d. 25 paź. 2 d. frbf.
 Kruświca 12 kw. 24 maja 19 lip. 25
 paź. frbf.
 Labiżyn 8 mar. 15 maja 11 wrz. 20
 list. frbf.
 Lekno 13 mar. 26 czer. 30 paź. frbf.
 Lobjenica (Lobsend) 21 mar. 20 czer.
 3 paź. 5 grud. frbf.
 Lopienno 8 mar. 14 czer. 16 sier. 29
 list. frb.
 Marzoniń 24 kw. 26 czerw. 16 sierp.
 26 paź. frbf.
 Miasteczko (Friedheim) 3 maja 15 list.
 frbf.
 Mielżyn 29 mar. 21 czerw. 25 wrz.
 25 list. frb.
 Mieścisko 10 stycz. 10 kw. 2 paź. 6
 list. frbf.
 Mogilno 14 mar. 13 czer. 12 wrz. 5
 grud. frbf.
 Mrocza 13 mar. 29 maja 21 sier. 30
 paź. frbf.
 Rakko (Rafel) 27 stycz. 24 lut. 5ł. 11

kw. 6 czer. 22 sier. 17 paź. frbf.
 23 list. 5ł. 14 grud. 5ł.
 Pakość 21 mar. 5 lip. 11 paź. 29
 list. frbf.
 Powidz 20 mar. 15 maja 11 paź. 20
 grud. frb.
 Piła (Schneidemühl) 14 lut. 20 mar.
 5ł. 21 mar. 5ł. 30 kw. konie zbył.
 2 dni 14 maja 5ł. 12 czer. 5ł. 13
 czer. fr. 14 sier. 5ł. 9 paź. 5ł. 10
 paź. fr. 20 list. 5ł. 20 grud. 5ł. 21
 grud. fr.
 Rogowo 7 mar. 12 czerw. 10 paź. 4
 grud. frbf.
 Rynarzewo 24 kw. 4 czer. 13 wrz. 6
 list. frbf.
 Skoki (Schöcken) 17 kw. 13 lip. 16
 paź. 18 grud. frbf.
 Solec (Schulitz) 16 lut. 8 maja 9 sier.
 15 list. frbf.
 Strzeżno 27 mar. 2 dni 29 maja 2
 dni 4 wrz. 2 dni 13 list. 2 d. frb.
 Szubin 17 kw. 12 czer. 18 wrz. 13
 list. frbf.
 Samocin 6 lut. b. 14 mar. frbf. 7
 maja b. 27 czer. frbf. 6 sier. b. 12
 wrz. frbf. 5 list. b. 6 grud. frbf.
 Trzcianka (Schönlaube) 14 mar. 5ł. 15
 mar. fr. 10 czer. frbf. 11 wrz. 5ł.
 12 wrz. fr. 19 grud. frbf.
 Trzemšno 13 mar. 26 czer. 2 paź.
 11 grud. frbf.
 Ujście 8 mar. 21 czer. 13 wrz. 13 gr.
 frbf.
 Wągrówiec 14 mar. 2 dni 20 czer. 2
 dni 22 sier. 2 dni 24 paź. 2 d. frb.
 Wielki (Wielhne) 21 lut. 5ł. 15 mar.
 5ł. 16 mar. fr. 14 czer. 5ł. 15 czer.
 fr. 12 wrz. 5ł. 13 wrz. fr. 21 list.
 5ł. 13 grud. 5ł. 14 grud. fr.
 Witkowo 8 mar. 6 czer. 18 wrz. 21
 list. frb.
 Wyrzysko (Wirsis) 15 mar. 4 czer. 1
 paź. 18 grud. frbf.
 Wysoka (Wissel) 6 mar. 17 maja 9
 sier. 6 list. frbf.
 Żerniki, wieś w Wągrowickiem 13
 mar. 18 wrz. frb.
 Żnin 15 mar. 3 maja 18 lip. 11 paź.
 frbf.

IV. Szlask.

1. W obwodzie rejencyi wrocławskiej.

Bierutów (Bernstadt) 27 lut. 2 maja
 frbf. 25 czer. 5ł. 24 wrz. 28 list. frbf.

Borowo (Bohrau) 9 kwietnia fr.
 10 kwietnia b. 2 lipca fr. 3 lipca

b. 1 paźdź. fr. 2 paźdź. b. 3 grud.
fr. 4 grud. b.
Bralin w pow. Sycowski 8 maja 21
lip. 8 wrz. bł.
Brzeg (Brieg) 20 lut. b. 26 mar. b.
4 czer. b. 5 czer. 2 dni fr. 30 lip.
10 wrz. b. 11 wrz. fr. 2 dni 29
paź. b. 3 grud. b. 4 grud. 2 dni.
Co wtorek każdego tygodnia targ na
opasły.
Bystrzyca (Habelschwerdt) 9 kw. 1 paź. fr.
Czernina (Tschirnau) 30 kw. 6 sier. 13
list. krb.
Dufnik (Meinert) 28 maja 3 wrz. fr.
Dyhernfurth 17 kw. 7 sier. 9 paź. krb.
Frankenstein 14 maja fr. 15 maja b.
24 wrz. fr. 25 wrz. b.
Freiburg 12 mar. 2 dni 17 wrz. 2
dni fr.
Frejno (Freihan) 5 mar. 7 maja 13
sier. 5 list. fr.
Friedland 4 stycz. 2 dni 29 lut. 2 dni
6 czer. 2 dni 29 sier. 2 dni 31 paź.
2 dni fr.
Góra (Guhrau) 21 mar. krbpt. 13
czer. b. 8 sier. 10 paź. krbpt.
Gottesberg 18 czer. fr. 19 czer. krb.
15 paź. fr. 16 paź. krb.
Gradel (Wünschelburg) 7 maja 17 wrz
10 grud. fr.
Juliusburg 30 stycz. 18 kw. krb. 4 cz.
b. 29 sier. krb. 31 paź. krb.
Kant 10 kw 2 dni fr. 12 kw. b. 4
wrz. 2 d. fr. 6 wrz. b.
Katomia (Karlsmarkt) 28 maja 24 wrz.
krb.
Kłodzko (Glas) 13 mar. fr. 2 dni 15
mar. b. 23 paź. fr. 2 dni 25 paź. b.
Köben 5 mar. 7 maja 20 sier. 29
paź. bł.
Kostenthal 20 mar. fr. garnki 2 dni
19 czer. fr. garnki 2 dni 3 lip. f.
11 wrz. fr. garnki 2 dni.
Landek 16 kw. 10 wrz. 5 list. fr. po
2 dni.
Lewin 3 kw. 16 lip. 15 paź. krb.
Lissa 22 maja 2 paź. fr.
Löwen 19 mar. fr. 20 mar. 8 maja
bł. 18 czer. fr. 19 czerw. 21 sierp.
bł. 8 paź. fr. 9 paź. bł. 26 list. fr.
27 list. bł.
Miedzobórz (Neumittelwalde) 13 lut.
16 kw. krb. 11 czer. b. 8 paź. krb.
17 grud. b.
Milicz 6 lut. 23 kw. krb. 2 lip. b. 1
paź. krb.
Mittelwalde 30 stycz. 30 kw. fr. 17
maja b. 16 lip. fr. 11 paź. b. 15
paź. fr.

Namysłów 12 mar. 30 kw. b. 1 maja
fr. 18 czer. b. 27 sier. b. 28 sierp.
fr. 22 paź. b. 23 paź. fr.
Neumarkt 8 lut. b. 14 mar. tabaka
18 kw. fr. 2 dni, a na b. 1 dzień
3 paź. fr. 2 dni, a na b. 1 dzień
7 list. tabaka.
Neurode 9 kw. 2 dni 27 sier. 2 dni
12 listop. 2 dni fr. a co czwartek
płótno.
Nimcz 5 mar. fr. 7 mar. b. 7 maja
fr. 9 maja b. 8 paź. fr. 10 paź. b.
Olawa (Ohlau) 8 lut. b. 18 kw. b.
13 czer. b. 10 wrz. 2 dni fr. 12
wrz. b. 10 grud. 2 dni fr. 12 gr. b.
Olesnica (Dels) 20 lut. b. 7 maja
krb. 20 sierp. krb. 12 listop. krb.
1 grud. len.
Prażnica (Prauhsnit) 12 mar. b. 16
kw. krb. 30 lip. krb. 8 paź. krb. 26
list. krb.
Pisepole (Hundsfield) 22 maja 1 paź. krb.
Reichenbach 11 stycz. b. 19 mar. 2 d.
fr. 21 mar. b. 2 lip. 2 dni fr. 4
lip. b. 1 paź. 2 dni fr. 3 paź. b.
Reichenstein 12 mar. 8 paź. fr.
Rothsürben 6 mar. 12 czer. 6 list. fr.
Rudy (Rauden) 30 stycz. b. 26 mar.
11 czer. 27 sier. 22 paź. krb.
Rychtal (Reichthal) 21 lut. 24 kw. krb.
11 czer. b. 4 wrz. 30 paź. krb.
Ścinawa (Steinaw) 1 maja krb. 2
maja fr. 18 wrz. krb. 19 wrz. fr.
27 list. krb. 28 list. fr.
Sobótka (Sobten) 30 kw. fr. 1 maja
b. 13 sier. fr. 14 sier. b. 29 paź
fr. 30 paź. b.
Srebrnagóra (Silberberg) 26 mar. 29
czer. 1 list. fr. po 2 dni.
Siamburek (Trachenberg) 15 lut. 2
maja krb. 4 lip. b. 17 paź. krb.
Stróża (Stroppen) 23 stycz. 23 kw.
20 sier. 22 paź. krb.
Strzygów (Striegau) 6 mar. b. 7
maja fr. 8 maja krb. 20 sier. fr.
21 sier. krb. 5 list. fr. 6 list. krb.
Strzelin (Strehlen) 9 kw 14 maja b.
15 maja fr. 25 maja wef. 16 lip.
b. 28 wrz. wef. 1 paź. b. 2 paź. fr.
Świdnica (Schweidnitz) 29 lut. krb. 1
mar. fr. 2 dni 23 maja b. 8 czer.
wef. 17 paź. krb. 18 paź. fr. w.
19 paź. fr.
Szarów (Wartenberg) 23 stycz. b. 19
mar. 14 maja krb. 30 maja 1 sier.
b. 3 wrz. 12 list. krb.
Szarlottenbrunn 20 lut. 2 dni 16 kw.
2 dni 8 paź. 2 dni 3 grud. 2 d. fr.

Trzebnica 5 mar. 11 czer. 6 sier. krb.
 29 paź. krb. 10 grud. b.
 Zwardagóra (Festenberg) 9 stycz. 30
 kw. 10 wrz. 5 list. krb.
 Iłaz (Auras) 20 lut. fr. 28 maja 17
 wrz. krb. 12 list. fr
 Walbrzych (Waldenburg) 19 kw. 25
 paź. krb.
 Wąsosz (Fernenstadt) 26 mar. 25 czer.
 24 wrz. 10 grud. krb.
 Wiczków (Wansjen) 12 mar. 2 dni 22
 maja 2 dni 27 sier. 2 dni 17 gr.
 2 dni krb.
 Wilhelmsthal 14 maja 27 sier. fr.
 Winjiz 19 mar. 18 czer. 3 wrz. 3
 grud. krb.

Woków (Wohlau) 16 stycz. b. 14 maja
 krb. 15 maja fr. 13 sier. krb. 14
 sier. fr. 5 list. krb. 6 list. fr.
 Wrocław (Breslau) 7 mar. kł. 12
 mar. fr. 6 dni 12 mar. stczyk 9 kw.
 kł. 8 czer. weł. 2 dni 25 czer. kł.
 stczyk, 13 lip. kł. 10 wrz. fr. 6 d
 10 wrz stczyk 19 list. fr. 6 dni 19
 list. kł. stczyk 11 gr. len 13 gr. jarm.
 gwiazd. 12 dni.
 Ziębice (Münsterberg) 21 kw. b. 23
 kw. fr. garnki 2 d. 22 wrz. b. 24
 wrz. fr. garnki 2 dni.
 Żufawa (Sulau) 19 mar. 30 kw. 18
 czerw. 27 sierp. 22 paźdz. 3 grud.
 krb.

2. W obwodzie rejencyi opolskiej.

Baborów (Bauerwitz) 16 kw. b. 1 maja
 krb. 15 paź. 10 gr. krb.
 Bieruń (Borun) 20 lut. b. 14 maja b.
 15 maja fr. 9 lip. b. 13 sier. b.
 14 sier. fr. 29 paź. b. 30 paź. fr.
 10 grud. b.
 Bieniszewo (Beneschau) 30 kw. krb. 16
 lip. b. 13 sier. b. 3 wrz. krb. 8
 paź. b. 5 list. krb.
 Borek Kowice 11 stycz. 11 kw. 11 lip.
 10 paź. krb.
 Buczyna (Bütchen) 13 lut. 7 maja krb.
 5 lip. b. 17 wrz. 29 paź. krb.
 Bytom (Beuthen) 6 lut. 16 kw. krb.
 23 lip. b. 8 paź. 26 list. krb.
 Cerkwica (Ditsch. Neukirch) 13 mar. 30
 paź. 27 list. krb.
 Dobrydzień (Guttentag) 27 lut. krb
 30 kw. b. 16 lip. krb. 3 wrz. krb.
 26 list. b.
 Gliwice (Gleiwitz) 23 stycz. b. 12 mar.
 b. 13 mar. fr. 7 maja b. 18 czer.
 b. 16 lip. b. 27 sier. b. 28 sier. fr.
 15 paź. b. 17 grud. b. 18 grud. fr.
 Głogówek (Ober Glogau) 24 stycz. krb
 17 lip. b. 28 sier. krb. 25 wrz. b.
 6 list. krb.
 Gorzów (Pandsberg) 5 stycz. św. 9
 lut. św. 20 lut. rumaki b. 1 mar.
 św. 5 kw. św. 16 kw. krb. rumaki
 17 maja św. 28 maja b. rumaki 7
 czer. św. 5 lip. św. 2 sier. św. 20
 sier. fr. rumaki b. 13 wrz. św. 4
 paź. św. 22 paź. krb. rumaki 8 list.
 św. 3 grud. krb. rumaki 6 gr. św.
 Grotków (Grottkau) 19 mar. b. 30 kw.
 krb. 18 czer. b. 30 lip. b. 1 paźdz.
 krb. 19 list. b.
 Gulczyna 16 mar. krb. 22 czer. b. 31
 sierp. krb. 14 grud. krb.

Katowice 13 stycz. b. 9 kw. b. 28
 maja b. 30 lip. b. 1 paź. b. 12
 list. b.
 Kietrz (Kaischer) 12 mar. krb. 18 czer.
 b. 22 paź. krb. 17 grud. krb.
 Kluczbork (Kreuzburg) 9 stycz. krb. 23
 maja b. 24 wrz. 5 list. krb.
 Kozle (Kosel) 13 lut. b. 9 kw. krb. 25
 czer. b. 3 wrz. 5 list. krb.
 Krapowice (Kroppitz) 6 mar. b. 30 kw.
 krb. 3 lip. b. 8 paź. 26 list. krb.
 Królewska Góra (Königshütte) 21 mar.
 20 czer. krb. 19 wrz. byoko 19
 grud. krb.
 Krzanowice (Kranowitz) 10 kw. 10 lip.
 11 wrz. 20 list. krb.
 Lesznica 20 lut. b. 11 czer. 20 sier.
 krb. 1 paź. b. 19 list. krb.
 Lubliniec 19 mar. krb. 28 maja b. 2
 lip. b. 10 wrz. krb. 10 grud. krb.
 Lubrzyce (Leobschütz) 19 mar. b. 7
 maja 27 sierp. 3 grud. krb.
 Mikolów (Mikolai) 25 st. 11 kw. b.
 12 kw. fr. 9 maja b. 25 lip. b. 26
 lip. fr. 24 paź. b. 25 paź. fr.
 Mysłowice 13 lut. krb. 11 czer. b. 20
 sier. krb. 22 paź. b. 3 grud. krb.
 Niemodlin (Falkenberg) 12 st. 3 maja
 krb. 9 sier. 15 paź. krb.
 Nissa (Neisse) 14 st. b. rum. 16 st. 3
 dni fr. 24 mar. b. rum. 5 maja
 rum. b. 7 maja 3 dni fr. 21 lip.
 rum. b. 23 lip. 3 dni fr. 13 paź.
 rum. b. 15 paź. 3 dni fr.
 Odmuchów (Ottmachau) 14 maja 3
 wrz. 3 grud. krb.
 Olesno (Josefberg) 25 st. rum. b. 21
 mar. b. 30 maja rum. b. 4 czer.
 fr. 22 sier. rum. b. 27 sier. fr. 14
 list. rum. b. 19 list. fr.

Opole (Oppeln) 3 ft. 17 ft. 31 ft. 14 lut. 28 lut. opasy 12 mar. b. 13 wor. 27 mar. 10 kw. opasy 23 kw. krb. 24 kw. 8 maja 22 maja 5 czer. 19 czer. 3 lip. 17 lip. 31 opasy 13 sier. b. 14 sier. 28 sier. 11 wrz. opasy 17 wrz. krb. 25 wrz. 9 paź. 23 paź. 6 list. opasy 12 list. krb. 20 list. 4 grud. 18 grud. opasy.
 Paczkowo 23 kw. 27 sier. 12 list. fr.
 Piskowice 12 ft. b. 1 mar. 21 czer. 8 list. krb.
 Polój (Karlsruhe) 19 mar. b. 14 maja krb. 3 wrz. krb. 15 paź. b.
 Poppelau Alt 29 maja 25 wrz. b.
 Prąbnik (Neustadt D. S.) 10 kw. 11 wrz. 13 list. fr.
 Prosków (Prossau) 5 kw. 7 czer. 16 sier. 25 paź. krb.
 Pšezyna (Pless) 11 ft. b. 7 mar. b. 8 mar. fr. 4 lip. b. 5 lip. fr. 22 sier. b. 10 paź. b. 11 paź. fr.
 Pytkowice (Peistretscham) 21 lut. b. 17 kw. 14 sier. krb. 25 wrz. b. 27 list. krb.
 Racibóra 3 ft. b. 6 mar. krb. 18 maja w. 12 czer. b. 21 sier. krb. 5 paź. w. 4 grud. krb.
 Rybnik 30 ft. 27 lut. b. 28 lut. fr. 23 kw. b. 2 lip. b. 3 lip. fr. 10 wrz. b. 12 list. b. 13 list. fr.
 Ścinawa (Steinaw) 9 lut. 29 sier. 11 paź. krb.
 Sośnicowice (Kieserstädtel) 1 lut. b. 4 kw. 8 sier. 31 paź. krb. 19 gr. b.
 Strzelce W. (Gross Strelitz) 19 ft. brb. 15 mar. b. 14 czer. 2 sier. krb. 4 paź. b. 13 grud. b.

Strzelce Małe 18 kw. krb. 20 czer. b. 3 paź. 7 list. krb.
 Św. Anna (Annaberg) 22 maja krb. 2 paź. krb.
 Szurgoszeź (Schurgast) 23 lut. 26 kw. 13 wrz. 22 list. krb.
 Tarnowskie góry (Tarnowitz) 9 ft. 26 mar. 4 czer. b. 5 czer. fr. 6 sier. b. 17 wrz. 18 wrz. fr. 19 list. b. 20 list. fr.
 Tokeł (Tost) 20 mar. b. 8 maja 7 sier. 23 paź. krb. 11 grud. b.
 Tropplowitz 20 mar. 5 czer. 2 paź. krb.
 Ujazd 16 ft. b. 5 mar. b. 14 maja krb. 9 lip. b. 24 wrz. 3 gr. krb.
 Wielowieś (Langendorf) 14 mar. 29 sier. 12 grud. krb.
 Władzin (Wladen) 5 mar. 14 maja 10 wrz. 12 list. fr.
 Włodziskaw (Woslaw) 20 mar. b. 21 mar. fr. 19 czer. b. 7 sier. b. 18 wrz. b. 19 wrz. fr. 11 grud. b. 12 grud. fr.
 Wolezycz (Konstadt) 9 kw. 2 lip. krb. 7 sier. b. 1 paź. krb. 6 list. b. 10 grud. len.
 Wozniń 2 ft. 12 mar. 25 czer. 15 paź. krb.
 Zandysz 28 maja 17 wrz. 29 paź. krb.
 Siegenhals (Kojaschja) 2 maja 22 sier. 14 list. krb.
 Żüle (Bianky Sole) 1 mar. krb. 28 maja b. 23 sier. krb. 29 paź. b. 13 gr. krb.
 Żary (Sohrau) 18 ft. 14 mar. b. 15 mar. fr. 2 maja b. 11 lip. b. 12 lip. fr. 5 wrz. b. 17 paź. b. 18 paź. fr. 5 grud. b. 6 grud. fr.

3. W obwodzie rejencyi lignickiej.

Beuten (Bytom) 14 mar. b. 15 mar. fr. 27 czer. b. 28 cz. fr. 29 sier. b. 30 sier. fr. 7 list. b. 8 list. fr.
 Bolesław (Bunzlau) 5 mar. krb. 6 mar. fr. 14 maja krb. 15 maja fr. 13 sier. krb. 14 sier. fr. 29 paź. krb. 30 paź. fr.
 Bolkenhain 9 ft. 26 mar. fr. 27 mar. krb. 14 maja fr. 23 lip. fr. 8 paź. fr. 9 paź. krb.
 Bułowa (Büden) 7 mar. krb. 8 mar. fr. 20 czer. krb. 21 czer. fr. 12 wrz. krb. 13 wrz. fr. 14 list. krb. 15 list. fr.
 Cybela 22 maja 8 paź. krb.
 Debice (Daubitz) 12 mar. 2 lip. 1 paź. krb.

Dierża (Diehsa) 3 kw. 9 lip. 10 wrz. 10 grud. krb.
 Freiwaldau 12 mar. 6 sier. fr.
 Friedeberg 19 mar. fr. 20 mar. krb. 23 lip. fr. 24 lip. krb. 3 wrz. fr. 4 wrz. krb. 22 paź. fr. 23 paź. krb.
 Głogów (Glogau) 15 maja krb. 16 maja 2 dni fr. 29 maja w. 2' sier. krb. 22 sier. 2 dni fr. 27 list. krb. 28 list. 2 dni fr.
 Goldberg 9 ft. fr. 10 ft. krb. 9 kw. fr. 10 kw. krb. 9 lip. fr. 10 lip. krb. 22 paź. fr. 23 paź. kro.
 Greifenberg 13 lut. fr. 14 lut. krb. 11 maja fr. 12 maja krb. 6 sier. fr. 7 sier. krb. 5 list. fr. 6 list. krb.

Gainau 12 stycz. 3 maja 2 sier. 11
paż. krb.
Halbau 13 mar. 25 czer. krb 17 sier.
b. 1 paż. krb. 21 grud. kr.
Hirschberg 1 mar. b. 14 maja kr. 15
maja krb. 20 sier. kr. 21 sier krb.
12 list. kr. 13 list. krb.
Jawór (Zauer) 12 mar. 2 dni kr. 14
mar krb. 25 czer. 2 dni kr. 27 czer.
krb. 17 wrz. 2 dni kr. 19 wrz. krb.
3 grud. 2 dni kr. 5 grud. krb.
Konotop 1 maja 10 wrz. 3 grud. krb.
Koszenau 5 mar. 20 sier. 26 list. krb.
Kozuchów (Freistadt) 20 lut. krb. 21
lut. krb. 28 maja krb. 29 maja krb.
8 paż. krb. 9 paż krb.
Kuttlau 16 kw. 4 lip. 10 paż. krb.
Landeshut 23 kw. kr. 24 kw. krb. 26
czer. b. 4 wrz. b. 5 list. kr. 6 list
krb.
Leipaez Heidehaus 14 maja 15 paż.
kr.
Libawa (Lieberau) 7 maja krb. 8 maja
kr. 27 sier. krb. 28 sier. kr. 29 paż.
30 paż. kr.
Liebenthal 16 st. gólskie 2 dni 16 kw.
kr. 2 dni 9 lip. kr. 2 dni 29 paż.
kr. 2 dni.
Lignica (Liegnitz) 6 lut. krb. 7 lut. 2
dni kr. 7 maja krb. 8 maja 2 dni
kr. 5 czer. w. 6 sier. krb. 7 sier. 2
dni kr. 5 list. krb. 6 list. 2 dni kr.
Lohsa 6 mar. 14 sier. 6 list. krb.
Lorenzdorf 13 mar. 21 sier. 13 list. kr.
Löwenberg 23 st. kr. 24 st. krb. 30
kw. kr. 1 maja krb. 16 lip. b. 15
paż. kr. 16 paż. krb.
Luban (Lauban) 30 st. krb. 31 st kr.
2 dni 7 mar. b. 11 czer. krb. 12
czer. kr. 2 dni 27 sier. krb.
28 sier. kr. 2 dni 9 list. b.
Markissa 12 mar. krb. 12 czer. krb.
1 paż. krb
Miedzianogóra (Kupferberg) 30 kw.
krb. 9 lip. krb. 24 wrz. krb. 26
list. krb
Muzaków (Muskau) 19 mar. 18 czer.
13 wrz 13 grud. krb.
Naumburg n. B. pow. zegajiski 19
mar. krb. 30 kw. b. 11 czer. krb.
23 lip. b. 27 sier. krb. 29 paż. krb.
20 grud. kr.
Naumburg n. D. pow. bolestawski 20
mar. 8 maja 24 lip. 25 wrz. 6
grud. krb.
Neufale n. D. 23 kw. 2 dni kr. 20
sier. 2 dni 19 list. 2 dni.
Nowemiaſto (Neustädte) 18 kw. b. 19

kw. kr. 12 wrz. b. 13 wrz. kr. 24
paż. b. 25 paż. kr.
Parkowice (Parchwitz) 13 lut. krb. 14
lut. kr. 7 maja krb 8 maja kr. 1
paż. krb. 2 paż. kr. 3 grud. krb. 4
grud. kr.
Pariwitz Gross 15 lut. b. 4 kw. b. 20
czer. b. 12 wrz. b
Podróże 11 kw. 6 czer. 8 sier. 23
paż krb.
Polkwitz 6 lut. krb. 7 lut. kr. 14 maja
krb. 15 maja kr. 16 lip. krb. 17 lip.
kr. 24 wrz. krb. 25 wrz. kr. 12 list.
krb. 13 list. kr.
Przemysław (Primkenau) 17 mar. b.
19 mar. kr. 12 maja b. 7 lip. b. 9
lip. kr. 8 wrz. b. 10 wrz. kr. 3
list. b. 5 list. kr.
Przewóz (Priebus) 3 mar. krb. 11
maja krb. 27 lip. b. 3 wrz. krb. 30
list. krb.
Quartz 20 mar. b. 21 mar. kr. 30
paż. b. 31 paż. kr.
Radmierzyce (Radmeritz) 30 kw. krb.
1 maja kr. 22 paż. krb. 23 paż. kr.
Reichenbach 12 mar. krb. 13 mar. kr.
25 czer. krb. 26 czer. kr. 17 wrz.
krb. 18 wrz. kr. 12 list. krb. 13
list. kr.
Reichwalde 5 mar. 11 czer. 29 paż.
krb.
Rothenburg n. D. 14 mar. 20 czer.
12 wrz. 19 grud.
krb. po 2 dni.
Rothenburg n. L. 27 lut. 25 czer. 12
list. krb.
Roßwasser 14 mar. 9 maja 15 sier.
17 paż. krb.
Rudelsdorf 28 maja 16 lip. krb.
Rudelsstadt 19 mar. 9 maja 6 sier. 15
paż. krb.
Ruhland 6 st. 3 lut. 6 mar. b. 7 mar.
kr. 6 kw. b. 1 maja b. 2 maja kr.
8 czer. b. 6 lip. b. 18 sier. b. 20
sier. kr. 7 wrz. 27 paż. b. 29 paż.
kr. 9 list. b. 7 gr. b. 19 grud. kr.
Schmiedeberg 20 mar. kr. 21 mar.
krb. 5 czer. kr. 6 czer. krb. 11 wrz.
kr. 12 wrz. krb. 27 listop. kr. 28
list. krb.
Schönberg 30 kw. 16 lip. 22 paż. kr.
2 dni.
Schönau 3 kw. kr. 4 kw. krb. 2 lip
kr. 3 lip. krb. 1 paż. kr. 2 paż. krb.
10 grud. kr. 11 grud. krb.
Schönberg 27 lut. krb. 28 lut. kr. 16
kw krb. 17 kw. kr. 18 czer. krb 19
czer. kr. 10 wrz. krb. 11 wrz. kr. 5
list. krb. 6 list. kr.

Seidenberg (Zawidów) 23 kw. krb. 24 kw. kr. 9 lip. krb. 10 lip. kr. 24 wrz. krb. 25 wrz. kr. 10 grud. krb. 11 grud. kr.

Stawa (Schlawa) 27 lut. 4 czer. 27 sier. krb. 5 list.

len, konopie 12 list krb.

Siegerödorf 4 maja krb. 10 sier. krb. 5 paź. krb. 14 grud. krb.

Sprotawa (Sprottau) 12 mar. krb. 13 mar. kr. 7 maja krb. 8 maja kr. 1 paź. krb. 2 paź. kr.

Wartenberg Deutsch 13 mar. 8 maja 11 wrz. 6 list. krb. 18 grud. kr.

Wiedniß 16 maja 1 sier. 17 paź. krb.

Wiegandsthal 30 kw. kr. 1 maja krb. 9 lip. kr. 10 lip. krb. 17 wrz. kr. 18 wrz. krb.

Wittichenau 6 lut. 5. 26 mar. krb. 23 kw. 5. 29 maja krb. 6 sier. krb. 8 paź. krb. 2. list. 5. 17 gr. krb.

Wlen (Váhn) 8 lut. kr. gołębie 9 lut.

kr. 18 kw. 2 dni kr. 11 lip. 2 dn kr. 24 paź. 2 dni kr.

Bojerice (Boyerwerda) 13 lut. krb. 19 mar. 5. 30 kw. krb. 19 maja wekna 22 czer. 5. 27 sier. 5. 22 wrz. wek. 24 wrz. krb. 22 gr. krb.

Zabór (Saabor) 12 kw. 5 lip. 11 paź. 6 grud. krb. len.

Zgorzelice (Görlitz) 6 lut. krb. 7 lut. 3 dni kr. 10 lut. garnki 21 mar. 5. 4 czer. krb. 5 czer. 3 dni kr. 8 c. garnki 20 sier. krb. 21 sier. 3 dni kr. 4 sier. garnki.

Zielonagóra (Grünberg) 9 st. krb. 10 st. kr. 9 kw. 5. 23 maja krb. 24 maja kr. 30 lip. krb. 31 lip. kr. 1 paź. krb. 2 paź. kr.

Zegan (Sagan) 5 mar. krb. 6 mar. kr. 7 maja krb. 8 maja kr. 13 sier. krb. 14 sier. kr. 15 paź. krb. 16 paź. kr.

V. Śląsk austriacki.

Jarmarki okręgu ciekrynńskiego i pogranicznych miast.

Ciekryn: w pierwszy poniedziałek marca, w trzeci poniedziałek czerw., w drugi poniedziałek września, w drugi poniedziałek listopada. Przypadnie w który poniedziałek, jako dnia jarmarku głównego, lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, natenczas jarmark główny odbędzie się we środę. Oprócz tego odbywa się pierwszego poniedziałku każdego miesiąca — a jeżeli święto przypadnie, to następnego dnia roboczego — tudzież przy sposobności każdego jarmarku, a mianowicie pierwszego dnia targ na bydło i konie.

Bielsko: 9, 10 i 11 marca po św. Janie, 15 września, na Mikołaja, zawsze w poniedziałek przypadający.

Jarmarki na wekne: 22 maja, 10 paź. Na bydło: w poniedziałek po św. Trójcy, na św. Jono, na św. Jakóba, 15 września.

Boqumin: na św. Adelgunde, w poniedziałek, po 2 niedzieli po Wielk. na nawiedzenie B. M., na Michała. Na konie i bydło w dniu przed każdym jarmarkiem. Główne targi tygod.: w środę przed Wielkan., przed świętami, przed Bożym narodzeniem.

Brudek: w poniedziałek, po trzech królach,

w poniedziałek, przed ś. Józefem, w poniedziałek, po św. Filipie i Jakóbie, w poniedziałek, przed ś. Janem chrzyc., na św. Jakóba, w poniedziałek, po św. Michale, w poniedziałek, przed ś. Katarzyną. Dwa dni przed każdym jarmarkiem targ na konie i bydło. Targi tygodniowe co poniedziałek i piątek.

Brustat: na nawrócenie ś. Pawła, w środę przed kwietnią niedzielą, w pon. po niedzielę 6 po Wielkan., we wtorek przed ś. Bartk., na ś. Symona i Judy. Targ tygodniowy we wtorek.

Istebna: w poniedziałek, po trzech królach, we wtorek po Gromniczej, w dzień św. Mateusza apostoła, w poniedziałek po niedzieli kwietniej, w pon. po Bielskanocy, w poniedziałek po Zielonych Świątkach, w pon. po ś. Janie chrzyc., w dzień ś. Maryi Magdaleny, w dzień ś. Bartłomieja jarmark na konie przez 8 dni, w pon. po św. Mateusza, w poniedziałek, po wszystkich świętych, w dz. ś. Barbary, w pon. przed Bożym Narodzeniem, prócz tego co wtorki targi tygodniowe.

Jablunków: w poniedziałek, po nawrócenie ś. Pawła, w poniedziałek, po przewod. niedzieli, po ś. Filipie i Jakóbie, w

poniedz. po ś. Jaf. apof., w pon. po ś. Szym. i Judy. Targ tygod. we wtorek.

Digotka: Targi na bydło: 1 na wiosnę w poniedz. po św. Jerzym, 2 w poniedz. przed ś. Zadvigą.

Stoczów: w czwartek po niedz. mięsojovustnej, po Wniebowz. Pańsk., na Bartk., na ś. Marcina. Wielkie targi tygod. w następne czwartki: przed Wielkan., po Bożem Ciele, po św. Michał, przed Bożem narodz. Targ na bydło przed każdym jarmarkiem i wielkim targiem tygodniowym.

Strumieni: we wtorek po Nowym roku, na ś. Jerzego, w poniedz. po ś. Jakóbie, na ś. Michała. Na bydło przed każdym jarmarkiem. Targ tygodniowy co piątek.

Ustron: 12 marca, 26 czerwca w poniedziatek przed ś. Michałem. Targ tygodniowy w poniedziatek.

Wista: We środę po 24 kwietnia; w pierwszą środę lipca; we środę po 15 października.

Zabrzeg: targ tygodniowy co wtorek.

Opawa: 1 lutego, 1 maja, 1 sierp., 1 list. Każdy z tych jarmarków trwa 8 dni od piątku do drugiej soboty. Targi na bydło: za tydzień po św. Trójcy, za tydz. po ś. Janie chrzc., za tydz. po ś. Jakóbie, za tydzień po narodz. P. Maryi. Na weknę: 6 maja, 29 wrz., każdy 8 dni.

Albrechtice: w poniedz. po trzech królach, we wtorek po niedzieli białej, w poniedz. po Wniebowz. P. Maryi, w poniedz. po ś. Zadvigie. Targ tygod. każdą środę; a jeżeli święto przypadnie, to dnia następnego.

Benków: w pierwszą poniedz. postny, we wtorek po ś. Piotrze i Pawle, w poniedz. przed ś. Dzim, we wtorek po ś. Katarzynie.

Bielowice: w drugi czwartek pościu, na ś. Dzmi, na ś. Mikolaja. Targi na bydło: w czwartek przed wniebowstąpieniem pańskim, w czwartek po Bożem Ciele.

Bruntal: zawże w poniedz.: po Nowym roku, po niedzieli suchej, po ś. Jerzym, po ś. Makgorz., po ś. Marcinie.

Pradec: w poniedz. przed Wielk., w poniedz. po Bożem Ciele, na św. Jakóba, w poniedz. po ś. Michał, na Modzianki.

Grabina: na nastubienie P. M., 19 marca, 16 maja, 2 lip. w pon. po

narodz. P. M., na Szymona i Judy. Karniów: po niedz. głuchej, po niedz. 6 po Wielk., w pon. po nawiedz. P. M., w poniedz. po narodz. P. M., w pon. po ofiar. P. M. Targi na bydło: w pon. po kwietnej niedzlekt, w pon. po ś. Makgorz., w pon. po ś. Bartk., w pon. po ś. Mikolaju.

Klimkowice: w poniedz. przed ś. Walentym, po niedzieli środopost., w poniedz. po św. Trójcy, na ś. Wawrzynca, na ś. Katarzynę. Targi na bydło: na ś. Filipa i Jakóba, na ś. Wackawa.

Odry: w poniedz. przed Trzema Królami, po niedz. przewod., w pon. przed ś. Janem chrzciacielem, w pon. po podniesieniu krzyża ś.

Witków: w ostatni czwartek lutego, we czwartek przed Ziel. Ś., w pierwszy czwartek sierpnia, w 4 czwartek września, w drugi czwartek list. Na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem.

Morawka-Dstrawa: we czwartek po Nowym roku, we czwartek po P. M. Gromnicz, w poniedz. po Zubilate, we wtorek po ś. Wicie, we wtorek po Rozesłaniu, w pon. po Wniebowz. P. M., w poniedz. po ś. Gawle, w pon. po ś. Łuchi, oraz i na bydło.

Mistek: w ostatni czwartek mięsoj., w czwartek przed święt. niedzielą, w czwartek po Bożem Ciele, w czw. po wnieb. P. M. Targ na łonie i bydło w czw. przed ś. Tomaszem, na bydło w czwartek przed Wpłst. Świętymi.

Brunsbereg: w piątek przed kwietnią niedz., we wtorek przed wnieb. P. M., we wtorek po ś. Katarzynie.

Fulnek: we wtorek przed święt. niedz., w poniedz. po nawiedz. P. M., po ś. Franc. Ser., po ś. Barbarze. Targi na weknę: 1 cz. 9 paź.

Frankstad: we wtorek po Nowym roku, we wtorek po niedzieli przew., we wtorek po ś. Janie chrzc., we wtorek po ś. Wackawie. Na bydło przed każdym jarmarkiem.

Graniec: 29 mar., w poniedz. po ś. Jakóbie starszym, we wtorek po ś. Michał, we wtorek po ś. Barbarze.

Nowy Siczyn: zawże we środę: przed nawróc. Pawła, przed ś. Grzegorzem, po ś. Wawrzyniec, przed ś. Szymonem i Judą. Targi na weknę:

w pierwszy poniedz. czer., w drugi
poniedziatek października.
Pasków: na ś. Terzy, we wtorek przed
narodz. P. M., w poniedz. po ś.
Lufaku ewangeliście.
Przybór: w poniedz. przed Gromn.,
w poniedz. przed ś. Filipem i Sa-
tóbem, w poniedz. przed ś. Jak.
starzym, w pon. przed ś. Sadwiga.
Zarg na wetnę we wtorek przed ś.

Filipem i Satóbem, we wtorek po
narodz. P. M. Na bydło w pon.
po niedzieli białej, w poniedz. po ś.
Wicie, w poniedz. po narodzeniu
Panny Maryi, w poniedz. po ś.
Marcinie.

Sztramberg: po 3 niedzieli postnej,
po Rozem Ciele, po ś. Bartłomieju,
po św. Marcinie, zawsze w środę.

© upewnieniu łaski Bożej.

Łaską mego zbawiciela,
Wsparty przez Odkupiciela,
Dojdę mego zbawienia.
Bóg jest ojcem, co przebacza,
Chrystus Jezus to wyznacza
Wierzącym bez wątpienia.

O radości niepojęta
Z obietnic Chrystusa wzięta,
Tyś jest nam daną z nieba.
Boga kochać sercem czystem,
Dziedzicem zwać się wieczystym,
Czegoż nam więcej trzeba?

Twe słowo, Boże, zbawienie
Daje i uspokojenie
Podług niego żyjącym.
Ciebie, zachęca do cnoty,
Odkłada życia kłopoty,
Nam z biedą bojującym.

Więc na wierze tego słowa
Życia mojego osnowa
Niechaj wszystka się wspiera!
To mi w życiu niech przyświeca,
Miłość serca codziem wznieca,
Wszystko w sobie zawiera.

U w a g a. Osnowa: to cały ciąg, bieg życia.

Książka roczna

kalendarza ewangelicko-polskiego

na rok

1888,

zawierająca w sobie

powieści, poematy, bajki, rozmaite wiadomości pouczające, anegdoty i żarty,

ułożył

Jan Karól Sembrzycki

w Tyłży (Tilsit.)



W Toruniu.

Drukiem i nakładem Ernesta Lambeka.



„Aniołci z nieba zstąpił,
Pasterzom w polu zjawił,
Ż się Chrystus narodził,
Anioły rozweselił.”

Rancyonał pruski, numer pieśni 33.

Modlitwa.

O dobry Jezu, o najmiłościwszy Jezu, o najśłodki Jezu, o Jezu, synu panny Maryi, pełny miłosierdzia i łaskawości! O słodki Jezu, zmiłuj się nademną według wielkiego miłosierdzia twego. O najłaskawszy Jezu, prośę cię przez oną przynajdroższą krew, którąś chciał za grzechy ludzkie z ciała twego obficie wylać, abys raczył omyć wszystkie nieprawości moje i raczył miłosierdziem twym okiem wejrzeć na mnie mizernego i niegodnego sługę twójego, ciebie pokornie o odpuśczenie proszącego i tego świętego imienia twego JEZUS wzywającego. O imię Jezus imię słodkie; imię Jezus imię rozkoszne; imię Jezus imię posilające i zbawiające. Bo co jest Jezus, jedno Zbawiciel? Przetoż, Jezu miły, dla imienia twego bądź mi Jezusem, bądź mi Zbawicielem. Nie dopuszczajże, abym był wielkości potępiony, którym jest od ciebie z niczego

stworzony. O dobry Jezu, niech mię nie zagubia nieprawość moja, którego stworzyła wśchmocna dobroć twoja. O słodki Jezu, racz się przyznać do tego, co we mnie jest twego; a racz otrzeć z serca mego cokolwiek rozumieś być cudzego i nieprzystojnego. O nastawiający Jezu, zniżyjże się nademną, póki jeśćcześnie czas mam do miłosierdzia; abyś mię nie potępił w oną chwilę, kiedy wszelkie stworzenie rozumne przed strasliwy sąd twój będzie postawione. Bo cóż za pożytek krwi twojej, jeśli nie ujdę wiekuiściej kazi twojej? O najmilsi Jezu, o najrozkośniejszy Jezu, o najcięższy Jezu, o JEZU, JEZU, JEZU, raczże mię przypuścić w poczet i liczbę wybranych twoich. O Jezu, zbawienie w ciebie wierzących; o Jezu, pociecho do ciebie się uciekających; o Jezu, rozkošne odpuszczenie wszystkich pod ciężarem grzechów swych jałkośnie wzdychających! O Jezu, synu panny Maryi, raczże w serce moje wlać łaskę twoją, mądrość, miłość, cichość i pokorę: abym cię mógł doskonałe miłować, ciebie chwalić, w tobie się wiekuiście kochać, tobie służyć, z ciebie i od ciebie chwałę odnosić. Toż też daj tym wszystkim, którzy wzywają najśkośnego imienia twego Jezus. Amen.

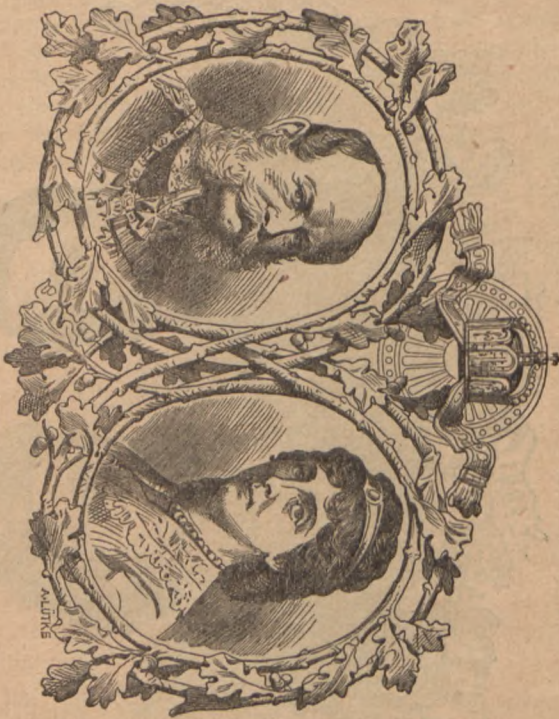
(Z Agendy Brzeškiej z r. 1715.)





Princ Wilhelm i princesa Augusta Viktoria.

Geſang i ceſarjama.



Wyspa kajmanów.

Ukojęt podług niemieckiego J. K. Sembrzycki.

W roku 1796ym była Francya rzeczą poſpolitą, tak jak — po kilku przemianach — i dzisiaj. Straſnie wówczas wyglądało w tym kraju; wſzędzie panowały nierząd, niezgoda, rozpacz, niſzczemność. Z Austryą, z Włochami, z Niemcami, z Anglikami zjadowała ſię Francya w zaciętej wojnie; w Paryżu, mieſcie ſtołecznem Francyi, muſiał rząd walczyć z groźnemi ſprzyſiężeniami i ſpiſkami, a w niektórych prowincjach wzburzeni mieſkańcy ogniem i mieczem aż do oſtátku ſię bronili. Tak też było na wyſpie Hayty w Ameryce, ſtojącej pod zwierzchnictwem Francyi a zamieſzkanej po największej części przez negrów, którzy zrobili krwawe powſtanie, aby rzucić jarzmo Francuzów. Rząd francuſki wyſtawił wprawdzie r. 1797. jenerala Hedouville *) (Heduwil) do Hayty z doſć licznem wojskiem, ale ten niczego tam dokazać nie mógł, gdyż dużo żołnierzy uſkutek jółtej febrzy i innych chorób zaraźliwych umarło; reſta zaś za ſłabą była wobec przemocy negrów. Zwycięzki dowódzca czarnych powſtańców nazywał ſię Touſſaint (Tuſeni.)

Widząc przykre połozenie ſwoje, polecił jenerał Hedouville komiſarżowi rządowemu, nazwiſkiem Soulaſtre (Sulater), aby jak najprędzej powrócił do ojczyzny i oznajmił miniſtrowi wojny w Paryżu, jak rzeczy ſtoją na wyſpie. Tymczasem nie tak łatwo było rozkaz ten wykonać. Albowiem, jak już wymieniłem, Francuzi byli we wojnie z Anglikami, a ci mieli na wſyſtych morzach liczne okręty wojenne, które francuſkie okręty wojenne odważnie napadały; zwyczajne zaś okręty handlowe, które bronić ſię nie mogły, bez łaſki z towarami i wſyſtkiem jako dobry łup wzięły w poſiadanie. Załoga francuſka na wyſpie Hayty nie miała jednak chwilowo żadnego okrętu wojennego, a z bojaźni przed Anglikami żaden kupiec nie odważył ſię wyſtąpić jako okręt handlowy.

*) Szępyki francuſki, angielski i hiszpański mają tę oſobliwość, że wymowa ſłów u nich różni ſię od piſowni, że więc trzeba jedno i to ſamo ſłowo inaczej piſać a inaczej wymawiać. Dla tego podaje w tej poſtiaſtce obok każdego ſłowa z owych języków podobny do niego w nawiaſkach ſpoſób wymawiania.

Po długiem szukaniu znalazł wreszcie komisarz rządowy jednego prostego hypra, który posiadał tylko lichy okręcił, ale przecież za myto nadzwyczaj wysokie chciał na nim podróżynych prowadzić aż do sąsiedniej wielkiej wyspy, która miała nazwę Kuba. Tam łatwo miało być znaleźć bezpieczną sposobność dostać się do Europy. Chcąc niechcąc przystał komisarz na radę hypra, a podróźni wsiedli na okręcił. W towarzystwie komisarza byli jeszcze kapitan Durand, jeden pisarz, jeden płatnik wojskowy, wreszcie jako sługa jeden negier, który nie był przyszczny się do powstańców, lecz był pozostał w dawniej przyjaźni z Francuzami.

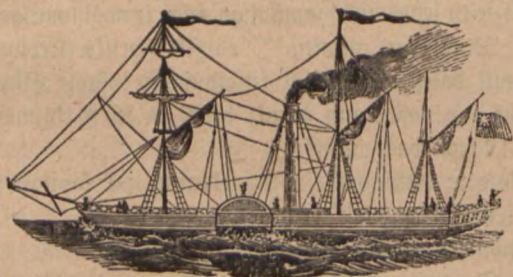
Gdy objazd nastąpił, było najpiękniejsze powietrze, a wiatr wiał pomyślny. Już za kilka godzin jednak powstał groźny wichur, tak że hyper wspólnie z kapitanem Durandem ledwie okręcił przez falono huczające faly sterować zdołał. Gdy się później ściemniło i po mału czarna noc wszystko wołoko zakryło i niewidzialnem czyniło, wtedy nawet podróźni z prostego kierunku zbłądzili. Nie dosyć na tem; biedni Francuzi nad to spostrzegli, że na dnie lichego statku dziury i spary się były zrobiły, przez które woda się wciągnęła do okręci! Po najcięższych usiłowaniach dopiero udało im się jako tako dziury te zatknąć i tym sposobem ratować się od utonięcia.

Ze świtem wichur ustał, słońce weszło, promieniami swemi jasno cały Boży świat oświecając, a po niezadługim czasie pokazał się oczom uradowanych podróżynych ląd w dalekiej odległości. Szypur twierdził, że to wyspa Kuba, ale to była gruba pomyłka! Albowiem kapitan Durand pomiarłował z niektórych oznaków, że to Jamajka (Djemajka), inna wielka wyspa, będąca w ręku nieprzyjaciół Anglików. Byli więc zniwoleni natychmiast inny kierunek obrać. Po całonocniowem jęglowaniu przybyli wreszcie bezpiecznie do małej przystani na południowo-wschodniem pobrzeżu Ruby *). Tam odpoczęli i pojechali nazajutrz do San Jago, ważnego miasta nadbrzeżnego, gdzie szczęśliwie stanęli.

*) Kuba jest największą i najpiękniejszą z wysp tak zwanych zachodnio-indyjskich. Obszar jej wynosi około 2158 mil kwadratowych (tylko 230 mil kwadr. mniej jak cztery pruskie prowincje: Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Poznańskie i Śląsk razem), długość 1060 kilometrów, szerokość przecięciowo 82 kilometrów. Jest ona bardzo bogata w plantacje (pola ogrodowe) cukru, kawy, tabaku, ryżu, bawełny, w kakaó, indygo, olej kokosowy, miedź, dalej w bydło i t. d.

„Ale tu żadnego okrętu w porcie nie było, tak samo jak w Hayty; tymczasem jednak otrzymali od wiarogodnych ludzi zapewnienie, że w Hawannie, stolicy kubańskiej, dwa okręty wojenne leżały, które wkrótce wyjść miały do Hiszpanii. Taka pomyslna okoliczność zapewne nie tak prędko znowu raz się trafiła, żadną miarą więc podróżni jej zaniechać nie mogli; a gdyż wówczas łądem dostać się do Hawanny było prawie niemożliwem, postanowili okrętem wzdłuż brzegu wyspy pojechać aż do miasteczka Batabano, żąd do Hawanny tylko kilka mil łatwej drogi było na poprzek przez wyspę. Ale i ta podróż okrętem bynajmniej nie była bezpieczną; albowiem na jednej stronie mieli brzeg Ruby bardzo skalisty i spadzisty, na drugiej zaś leżało mnóstwo wyssepów piaszczystych, na których tylko licha trawa i nędzne krzaki rosnęły. W przypadku wichru lub napadu nieprzyjacielskiego nigdzie podróżni przytulku spodziewać się nie mogli. Dla tego i w San Jago nie mniej jak w Hayty długo pytać i szukać musieli, zanim znaleźli starego odważnego sypira, nazwiskiem Pedro (Piotr), który oświadczył gotowość swoją przenieść ich do Batabano.

Pięć dni podróż już była trwała, a cel jej, Batabano, już nie był dalekim. Jeden przylądek tylko jeszcze, daleko w morze wystawający, mieli Francuzi objęglować, aby być w zatoce (buchcie), nad której brzegiem miasteczko leżało. Gdy przylądek szczęśliwie byli objęchali, pokazały się ich oczom istotnie białe domki batabańskie, -- zarazem jednak niedaleko od brzegu mały i żagle jednego wielkiego okrętu.



„To nie okręt hiszpański!“ mówił drżącymi ustami sypir blady ze strachu.

„Nie, angielski to okręt wojenny!“ potwierdził kapitan Durand. „Zuj nas widzieli. D ucieczce ani myśleć. Zginieemy. Poddajmy się woli Bożkiej.“

Stotnie był to okręt angielski pod dowództwem kapitana Williama Krowe, nieczemnego i okrutnego człowieka. Przed krótkim czasem właśnie jeden wielki okręt handlowy z Ruby, bogato nalożony, szczęśliwie był uśledł jego prześladowaniom; dla tego pienieł się ze złości, napadał, plądrował i zniżył wszystko, co tylko mógł złapać. Z ten mały, lichy okrętek, na którym nasi podróżni się znajdowali, nie był mu za nieokazytym; i im nie wzgardził.

Groźny wystrzał z armaty (kanony), oddany z okrętu Krowego, zniewolił okrętek kubański do natychmiastowego zatrzymania się. Po kilku chwilach byli Anglicy bez oporu Francuzów w posiadaniu statku i postępowali na nim jako rozbójnicy, dzicy zwycięzcy. Najprzód uwięzili i skępowali podróżnych, potem obrabowali ich ze wszystkich rzeczy, które tylko jakąś wartość miały — u komisarza i u kapitana Duranda znaleźli dość znaczne pieniądze — a w końcu wzięli im nawet dobre suknie i odzienia, zostawiając im prawie tylko koszule, spodnie (portki) i trzewiki. Potem przewieźli więźniów i cały łup na swój okręt, a okrutny kapitan angielski dał rozkaz zapalić i spalić zdobywany statek. Pomimo też i błagania biednego sypra zniżyłszy płomienia jego własność i jedyny jego sposób zarobkowania.

Przez dwa tygodnie żeglował Krowe tam i sam wzdłuż brzegu Ruby i czatował na nowy łup. Wtedy zaczęło mu brakować żywności, nie miał już aby dawać jeść więźniom i postanowił ich się pozbyć. Bez ogródki i bez komplementów wysadził ich na pusty, piaszczysty brzeg im zupełnie nieznanym.

„Gdzie tu jesteście?“ zapytał go pełen trwogi komisarz francuzki.

— „Sam tego niewiem!“ odrzekł horzko Krowe. „Sądzę, że siedm mil dalej na północ znajdują się osady Hiszpańczyków.“

„Ależ nie posiadamy żadnej broni, a tu są kajmany . . .“

— „Niech was pozrą!“ —

„Może te bestye mniej będą okrutne, jak kapitan Krowe!“

— „Cicho bądźcie!“ krzyknął Krowe.

„Żywność też nie mamy!“

— „Tu macie jeść bochenków chleba i butelkę rumu!“

„To przecież nie wystarczy! Dobryś pan się z nami po ludzku!“

— „Cicho!“ — groził rozgniewany Krowe, „inaczej stanie się niebezpieczeństwo!! Nienawidzę was przeklętych Francuzów i życzę wam szczęśliwą podróż do piekła!“

Szyderczo śmieli się majtki (matrozi, robotnicy na okrętach) przy tych nieszczęśliwych słowach swego bestyjalnego dowódcy, odepchnęli czujno od lądu i powrócili do okrętu, który wkrótce odplynął ku stronom południowym.

Położenie biednych podróżnych na tym pustym bezludnym brzegu było smutnem nie do opisania. Młazzerowali ku północy aby może natrafić na owe osady hispańskie, o których Krowe wspomniat; ale choć dalej i coraz dalej postępowali w tej pustyni, ani śladów ludzkich odkryć nie mogli. Oprócz piasku, bagien, kilku drzew i nędznych krzaków nic więcej oczom ich się nie pokazało. Wody do picia nigdzie nie było, a i głód bardzo zaczął im dokuczac; bo cóż znaczyło być bezupłtych bochenków chleba na tyluż wygłodniałych ludzi! W okamgnieniu byli je zjedli i butelkę rumu wypili, a potem już nic nie mieli na uspokojenie kruczającego żołądka oprócz kilku ostrzyg i innych muszel jadalnych, które tu i owdzie na brzegu leżały. Pod wieczór znalazł negier na brzegu starą szczybatą szablę na pół w piasku zakopaną, a ten znalazek był dla nieszczęśliwych podróżnych bardzo ważnym i dodał im otuchy; bo teraz przecież jaką taką broń posiadali.

Gdy przyhsła noc, położyli się spać pod jedno drzewo, ale ze świtem zaraz ze snu się ocknęli i wędrowali dalej. Ale choć wędrowali i wędrowali, piaszczysta pustynia skończyć się nie chciała, a osady ludzkie jak nie dały się widzieć, tak się nie dały. Przyhsło nieszczęśliwym w końcu na myśl, że nieszczęśliwy kapitan Krowe ich okłamał, dla tego postanowili zmienić kierunek i ku wschodowi wmaszerować w krainę, aby tym sposobem może odkryć wody do picia i żywności.

Sedwie godziny byli tak wędrowali, gdy spostrzegli przed sobą pagórek, a skoro na jego szczyt się zniżowali, widzieli na prawej i na lewej w nie wielkiej odległości — morze, a za morzem w oddaleniu mniej więcej trzech mil — piękne pbrzeże Ruby z górami, lasami i palmami. Było jasną rzeczą, że kapitan Krowe był ich wysadził na długą piaszczystą bezludną wyspę a nie na brzeg kubanjski. Na widok Ruby puścili im się łzy z oczu, i rzewnie płakali; albowiem choć ta odległość trzech mil bynajmniej nie była wielką, mimo to nie mieli żadnego sposobu przedostać się na tamtą stronę. Ponieważ jednak byli przekonani, że na tem, miejscu oczywiście najbliższej wyspy Ruby się znajdują, postanowili więc tam pozostac. Przy tem pięknem jasnem powietrzu byli

nawet w stanie widzieć bym wznoszący się na tamtym brzegu do góry, — musieli więc tam być ludzie, ale cóż, kiedy tym ludziom żadnych znaków dawać, żadnym sposobem ich uwagę na siebie zwracać nie mogli. Aby krzykać i wołać, było za daleko, a ognia robić też nie mogli; bo krzesiwa nie mieli. Gdyby nie mocna wiara w litościwą pomoc Pana Boga, niezawodnie rozpacz zupełnie ich była ogarnęła.

Gdy zmierzchało się i wieczór nastał, dawa się nagle słyść dziwna wrzawa, która brzmiała prawie jak skomlenie i skowyczenie psów albo jak płaczliwe kwilenie dzieciąt.

„To są kajmany *)!“ krzyknął hyper. „Ratujmy się! Wleźmy prędko na to drzewo niedaleko stojące, inaczej zginiemy!“

Wszyscy czynili według jego rady i wleźli na jedno duże, stare, szkowate drzewo, gdzie się mocno przywiazali, a aby mózż to uczynić, musieli odzienie swoje, i tak już bardzo liche, podrzeć w smaty i paski. Wkrótce potem wschodzik księżyc, a przy jego świetle widzieli kilkaset tych brzydkiich poczwar, które powyszły z morza i potem na piasku brzegowym czołgały się i płaziły. Straśne było to rojenie, a dla niebezpieśliwych na drzewie była noc bezsenną. Dopiero gdy świtało, znikły kajmany jeden po drugim, a podróżni mogli bezpiecznie drzewo opuścić i na piasku spać się położyć. Wszyscy bez wyjątku czuli się bardzo słabymi, ale najwięcej stary hyper podupadł na siłach.

„Czuje“, mówił, „że wnet umrę; pochowajcie mię, mili towarzysze, po chrześcijańsku. Krewnych nie posiadam na tym świecie; więc wy, proszę was, módlcie się za mną!“

Potem wpadł w ciche śpienie, heptał wciąż kłotwy i zorzeczenia na kapitana Krowe, że mu statek zniszczył, a po południu oddał Bogu duszę. Wtedy negier i kapitan Durand wykopali za pomocą starej łabli w dzień przedtem znalezionej, grób dość głęboki, włożyli ciało hypera, mówili serdeczną modlitwę i zasypali grób piaskiem, poczem oznaczyli miejsce krzyżem z kamieni i gałęzi.

W następnej nocy zjawiły się kajmany jeszcze liczniej jak w poprzedniej, a żyjący uciekaący na drzewie czuli się wprawdzie

*) Kajmany lub alligatorze, należące do rodzaju krokodyłów, drapieżne zwierzęta, są w całej środkowej części Ameryki nadzwyczajnie liczne. Względem kształtu podobne są naszym jaszczurk, ale długość ich wynosi cztery metry i więcej. Są w tamtych stronach strachem ludzi i zwierząt.

bezpiecznymi przeb niemi; za to jednak ciało umarłego ze świeżej mogiły wygrzebały i pożyły w skaradnem łakomstwie. Ze zgrozą przypatrzyli się uciekańcy na drzewie strasznemu temu zdarzeniu.

„To prawdopodobnie i naszym będzie losem!” mówił wzdrygając się płatnik.

— „Straszenie!” wołał komisarz. „Czyż istotnie żadnego niema ratunku?”

„Zeden jedyny środek jeśćce mamy”, mówił kapitan Durand po długiem rozmyślaniu.

— „A to co?”

„Musimy tratwę robić i na niej przeprowić się do Ruby. Na brzegu leży kilka bełek, dalej mamy tu kilka drzew na tratwę zdatnych . . .”

— „Ależ jakim sposobem mamy drzewa związać? Nie mamy ani gwoździ, ani powrozów, a jako narzędzie do roboty tylko ta stara śabla służyć nam może!”

„Musimy z tyka i trawy morskiej powrozy robić. Należy się przynajmniej spróbować, czy nam się nie uda tratwę robić; przecież to jedyny środek ratunku — kiedy nie, to pożrą ciała nasze te same kajmany, co dzisiaj pożarły ciało biednego śypra starego.”

Gdy poranek nadświł, wszyscy po zniknięciu kajmanów wzięli się do pracy pilnie i gorliwie. Komisarz, pisarz i negier przywlekali bełki przyprawne na brzegu leżące — u jednej przywiązana była długa mocna lina ku wielkiej radości pracujących; kapitan Durand zaś i płatnik urąbali i porąbali drzewa, które zdawały im się być zdatne. Stara śabla służyła im przy tej robocie nie tylko za siekiereę lecz i za pilę, gdyż była taką ścierbatą.

Gdy dosyć mieli drzew i bełek, obłupieli gałęzie z tyka, zbierali trawę morską różnego gatunku i inne zdatne rośliny i zrobili potem z tego materyału jakie takie powrozy, któremi bełki złączyli. Wieczorem tratwa już była gotowa. Mogła wprawdzie tych pięciu mężczyzn nosić, ale zawże była bardzo niedośćną i ułomną, tak że tylko tacy ludzie powierzyć się jej byli w stanie, którzy na lądzie pewną bliską śmierć mieli przeb sobą.

Bardzo Francuzi się dziwili, że tego wieczora kajmany nie chciały się zjawić; prawdopodobnie było przyczyną powietrze, które było parne i ciężące jak przed burzą. Czekali godzinę, ale gdy żaden kajman tą razą się nie pokazał, postanowili nocować nie na drzewie lecz wygodnie pod drzewem. Zmordowani i strudzeni

przez uciążliwą pracę, do której nie byli przyzwyczajeni, twarbo wnet usnęli.

Po kilku godzinach obudził ich ze snu straszny grzmot. Powstała burza, jakiej dotąd nie pamiętali. Cała natura zdawała im się być wzburzoną. Szalony wichur huczał przez niską wyspę i pędził fale morskie aż prawie pod owe drzewo, gdzie podróżni leżeli; deszcz ulewny padał strumieniami; piorun po piorunie, błyskawica po błyskawicy oświeciły czarne niebo jakby olbrzymimi płomieniami, a gromy z taką straszną siłą grzmiały, że cała wyspa jakby się trzęsła.

„Wszystkie strachy nas nawiedzają!” westchnął komisarz. „Co za noc!”

— „Na szczęście burze w tych stronach nie trwają długo”, odpowiedział kapitan Durand, „ale nasza tratwa.. nasza tratwa.. boję się, żeby nie była straconą!”

Jeźdźce przed świtem uśmierzyła się burza; wichur ustał, a gdy słońce wstąpiło, było niebo jasne i błękitne. Najprzód pobiegli teraz podróżni do brzegu, aby dowiedzieć się, co się z tratwą stało. Ta była całkiem straconą. Część drzewa były fale na ląd wrzuciły, druga część płynęła gdzieś daleko na morzu.

Biedni podróżni nie stracili otuchy, lecz natychmiast zaczęli szukać i zbierać drzewo, które fale na brzeg były przyniosły. Przy tem szukaniu znalazł negier na brzegu tłuste ciało młodego kajmanka. Nie było widać, z jakiej przyczyny zdechł: może piorunem zwierzę zostało zabite a potem przez fale na brzeg wrzucone.

Negier zapewnił, że i mięso kajmanie nie najgorzej smakuje, kiedy nie lepszego niema, a i drudzy, choć w początku bardzo się wzdrygnęli, zwalczyli swe obrzydzenie; bo byli strasznie głodni. Wyrzucili więc starą habłą długie kawały mięsa z ciała kajmanka i położyli je na gorącym piasku, gdzie mięso od upału słońca w krótkim czasie wyschnęło i się uprzyżyło. Potem zjedli te kawały i przyznali, że nie źle smakują. Możeby wygłodnieli ludzie byli zjedli jeźdźce coś obrzydliwszego, nie tylko mięso od zwierzęta, które może także ogryzło było ciało starego hypra!

Przez cały dzień pracowali podróżni jak najgorliwiej, ale mimo to tratwa wieczorem jeźdźce nie była gotowa; noc, która nastąpiła, była piękną i jasną od światła księżycy, a znów musieli nocować na drzewie, gdyż kajmany prawie w podwójnej liczbie przybyły. Cała wyspa była niemi odkrytą. Skomlenie i płaczliwie

brzmiące kwilenie obrzydliwych bestyi nie dało im zasnąć, a musieli też być czujnymi; bo gdyby może jeden z nich był spadł z drzewa, kajmany niezawodnie natychmiast go były rozdarły na kawałki.

Miało się ku północy, gdy nagle kapitan Durand krzyknął: „Słuchajcie tylko! Słychę oprócz kajmanów i głosy ludzkie!”

— „Ja także!” wołał negier.

Po kilku sekundach i drudzy usłyszeli te głosy. Było to klęknięcie, modlenie się, wołanie o pomoc — wszystko razem w dziękującej modlitwie.

„Tam są ludzie w biedzie, może we większej, jał my!”

— „Patrzcie tam! Trzech mężczyzn tam biegną!”

„Niebezpieczni bestyom nie ujdą!”

— „Czy nie mamy im przyjść w pomoc?”

„Co tam pomagać możemy! Bestye tylko pożarłyby i nas famych!”

— „Teraz widzę już tylko dwóch ludzi! Jeden upadł na ziemię, a pewnie już bestye go rozdarły!”

„Dto i drugi pada... Odrzucił kajman go obalił!”

— „Trzeci mężczyzna się trzyma! Właśnie przeskoczył kilka bestyi; biegnie do naszego drzewa!”

„Chcemy zawołać do niego, że tu znajdzie ochronę!”

— „Nie!” krzyknął dziko kapitan Durand. „Czy nie poznajecie tego łotra? Toć to nieczemny kapitan Krowe! Tego mamy jeść ratować?”

„Przecież to obowiązek ludzki!”

— „Czy on nie winien całego niebezpieczeństwa naszego i śmierci starego poczciwego sypira? Niech teraz sam sobie radzi! Czy mamy życie swoje narazić na niebezpieczeństwo, aby ratować naszego gnębiciela? Wieczna sprawiedliwość teraz go dościga.”

Tymczasem i kapitan Krowe przy jasnym świetle księżyca był spostrzegł ludzi na drzewie będących i wołał, ku nim biegnąc:

„Ratujcie! Ratujcie! Kajmany mię pożrą.. kajmany..”

— „My mamy tobie przyjść w pomoc, nieczemny człecze?” odrzekł głośno kapitan Durand. „Czy nie poznaję nas? Jesteśmy owi Francuzi, którychś wysadził na ten brzeg bezludny na kup kajmanom! Ale kto pod kim dółki kopie, sam w nie wpada!”

Krowe zatrzymał się nagle w biegu. Nieprzyjacielem był przy nim, nieprzyjacielem był obok niego, teraz i przed sobą na drzewie nieprzyjaciół widział... to go przerażiło. A ta chwila zmieszania

została jego zgubą. Pięciu, sześciu kajmanów na niego się rzuciło: strasznymi paśczy swemi go uchwyciły, na ziemię go obaliły — jeden jeszcze strasliwy krzył boleści — a już było po wszystkim. Nikczemny kapitan Krowe był skończył życie swoje pomiędzy poczwor zębami.

„Straśnie!” mówił komisarz. „Ale jakimże sposobem dostał się Krowe z owymi dwoma ludźmi w tej nocy na tę wyspę?”

— „Brawdopodobnie okręt jego się rozbił gdzieś na skale podczas wczorajszej śalonej burzy, a ci trzej zdołali się ratować i przyczepili do tej wyspy.”



Tak też istotnie było. Zeglując napowrót do wybrzeża batabańskiego został okręt Krowego niespodzianie doścignięty przez burzę i rozbił się na tamtejszym skalistym brzegu. Krowe i jeszcze dwóch majtków zdołali przyczepić się do jednej dużej belki i zostali

przez fale morskie wraz z nią na ląd wrzuceni. Myśląc, że to brzeg Ruby, wędrowali dalej aby gdzieś znaleźć pomoc, dostali się w nocy między kajmany i strasnym sposobem zginęli.

Nad ranem znikły znów straszne poczwary z wyspy. Podróżni spokojnie tratwę ukończyli i po serdecznych modlitwach i westchnieniach do Boga podjęli się niebezpiecznej przeprawy. Powietrze im sprzyjało; bo było jasne, pogodne i ciche, a tak bez szwanku dostali się do brzegu kubańskiego.

Przybywszy tam do lądu i krótki czas wędrowawszy przez śliczny las palmowy, widzieli przed sobą wioskę, której mieszkańcy podróżnym pomocnymi byli jak tylko mogli. Stąd udali się przez Batabano do Hawanny, gdzie władze hiszpańskie komisarzowi rządu francuzkiego w każdy sposób służyć się postarali. Wkrótce też odesłali Francuzów bezpiecznym okrętem wojennym do Europy, a szczęśliwie przybyli podróżni do swej ojczyzny. D swych przygodach na brzegu kubańskim napisał komisarz krótkie doniesienie, na podstawie której niniejsza powiastka została ułożoną. —



Pieśń żuwiarska.

Bór nasz wysoki nad wszystkie bory,
Dwór nasz bogaty nad wszystkie dwory,
A nasza wioska długa pół mili,

Na naszych polach kłosa się aż chyli.
 Szerokich morgów oko nie zmierzy,
 Zboże wysokie jak pułk żołnierzy.
 Oj, była u nas wojna odkryta,
 Wojsko pszenicy, i wojsko żyta!
 Żenicy sierpami ścięli szczęśliwie,
 I kłosa nie został na naszej niwie.
 Ojże po wojnie idźmy do pana;
 U niego będzie cześć nam oddana:
 Sprawi nam ucztę jakby wesele,
 Białym obrusem stoły zaścielę,
 Przyjmie w gościnę swoje żniwiarze,
 Miodu i wina zastawić każe;
 Przepije kielich za nasze zdrowie
 I dobre słówko swym gościom powie.

W. Syrokomla.

Przypadki muzykanta.

Dpracował według „Dziennika” J. K. Sembrzycki.

Przed laty żył jeden muzykant wesoły, który wędrował ze wsi do wsi i grał na skrzypcach, co bardzo dobrze umiał. Za to dali mu ludzie nocleg i jedzenie, a u bogatszych dostał też parę trojańców na tabakę i gorzałkę. Tym sposobem prowadził życie swobodne i o nic się nie troszczył, a choć, co prawda, czasem i лихо mu się trafiło, był on zawsze dobrzej myśli i umiał sobie poradzić.

Razu jednego siedł mimo stawu, a w nim ryby pluśkały, a były one wielkie jak noga u dorosłego człowieka.

— Czemużbym — myśli sobie nasz muzykant, który był właśnie głodny — czemużbym nie miał którejś złapać; toćby to nie źle smakowało!

Chodzi więc tak wzdłuż brzegu, ale ryby nie takie głupie, żeby się tak łatwo złapać dały.

— Poczetaj — rzekł sam do siebie — ja rzucę ze siebie odzienię, a to wtedy pójdzicie lepiej, bo już śmiało będą mógł za rybą skoczyć.

Ź zewlókł się do naga i uganiał się chwilę tu i owdzie za rybami, aż też się i oddalił od miejsca, gdzie odzienie swe zostawił. Ze to już i wieczór był i ciemno się robiło, przetoż nie wiedział co się dalej od niego działo; a i tak nie wiele by mógł wiedzieć, bo się ogniście za rybami zapędził.

Wreszcie złapał którąś i idzie z nią ku brzegu, radując się już wysmienitej wieczery. Żalież jednak było jego rozczarowanie, gdy wyszedł z wody a swego odzienia nie zastał. Żakiś złodziej przechodząc tam, zabrał mu je, gdy on w najcięższe za rybami polował.

Koniec końcem, ale z muzykantem było kruchy. Tu w nieznanej sobie okolicy być nagim, to wcale nie należy do przyjemnych rzeczy.

— Ale — pomyślał sobie — pójdę do wsi i wleżę do pierwszej lepszej chałupy — byle nie być widziany — a potem... potem gdy posną, ubiorę się choć do połowy. Co mam robić!

Tak się zakradł pod jedno okno ostrożnie i patrzył co tam porabiają. Widział, że gospodyni zabiera się do chlewa doić krowy, a gospodarz wóz na dworze przyrządza; widać, że myśli gdzieś wyjechać. Skoro muzykant izbę zobaczył próżną, zaraz wbiegł do niej i hop za piec. A było tam zapiece przestronne — jak to zwykle dawniej bywało, kiedy to jeszcze były wielkie piece, a drzewa obfitość.

Usadowił się w kątku zapieca i siedział cichutko; bo też już i gospodyni przyšla z chlewa i gospodarz ze dworu. Sadowią się koło stołu do wieczery, bodą łyżkami do miski i pakują w gęby, aż im się uszy trzęsą, jam tylko nagi za piecem pokryła ślinę; bo nieborak nie śmiał się ani ruszyć by się nie zdradzić.



Dziwno mu było, że gospodyni tak bardzo swego męża, gdy powieczerał, nagliła do wyjazdu, i gdyby nie był widział, że jest wcale zdrowa, toby myślał, iż to po doktora albo nawet księdza tak pilno. Sama mu pomagała zbierać do drogi różne potrzebne rzeczy, aż też gospodarz i odjechał.

Do tejże gospodyni, nie wiedzieć czyby mu u niej wiecezra lepiej smakowała, czy też by się z bliska jej ładnej twarzy przypatrzeć, chodził pan inspektor z sąsiedniego majątku rycerskiego. Otóż skoro gospodarz

wyjechał, zjawił się zaraz ów jegomość i po miłem przywitaniu się z gospodynią wsiadł ku stołu, na którym gospodyni wnet smaczną wieszczkę zastawiła. Dłna zatkała ofiennicami, i siadłszy obojętnie spożywali dobre kąski, co widząc nagi, mało mu język z gęby nie uciekł.

— Ach! — westchnął pan inspektor — wtedy tylko sobie dobrze podjem, kiedy u ciebie wieszczam, serduśko moja!

Nagi znów łknął ślinę, ale zdradzić się nie chciał, a wyleść też nie śto, choć co prawda już i otuchę stracił ubrania się, gdy gospodarz precz wyjechał, a owego pana i jego zamiarów nie znał.

Sejście sobie tak zajadają i popijają, gdy w tem daje się słyszeć turkot wozu przed chałupą, a nawet słychać wyraźnie głos gospodarza: prrr... ho!

Gospodyni i pan inspektor, jakby piorun przy nich trząsk tak się zlekli, a gospodyni porwałszy misę z mięsivem, buch! za piec, nie widząc wcale nagiego. Inspektor zaś butelę z winem porwał i hop za piec. Ale jakież było jego przerażenie, gdy widział człowieka nagiego, o którym ani mu się nie śniło; że strachu o mało ze skóry nie wyskoczył i byłby zrobił krzyk i hałas, gdyby nie złe zamiary, w jakich tu przyśledł. Młusiał się tedy zachować cicho, bo nie mógł pokazać się przed gospodarzem, który niebawem wśledł do izby.

— A tobie co się stało, żeś się wrócił — zapytała się strwożona gospodyni.

— O, bodaj to nikt w nocy nie jeździł. Oto na skraj drogi złamał się dyśel u wozu, a że bez dyśla nie podobna jechać, więc się wróciłem. Ze zaś teraz jest noc i dyśla nie można zrobić, dla tego muszę to wszystko odłożyć do jutra. —

Bajrzymy teraz, mili czytelnicy, za piec, co się tam dzieje?

Storo gospodyni misę z mięsivem wstawiła za piec, tak też nagi nie czekał, aż go kto będzie prosił by jadł, ale obiema rękami pakował w gębę. Lecz i wino co inspektor przy nim postawił wprzód niż go ujrzał, wnet znikło w gardzieli nagiego. Przez chwilę było cicho między nimi. Atoli bacząc na to, że mu się przecież jakoś odziać trzeba, a mając owego pana za podejrzanego, jakoby on nie w najlepszym zamiarze i celu przyśledł był, gdy tak samo jak i on ukrywał się, rzekł więc do niego z cicha:

— Panie Dobrodzieju, jesteś pan od głowy aż do pięty obłeczony, a ja zupełnie nagi: — daj mi twoją koszulę, żebym choć do połowy mógł się odkryć.

— Dam ci koszulę, tylko bądź cicho — odskoczył ów pan i niezwłocznie zciągnął z siebie koszulę i mu oddał.

Po chwili odezwał się znów nagi z cicha:

— Ale tak tylko w koszuli nie podobna mi chodzić, bom już też i wyrośł z tego; daj mi, panie, twoje spodnie.

— Ale przecież ja też bez spodni...

— Jaś nie daś, to zawołam.

— Cicho, cicho tylko; bo i spodnie dam.

Za chwili odzywa się zaś nagi muzykant:

— Daj mi też i twoje buty; bo mi będą w drodze potrzebne.

— Dam ci buty, tylko bądź cicho.

Po małej chwili ponawia znowu muzykant (który teraz już nie był nagim): Daj mi też twoją westkę (kamizelkę); bo i tej nie mam.

— Dam ci i tę, ale bądź cicho. — A to mówiąc dał mu inspektor i westkę.

Za chwilę odzywa się muzykant:

— Twoja sukmana bardzoby mi się przydała; daj mi ją.

— Ależ, ja zupełnie nagi też nie mogę...

— Zrobię krzyk, jaś nie daś.

— Nie rób, proszę cię, krzyku; bo i sukmanę ci dam

Na ostatek mówi był nagi:

— Kiedy już tyle dałeś, to mi daj i czapkę.

— Oto masz i czapkę, tylko się cicho zachowaj.

Zmieniła się tym sposobem rzecz tak, że nagi muzykant został odziany, a nawet i wzbogacony, gdyż w kieszeni spodni sporo było pieniędzy, — inspektor zaś teraz był nagim.

Teraz muzykant nie miał czego dłużej się pobawiać za piecem, uznał przeto za stosowne wymknąć. Ale jaś? Gospodarz jakby na złość nie gasił światła, a pewno słysząc śmer za piecem, myślał, że dzieci tam się usadowiły i nie chciał iść spać, dopóki te się nie położą wprzód.

Nie zważając na nic, bo może też i wypite wino odwagi mu dodawało, krzyknął muzykant na całe gardło:

— Trzymajcie się! Trzymajcie się!

W tem inspektor nagi, buch! ze zapieca na izaę i w nogi do drzwi, a za nim muzykant pięknie ubrany, a wciąż krzyczy:

— Trzymajcie złodzieja!

Latwo sobie można przedstawić trwoę i strach gospodarza, który o niczem nie wiedział, a i gospodyni nie mało się przejęła; bo wiedziała ona o owym inspektorze, ale ząd i jak się tam drugi dostał, było dla niej zagadką. „Kto wie, co też to być mogło“, mówiła później do męża swego, „czy aby nie kusiciel?“

Muzykant nie przestał gonić nagiego inspektora (ekonomu) aż ten do swego dworu wpadł jak bez ducha, a wciąż za nim wołał:

— Trzymajcie złodzieja!

Od tego czasu pan inspektor już nigdy a nigdy nie siedł do gospodyni jeść smacznych kąsków, ani też jej ładnej twarzy obaczyć. Muzykant zaś kupił sobie za pieniądze inspektora na miejsce skradzionych skrzypiec nowe daleko lepsze i grał na nich aż do śmierci, wędrując przez cały świat.

Nadziei nie trzeba tracić.

Nie porzucaj nadzieje,
 Jakoć się kolwiek dzieje,
 Bo nie już słońce ostatecznie zachodzi,
 A po złej chwili piękny dzień przychodzi.
 Patrzaj teraz na lasy,
 Jako przez zimne czasy,
 Wszystkie swą krasę drzewa utraciły,
 A śniegi pola wysoko przykryły.
 Po chwili wiosna przyjdzie,
 Ten śnieg zniemagła zejdzie,
 A ziemia skoro słońce jej zagrzeje,
 W rozliczne barwy znowu się odzieje.
 Nic wiecznego na świecie,
 Nadość się z troską plecie,
 A kiedy jedna weźmie moc największą,
 Wtenczas maś ujrzeć odmianę najprędszą.
 Ale człowiek zhardzieje,
 Gdy mu się dobrze dzieje;

Wzięc też kiedy go fortuna *) omyli,
 Wnet głowę zwiesi i powagę schyli,
 Lecz na szczęście wśhelakie
 Serce ma być jednakie,
 Bo z nas fortuna w żywe oczy sędzi,
 To da, to weźmie, jako się jej widzi.
 Ty nie miej za stracone,
 Co może być wrócone.
 Sika Bóg może wyrzucić w godzinie!
 A kto mu kolwiek ufa nie zaginie.

*) „Fortuna“ tyle co szczęście.

J. Kochanowski.

Stłuczony garnuszek do herbaty,

albo

Fortuna toczy się kołem.

Ułożył podług niemieckiego J. R. Sembrzycki.

Pewnego wieczora w sierpniu r. 1750 miała miejsce na
 szlacheckim majątku Uxburn-Hall w Anglii świetna uroczystość.
 Młody bogaty obywatel ziemski pan Reginald Tornhill, właściciel
 tego wielkiego, ślicznego i oczarująco pięknie położonego majątku,
 był powrócił z młodą żoną swoją z podróży weselnej. Przyjęcie
 młodej pary ze strony krewnych i sąsiadów było nader świetnem,



i aby się za nie należycie odwdzięczyć, poczęstował dziś pan Tornhill gości swych, których w wielkiej liczbie z całej okolicy był zaprosił, w nader gustowny, hojny i rozrzutny sposób.

W jednym pięknym domku ogrodowym, który się wzniosł niedaleko od drogi w ślicznym zielonym gajku pomiędzy kwiatami i łąkami, odbyła się uczta weselna. Stoły były natrte drogiemi obrusy cienkimi jak pajęczyna i białemi jak świeży śnieg, a na nich błyszczały i lśniły się w wielkiej obfitości najkoftowniejsze talerze, misy, puchary i kieliski ze złota i srebra, oraz filizantki, garnuszki i konewki z porcelany chińskiej i saskońskiej *). Ludność z okolicznych wsiów licznie była przybiegła, po części aby się przypatrywać uroczystościom, po części — mianowicie ubodzy — w nadziei, że ze stołu bogacza i dla nich może coś spadnie. Dłwa domku ogrodowego były dla ciepłego powietrza szeroko otwarte, a ludzie na dworze stojący mogli słyszeć muzykę, wesole żarty, śmiechy i wykrzyki, trącanie kieliskami, brzęczenie talerzami — ale to też było wszystko. Albowiem dumny i uparty Tornhill surowo swęj czeladzi był zakazał, aby nie dawała ubogim, co z potraw i napojów w misach i butelkach pozostało; gdyż — jak mówił — nieprzyjemnem mu było widziec to gałganstwo przed swym domem. Od czasu do czasu występował rządzca domu na szerokie wschody przedfionku i zawezwał ludzi frogiem i słowy i groźbami, aby się oddalili. Ale to na chwilkę tylko skutkowało; skoro surowego rządzcy widziec nie było, znów ciekawi bliżej i bliżej się podkradali. Najwięcej ciekawości ze wszystkich pokazywał jeden młody, prześko dziemiętnastoletni kaleka, nędznie ubrany, o twarzy otwartej, ale niestety ospowatej. Lewa noga pod kolanem przez lekarzy była mu oderznięta, a na jej miejscu nosił drewnianą nogę. W największem zachwyceniu spoglądał szeroko otwartemi oczyma — nie na delikatne potrawy i wina, nie na złote i srebrne naczynia: lecz jedynie na filizantki, konewki i garnuszki z zagranicznej porcelany.

Panie i panienti w sali piły właśnie herbatę, a pani Tornhillowa trzymała swemi cienkimi różowobiałemi palcami garnuszek do herbaty, gustownej formy z niebieskiej porcelany o białych ozd-

*) Niemiecka porcelana, którą wynalazł r. 1708 w Saksii Jan Fryderyk Böttger, była w owych czasach jeżeje koftowną rzadkością.

bach, od czasu do czasu popijając z niego trochę herbaty. W tej chwili przobliżył się do niej małżonek i coś bardzo żartobliwego jej bępnął do ucha. Pani Tornhillowa się zaśmiechnęła, on zaczął się śmiać, ona teraz także śmiejąc się wesóło przedko usiadła na



krzesło, a nie pomniąc na garnuszek upuściła rękę... garnuszek spadł na podłogę i rozszalał się na kilka ławeków.

„Dzi, szkoda, szkoda!” wołały damy około niej stojące.

„Twoja to wina, mój Reginaldzie!” narzekwała pani Tornhillowa. „Dla czego prowadzicieś mnie do śmiechu!”

— „Jam winien!” przyznał się młody małżonek. „Ale po ciebie się, serduśko moja; strata ta nie jest tak niezmiernie wielka.”

„Ależ teraz bratnie jednego garnuszka; tużin nie będzie cały...”

— „Za łupię nowy garnuszek jeszcze piękniejszy!”

„Bardzoś łaskaw, Kochany Reginaldzie! Ale przecież szkoda garnuszka.”

— „Przedewszystkiem najlepiej będzie,” rzekł Tornhill, „skorupy te jał najprędzej wyrzucić. — Maryo! Doroto!” wołał na służące, a gdy te nie pokazały się natychmiast, on sam schylił się do podłogi, wziął skorupy i wyrzucił je z okna na dwór. Piętkne wielo z białą ozdobą na kształt pączka pozostało na stole w sali; nikt na nie nie zwrócił uwagi.

Ledwie storupy upadły były na dworze na ziemię, gdy już nasz kaleka chwycił na nie się rzucił, wszystkie zebrał starannie schował do kieszeni. Potem uśledł na stronę i oglądał z największą ciekawością swój znalazzek, który oczywiście zdawał mu się być jakimś skarbem.

„Szłoda“, mówił do siebie, „wieka niema; tego niestety nie wyrzucili! O, gdybym tylko wieko mógł oglądać tak z bliska, aby doskonale widzieć, jaka ozdoba na niem się znajduje!“ Z tęskno patrzył ukośnym wzrokiem przez otwarte okno do sali.

Tę tymczasem wesołe towarzystwo już było opuściło; damy, aby się przechadzać wzdłuż strumyka niedaleko stąd płynącego przez zielone kwieciste łąki; panowie zaś, aby jeszcze w izbie pana Thornhilla wypić parę kieliszków wina i o tem i owem rozmawiać. W sali pozostało tylko kilku slug, aby ją na nowo uporządkować.

„Teraz ja wchodzę do sali;“ mówił do siebie młody kaleka. „Dla czegożby służby nie mieli pokazać mi wieka, kiedy pięćnie ich o to proszę?“

To mówiąc chromał przez przedśionek, otworzył drzwi do sali i chciał właśnie wstąpić, gdy nagle rządcza domu uchwycił go za kolanek.

„Ty burku!“ krzyknął. „Czego ty tu szukasz? Czego chcesz?“

— „Bardzo proszę o przebaczenie kaskawego pana rządczę; chciałem... życzylem...“



„Kraś cię chcesz, co? Srebrne naczynia tobie się upodobają!”

— „Broni Boże, łaskawy Panie! Jestem porządnym czelkiem z uczciwej rodziny! Chciałem tylko wieko szklanego garnuszka oglądać.”

„A co tam brzęczy tak podejrzenie w twojej kieszeni? To zapewne skradzione rzeczy! Wieleż srebrnych Injek ukradłeś?”

— „Zadnych, panie! Co tam tak brzęczy, są to skorupy szklanego garnuszka do herbaty, które schowałem sobie. Jestem bowiem garncarzem, panie rządczo, Kocham rzemiosło moje i mam zamiar polepszyć angielskie garncarstwo. Dla tego tak bardzo mi o to chodzi poznać gruntownie zagraniczną porcelanę.”

„E, głupstwo! Precz do kozy!”

— „Ależ ja nie chcę! Ja nie pójdę!” krzyknął kaleka.

Tymczasem hałas powstały przez głośną tę rozmowę był dobiegł do usz panów w sąsiedniej izbie się bawiących, a niektórzy z nich, pomiędzy nimi i sam pan Tornhill, wyszli na salę, aby się dowiedzieć, co się tam dzieje.

„Co to tu za hałas?” zapytał Tornhill rządcę.

„Dtoż, proszę wielmożnego Pana, człowiek ten ukradł się tu do sali, aby przywłaszczyć sobie srebrne naczynia”, odpowiedział rządcza.

— „Nie”, krzyknął kaleka, „to nie prawda; chciałem li tylko niebieskie wieko oglądać!”

„Jakie wieko?” zapytał Tornhill.

— „O szklanego garnuszka do herbaty!”

„Co ciebie obchodzi mój szklany garnuszek!”

— „Ja zebrałem skorupy garnuszka, aby, o ile to umiem, zbadać, z czego ta porcelana zagraniczna jest zrobiona, z jakiego materiału się składa ta sławna masa porcelanowa. Jestem garncarzem, wielmożny Panie, i chcę tajemnicę tę odkryć, abyśmy i tu w Anglii mogli robić porcelanę.”

„Ty? Istotnie! Masz postać wielkiego kunsztownika. Jak się nazywałeś?”

— „Dzesa Bedgwood.” *)

„A zlądziesz?”

*) Dzesa Bedgwood (mów: Bedżwud) urodził się r. 1730 w Burslem umarł r. 1795 jako niezmiernie bogaty fabrykant w Straria, które to miasto on sam dopiero był założył.

— Ze wsi Burslem."

"O, to licha ofolica, tam mieszka dużo hultajów i podejrzanym ludzi!"

— "Prawda, uboga to ofolica, wielmożny Panie, ale ja jestem poczciwym człowiekiem!"

"Cicho bądź!" rzekł Tornhill, a zwrócony do rządcy pytał: "Czy człowiek ten istotnie stracił srebrne łyżki?"

"Znalazłem u niego tylko te skorupy bez wartości, proszę wielmożnego Pana", odpowiedział rządcza, "ale przecież tu się wkradł do sali i stał się przez to podejrzanym!"

"Kiedy nie jest złodziejem, to pewnie będzie włóczęgą, a więc w każdym razie należy się odstawić go do więzienia. Precz z nim!"

Na ten rozkaz swego pana rządcza znowu uchwycił za kolarz niebezpieczliwego kalekę.

W tej chwili powróciły damy z przechadzki, a na jej czele znajdowała się pani Tornhillowa.

— "O Pani łaskawa," wołał kaleka, "zlituj się Pani nademną! Jaś Bóg w niebie, jestem niewinnym!"



"Co zawiązał biedny ten człowiek?" zapytała się miłosiernie pani Tornhillowa.

Rafionek dontóśt jej w krótkich słowach, co się było stało.

„A więc niebezpieczny garnuśek ten winien wszystkiego“, mówiła młoda pani. „Czyż niezgrabność moja jeśćce ma być przyczyną niebezpieczeństwa tego biednego garncarza? Proszę cię, Reginaldzie, wypuść go na wolność.“

„Ale stał się podejrzanym.“

„Nie widzę w tem nic podejrzanego, kiedy żądza wiedzy i chęć pouczenia się spowodowały go do tego, że wstąpił do tej sali, aby oglądać porcelanę moją. Przeciwnie przyznać muszę, że to jest pochwały godnem. Może ten kaleka tak bardzo pragnący oświaty stanął się z czasem doskonałym i znakomitym mistrzem w swem rzemiośle.“

— „Tak, tak, zapewne, Pani kaskawa!“ rzekł Dzeas w uniesieniu. „Toc to jest, czego sobie życzę a o czem myślę dzień i noc. O, Pani jest dobrym aniołem moim! Przez całe życie Pani będę wdzięcznym za tyle dobroci i miłosierdzia!“

„Daj mu pójść do domu! A niech on też wieko garnuśka weźmie z sobą!“ prosiła pani Tornhillowa.

„Niechno tak będzie!“ mruknął pan Tornhill i zwrócił się do kaleki. „Zawdzięczył wolność swoją tylko prośbom żony mojej. Możesz się oddalić. Marz!“

— „Bóg niech Pani pobłogosławi!“ wołał Dzeas ze łzami. „Bóg zapłać Pani tysiącrotnie za jej dobroć; kiedy ja raz będę mógł się odwdziżyć, z pewnością tego uczynię!“

To mówiący wyśedł z niskim ukłonem z sali i puścił się w drogę do domu. —

* * *

Mniej więcej półtorej mili na północ od majątku Ashburn-Hall miała okolica w owych czasach widok zupełnie inny jak na dobrach pana Tornhilla. Zamiast bogatych pól, kwiecistych łąk i ładnych ogrodów znajdowała się w tamtej stronie smutna nieurodzajna równina, na której siedm niedźnych wiosek o niskich brudnych chatach leżało. Największa ale zarazem najędźniejsza z nich miała nazwę Burslem. We wszystkich tych wioskach mieszkali prawie sami garncarze; w Burslem posiadał żonaty brat Dzeasa, który naturalnie także był garncarzem, mały domek. Dzeas służył u niego za czeladnika. Rodzice ich już dawno byli umarli.

Towary, które garncarze z Burslem i okolicy robić umieli, byli najlichszego rodzaju i niezgrabnego, ordynarnego kształtu. Wprawdzie, rzeczy te były przeznaczone dla ubogich ludzi i musiały dla tego być bardzo tanie; bo tylko najuboższa ludność używała w owych czasach glinianych naczyń — najbiedniejsi gospodarze i mieścianie mieli jeszcze prawie tylko naczynia z cyny, u bogatych zaś, mianowicie u szlachty, była wtenczas, obok srebra i złota, porcelana w modzie. — Możemy przedstawić sobie, że zarobek garncarzy burslemskich nie był znaczny, że przeciwnie ciężko żyli w najokropniejszym ubóstwie i szczęśliwymi się czuli, kiedy mieli na chleb i sól. A ta niezmierna bieda była tych niefortunliwych rzemieślników tak osłabiła i przytępiona, że nikt z nich ani nie myślał o tem, jakimby sposobem mógł więcej zarobić, wyrzucąc z nędzy i przyjsć do jakiegoś takiego dostatku. Jedyny Dzeasz Wedgwood ciągle dumał o lepszej przyszłości.

Było już dosyć późno wieczorem, gdy Dzeasz powrócił z Asburn-Gall do chaty swego brata, a ten powitał go słowami wcale nie przyjaźnemi, wyłajał go i robił mu zarzuty, że całe popołudnie zmarnował zamiast pracować w warsztacie, gdzie trzeba było glazurować pewną liczbę dużych glinianych garnków.

— „Nie zmarnowałem czasu daremnie“, bronił się Dzeasz, „bo nie przychodzi próżnemi rękoma. Patrzże, Kochany Tomaś, com przyniósł! Kosztowny szarb porcelany!“ I pokazał bratu swe stworupy.

„No, co nam do tego!“ mruknął gniewnie Tomaś. „Takich pięknych rzeczy nigdy wykonać nie będziemy w stanie. Jesteśmy ubogimi garncarzami a takimi pozostaniemy“

— „Kto wie? Chcę próbować, czy mi się nie uda robić towary takiego samego gatunku jak ta śliczna porcelana. Może stanę się raz bogatym garncarzem.“

„Najlepiejby było dla ciebie wybić sobie z głowy takie nie-rzeczne myśli. Twojemi dziwactwami marnujesz tyłkoczas i pieniądze i doprowadziś nas do jeszcze większego ubóstwa. Jak tylko myśleć możesz o fabrykowaniu takiej porcelany bez ziemi porcelanowej, która do tej fabrykacji niezbędnie jest potrzebną?“

— „Właściwej ziemi porcelanowej wprawdzie tu nie mamy, ale różne gatunki najpiękniejszej gliny obficie w okolicy się znajdują. Już dłużej było najgorętszym życzeniem mojem, otrzymać próbę tej zagranicznej porcelany, aby zbadać, w jaki sposób białe

ozdoby są złożone z niebieskim gruntem. Wynałazłem już piękną masę, mieszaninę z kilku gatunków gliny, którą farbować mogę czarno, niebiesko, zielono i czerwono. Gdyby mi się udało z tej masy robić ładne naczynia i umieścić na nich takie same białe ozdoby, wtedybym już nie potrzebował wątpić o szczęściu mojem."

"No, ale dotąd ci się nie pośczęściło", zarzucił mu Tomasz. "Wiesz co? Żadnego a żadnego zauszania nie mam w twoje przedsięwzięcia. A więc pracuj nadal osobno albo z kim ci się podoba, tylko mnie daj pokój. Jesteś mi tylko cigzarem. Możesz pójść do naszego sąsiada Wildona, który ci już ofiarował pomoc swoją. Dla czegoś na to nie przystał?"

— "Bo żyję, żeby z wynalazku mojego nasza rodzina miała pożytek, a nie obcy ludzie."

"Ja nie nie chcę wiedzieć o twym wynalazku."

— "Czyż to ostatnie słowa twoje?"

"Tak jest, ostatnie."

— "No to żyj z Bogiem, Tomaszu!" mówił Dzeasz zrażony, powstając i śczipłe rzeczy swoje wpałując do tkomoczkła. "Pójdę do Wildona! Teraz za drzwi mię wyrzucisz, ale może przyjdzie czas, kiedy będziesz prosił mię o przebaczenie. A ja z góry ci powiem, że chętnie ci przebaczę!" Z temy słowa wyszedł z chaty, a niewierny Tomasz śmiał się za nim do rozpuku.

Sąsiad Wildon przyjął przedsięwziętczego katekę z serdeczną gościnnością i pomagał mu według możliwości przy jego badaniach i próbowaniach. Znużył może po takich gorzkich doświadczeniach byłby stracił ochotę i porzucił wszystko; Dzeasz jednak myślał:

Nie porzucaj nadzieje,

Zakoń się kolwiek dzieje —

a istotnie po długich i uciążliwych pracach i usiłowaniach wy badał tajemnicę różnobarwnej masy porcelanowej i był w stanie z mieszaniny przezeń wynalezionej także takie różnobarwne naczynia fabrykować.

Pierwszy użytek ze swego wynalazku robił Dzeasz w ten sposób, że na życzenie Wildona fabrykował dla kilku nożowników w mieście Stafford gliniane okładki nożowe, kudząco podobne do kościanych; później fabrykował dla podróżujących handlarzy talerze na kształt liści, miski na kształt jabłek i gruszek i t. d. Roboty te weszły w modę u publiczności i przyniosły piękny zysk, który rocznie się powiększył. Po kilku latach wzajemnej pracy rozłączyli

się towarzyszyć, a Dzeas urządził własny znaczny warsztat, gdzie każdego czasu kilkunastu czeladników zatrudniał.

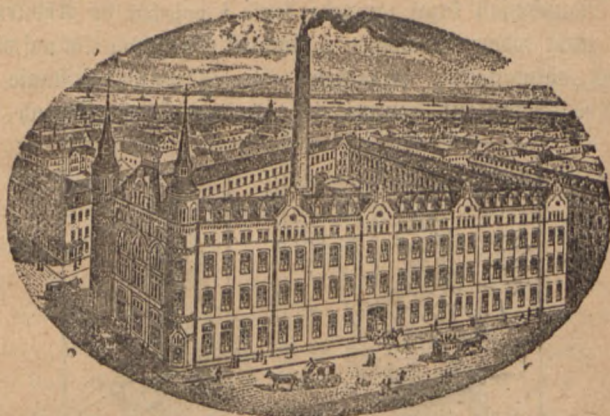
Teraz przybył do niego brat Tomasz i prosił pokornie o przebaczenie, jak to mu Dzeas był swego czasu przepowiedział. A z bogactw fabrykant przebaczył mu w braterskiej miłości i mianował go rzędzcą dla swej kwitnącej fabryki.

Niedługo potem ożenił się Dzeas z ładną, przyjemną i cnotliwą panną z dobrej rodziny, której miłość był uzyskał pomimo drętwianej nogi i ospowatej twarzy swojej. Prowadził z nią najszczęśliwsze życie rodzinne, a żona obdarowała go licznemi dziećmi, które były dumą i pociechą rodziców. Słowem, szczęście w całej pełni było zawitało do progów zdolnego fabrykanta.

Znaczej niestety było w sąsiednim Ashburn-Hall. Tam panowała opłakana stosunki, których cała wina spadała na pana Tornhilla. Pomimo bowiem że miał ładną i cnotliwą żonę i dwoje dzieci, które zupełnie do matki były podobne, nie lubił przebywać w łonie rodziny i ogospodarować swój majątek, lecz oddał się pomaniu pijanizmu. Przy każdej pijatyce i hulance, na wszystkich jarmarkach i wyścigach konnych był on jedną z głównych osób; w każdym hotelu go znali; w karty przegrywał znaczne pieniądze; o gospodarstwo się nie troszczył wcale — nie dziwi więc, że znaczne dochody z majątku swego mu nie wystarczyły. Pożyczył gdzie tylko dostał, o po kilku latach takiego rozrzutnego życia ciężko na Ashburn-Hall tyle długów, że Tornhill o ich zapłaceniu ani myśleć już nie mógł; roczne procenta nawet z trudnością tylko jako tako mógł spłacać. A jakże mogło być inaczej, kiedy gospodarstwo tak haniebnie zaniedbał, że dochody z majątku coraz się zmniejszały? Szybkiem krokiem zbliżył się Tornhill do zupełnego upadku, do ruin, podczas gdy Wedgwood nie mniej szybko stał się przez staranną pracę, wytrwałość, oszczędność i oświatę co rok bogatszym i więcej użanowanym.

Dwadzieścia lat po założeniu własnego warsztatu był Wedgwood jednym z najznakomitszych i najbogatszych fabrykantów całej Anglii, a jego towary służyły w Europie, Indyi i Ameryce z taniości, praktyczności i z piękności materiału i kształtów. Ale bo też Wedgwood uzyskał za drogie pieniądze pomoc najzdolniejszych malarzy, którzy mu coraz nowe i coraz piękniejsze rysunki naczyń malować musieli, a według tych muśtrów zostały potem

jego fabrykaty w objętych fabrykach zrobione. Fabryki te wyrosły po mału na zupełne miasto, gdzie kilku tysięcy robotników garncarskich mieszkało, a którem Wedgwood dał nazwę „Etruria“ *). W pośród tego miasta kazał sobie budować piękny zamek, który napelnił bogactwami i kosztownościami. Kazał też budować bite



drogi (bojy) i kanały z Etruria do innych miast na brzegu morza leżących, aby ułatwić dowóz surowych materiałów do fabryk a wywóz gotowych towarów z fabryk do składów, które posiadał w Londynie, stolicy Anglii, i we wszystkich innych znacznych miastach tego królestwa, niemniej i zagranicą. Wartość towarów sprzedawanych obliczył Wedgwood w jednym 1781ym roku na dwadzieścia milionów marek: później dochody jego były jeszcze znaczniejsze. Nazywano go powszechnie „królem garncarzy.“

Ale niezmiernie to szczęście nie zepsuło Wedgwooda; nie stał się hardym, dumnym i bezbożnym, lecz pozostał skromnym, sprawiedliwym i miłosiernym. Z bogactw swych robił najszlachetniejszy użytek, popierał hojnie zakłady dobroczynne i był przyjacielem wszystkich ubogich i uciemiężonych, pominąc na to, że i on raz do nich należał.

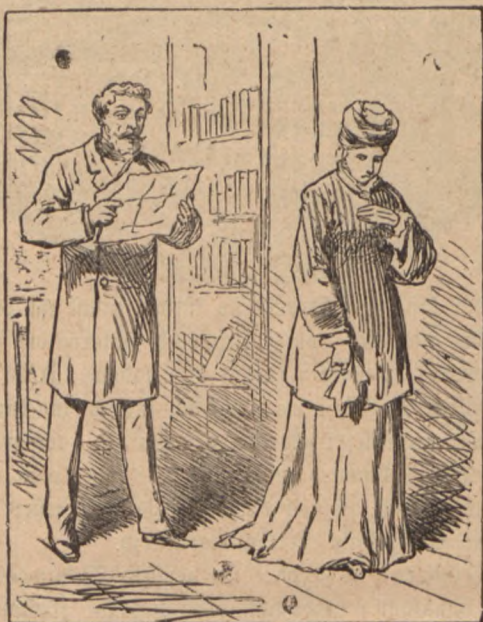
Pewnego dnia czytał w londyńskiej gazecie wiadomość, która go przeraziła. Gazeta doniosła w krótkich słowach, że przed kilku

*) Etruria była za czasów starożytnych Rzymian krainą w średnich Włoszech niedaleko od Rzymu. W początku była samodzielną; później została przez Rzymian ujarzmioną. Mieszkańcy jej styneli przedewszystkiem z garncarstwa, a wyroby etruryjskie dziś jeszcze po prawie 3000 latach są podziwem znawców. Odtąd powód, dla czego Wedgwood nazywał swe fabryki garncarskie „Etruria.“

dniami obywatel ziemski Reginald Tornhill z Ashburn-Hall, w Epfornie, gdzie był obecnym na wyścigach konnych, się zastrzelił, zruinowawszy się przez grę hazardową do szętu.

„Co za straszny koniec!” mówił Wedgwood do siebie. „A niebezpieśliwa, biedna wdowa!”

Natychmiast kazał zaprzędz konie i pojechał do Ashburn-Hall. Tam zastał wdowę samobójcy w smutku pogrążoną i w największych troskach, obradującą z rzecznikiem (obroncą prawa) o stanie swego majątku. Fabrykant wyraził jej w serdecznych słowach swoje



współczucie i ofiarował w skromny sposób pomoc swoją. Od rzecznika dowiedział się, że majątek okropnie był zadłużony i że wierzyciele koniecznie go podać chcieli do subhastacji. Wdowie i jej dzieciom brakowało wszystkich środków do życia; najokropniejszą nędzą ich oczekiwano.

— „Jestem dłużnikiem pani Tornhillowej”, oświadczył teraz bogaty fabrykant. „Gdym jeszcze był ubogim kaleką, pokazała się dla mnie misosierną i uratowała mnie przed niezastuszoną hańbą. Wtedy postanowiłem odwdziżyć się za taką dobroć w każdy sposób jeśliby Pan Bóg mi użyczył możności do tego. Teraz przyszła chwila, gdzie mogę dotrzymać mego słowa. Tu”, mówił, wy-

mując z kieszeni grubą paczkę pieniędzy papierowych i banknot i oddając ją rzecznikowi, „tu masz pan pięćdziesiąt tysięcy talarów. Czy to wystarczy, aby uspokoić wierzycieli i majątek znów przyprowadzić do dobrego stanu?”

„O bez wątpienia!” wołał rzecznik zdumiony. „Wspaniała to pomoc!”

— „Wypełniam tylko święty obowiązek,” rzekł Wedgwood. „Pani Tornhillowa, otrzeź pani łzy z oczu. Uxburn-Hall nie ma być kupem wierzycieli, lecz pozostać własnością szlachetnej damy, która raz była dobrym aniołem moim.”

Rozczulona wdowa ze łzami radośnemi wyraziła mu w najgorętszych słowach swe podziękowanie za jego nadzwyczajną wspaniałomyślność; on zaś, także rozczulony, prędko wyszedł i odjechał, nie chcąc długo być świadkiem łez wdowy i zdumienia rzecznika.

Tak uczynił Wedgwood i dowodził przez to, że goździen był bogactw i szczęścia, któremi Bóg go obdarzył. Gdy później umarł, płakały nad jego grobem nie tylko żona i dzieci, lecz wszystkie ubogie wdowy i sieroty z całej okolicy, których wiernym był opiekunem, a dotąd pamięć jego nie wygasła.



○ pracowitości.

Ukozył J. K. Sembrzydki.

„Którego statkiem jest tylko życzenie, temu bieda będzie towarzyszką. Bądź zawsze czynnym, gdyż na takim „tylko spoczywa błogostawieństwo Boga, i pamiętaj, że „kluczem od radości jest cierpliwość, niecierpliwość zaś „kluczem od żalu.”

Słowa te wyjęte są ze zdań pewnego mędrca arabskiego. Mędrzec ten przedstawia nam życie ludzkie jako duże morze, na

Którego fakach niepokojnych człowiek w małym statku pływa. Kto leniwym jest do pracy i duchowo gnuśnym, kto tylko wciąż stęka i jęczy sobie: oby to tak i tak było! obym miał majątek! oby to i to się stało! gdybym miał pieniądze! — ale nic nie czyni, aby dorabiać się majątku i pieniędzy, aby się oświecać i wykształcić: tego porównywa mędrzec trafnie z człowiekiem który w czółnie na fakach pływając wiosła i żagliów nie używa, lecz beczynnie siedzi i czeka, czy jakiś wiatr przychylny nie zanieśie go może do brzegu. Taktemu Pan Bóg błogosławić nie będzie; bo on chce, aby naród ludzki żył podług hasła: módl się i pracuj!

Pracowitemu, czynnemu, porządnemu i bogobojnemu człeku zawsze szczęście sprzyja; bo Bóg sam mu dopomaga i go nie opuszcza. Ale po mału tylko rośnie jego majątek, jego mienie, aby nie stał się pyśnym i swawolnym; — trzeba być nie tylko pracowitym, ale też wytrwałym i cierpliwym! Majątek uzyskany długą, mozolną, cierpliwą pracą, jest zasłużoną nagrodą i czystem źródłem nieustającej cichej radości; „cierpliwość“, mówi mędrzec arabski, „kluczem jest od radości.“

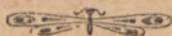
Kto nie wytrwa przy pracy, kto ją porzuca, skoro nie widzi natychmiast pomyślnych skutków, i ręk opuszczając niecierpliwie mruka przeciw Bogu, ten czyni nierozważnie, a taka „niecierpliwosc“ kluczem jest od żalu“; bo później, gdy zobaczy, jak robotnik cichy, cierpliwý dośedł do majątności, on zaś nic nie ma a nawet, gdyby teraz chciał, pracować już nie może, bo nie ma już świeżych sił, a czasy dobre zmieniły się na siche, — wtedy, oj, jak będzie żałował, jak będzie rozpaczał!

Alle, jak przysłowie mówi:

Cóż pomoże narzekanie!

Co się stało, nie odstanie!

Aby z tobą, miły czytelniku, tak nie było, niech złota prawda w słowach mędrca zawarta będzie dla ciebie nauką i przestroga!



Niebezpieczny żart.

Powiaśka Jana Stachowicza.



„Nie trzeba żartować z ogniem!” powiada przysławie; ale i z ludźmi żarty czasem niebezpieczne.

Podróźny jeden Anglił (a Anglicy są znani dziwacy) przybywszy do jakiegoś miasteczka, kazał sobie przywołać balwierza. Skoro zawołany przyśedł, Anglił, kładąc dukata na stole, rzekł:

„Przyjacielu, maś mi ogolić brodę — a oto twoja zapłata jeśli się dobrze mi sprawiś; ale pamiętaj, że jeśli mnie choć trochę brzytną zadraśniesz, tym oto pistoletem, co go mam w kieszeni, w łeb ci na miejscu strzele.”

Balwierz, usłyśawszy te słowa, spojrział z przerażeniem na gesty i twarzą zarost Anglika i razem na rękojeść pistoletu z kieszeni

stępując, a następnie wybełkotawszy kilka niezrozumiałych wyrazów wyniósł się co tchu za drzwi. Wróciwszy do domu poszła do Anglika swego czeladnika, próbując czyli ten się zadania niebezpiecznego nie podejmie. Ale i czeladnik wylekniiony uciekł podobnie jak pryncypał, a na miejsce swoje poszła chłopca, który dopiero był w nauce.

Ten, z wielkiem podziwieniem Anglika, pomimo zapowiedzianej groźby, podjął się ogolić jego brodę. Anglik siedział spokojnie jak wryty, a chłopiec pewną ręką oskrobał mu twarz całą, nie zadrasnąwszy go ani razu. Po skończonej robocie schował dukata do kieszeni i zwinawszy swe manatki zabierał się do odejścia, gdy w tem Anglik się odezwał:

„Ależ powiedz mi, mój chłopcze, z kąd ci się wzięła odwaga, naraząc życie twoje dla marnego dukata, kiedyś tak snadnie brzytwą drgnąć ci w rękę i mnie zarznąć mogła?”

„Ho, ho!” odpowiedział chłopiec, „dalej od ręki do pistoletu, niż od brzytwy do gardła! Myślałem sobie tak: jeśli mi się pana szczęśliwie ogolić uda, to zarobię dukata; a gdybym pana przypadkiem zadrasnął, to nie czekając, byłbym panu zaraz gardło poderznął.”

Anglik, który żart podobny nie raz już w różnych miejscach powtarzał, poblaskł jak ściana na myśl o niebezpieczeństwie w jakim się znajdował; darował chłopcu za naukę jeździe dukata, i odtąd nigdy żartu swego nie odnawiał.

Mądry i głupi.

Bajka.

Pytał głupi mądrego: na co rozum zda się?
 Mądry milczał; gdy coraz bardziej naprzykrza się,
 Rzeka mu: na to się przyda, według mego zdania,
 Żeby nie odpowiadać na głupie pytania.

Ignacy Krasicki.

Flis.

Powiaſta Jana Stachowicza.

Kto tylko kiedykolwiek był nad jedną z większych rzek w naszych okolicach, nad Bugiem, Narwią, Niemnem, Odrą, Wartą, a nadewszystko nad Wisłą, musiał widzieć różnego rodzaju statki pływające, któremi się rozwija rozmaite towary. Najpowszechniejszym rodzajem statków są galary, płaskie czolna zbite z grubych bali i deskami tylko przykryte, tudzież berlinki, długie i wysmukłe, mające na sobie jakby domki porządnie zbudowane, żagle i maszty, z powiewającymi różnobarwnemi chorągiewkami.

Ludzie, którzy spławiają statki, nazywają się flisami. Całe lato trawia oni na wodzie, a zimę tylko spędzają w zagrodzie swojej rodzinnej. Są to zahartowani, śmieli, serdeczni i weseli ludzie. Trzeba ich widzieć, kiedy odstawwszy szczęśliwie do Gdańska albo Królewca drzewo, pszenicę, wapno albo inny towar, wracają pieśo po nad rzeką do domu: czapki na bakier, krótkie fajerzki w ustach, w ręku nowofupione skrzypce, na których wyrzynają ogniście mazurki i inne tańce! Choćbyś Bóg wie jaki był odludek, musiś się do nich uśmiechnąć, gdy cię mijając pozdrowią.

Jednego dnia podczas wielkiej wody na Wiśle zatrzymało się wieczorem kilkanaście berlinek pod miastem Płockiem.*) Jedni flisy zaczęli warzyć sobie jadło, drudzy odeszli do miasta, inni siadłszy na wierzchu berlinek rzepolili różne piosnki, przyśpiewając sobie.

W tem stał się przypadek, że prom, na którym podróżni z tamtej strony rzeki przewozili się do Płocka, uderzył w największym pędzie o jakieś sterczące z wody palisko i wskutek nagłego wstrząśnienia jeden z podróżnych wpadł w samą najbystrzejszą głębię rzeki.

*) Płock, jedno z najdawniejszych miast w Polsce, wznosi się o dwanaście mil od Warszawy na prawym brzegu Wisły i było za czasów Rzeczypospolitej stolicą osobnego województwa, do Mazowsza należącego. W kościele farnym spoczywają zwłoki dwóch królów polskich oraz kilku książąt mazowieckich. Wspaniały zamek leży w gruzach. Obecnie miasto jest stolicą gubernii, jest ładnie i porządnie budowane, posiada cztery kościoły, wyższe szkoły i t. d. i liczy przeszło 25,000 mieszkańców.

Flisy przywykli są, że ludzie umieją pływać, ale że prąd był bardzo wielki, krzyknęli wszyscy, że niebezpieśliwy człowiek utonie bez ratunku. — Słychac krzyki jeden już nie młody flis, zaczął z siebie co tchu zdejmować kozuch i buty, ażeby tonącego wyratować.

„Ny! co waść robisz? panie Wojciech! Po kiego licha masz sam się ryzykować *) na śmierć, dla człowieka, Bóg wie z którego końca świata, co ci ani brat, ani swat?” zawołał Herško, żyd, do którego należał towar na tej berlince.

— „Ba! dobrze to waśceni tak mówić; bo nie jesteś chrześcijańskiej wiary — ale dla mnie dobrego chrześcianina wszystko jedno, czy brat, czy swat, czy obcy człowiek, kiedy tonie.” I to mówiąc rzucił się w wodę.

Wprawny w pływaniu i obznajmiony dobrze z miejscem, flis pa krótkiej walce z bystrym prądem, dostał się do niebezpieśliwego podróznego i pochwywszy za włosy, na berlinkę go wyciągnął. Trwało dobrze kilka godzin, zanim wyratowany przybędł do przystojności i podziękować mógł wybawicielowi swojemu. Kiedy narzekcie zapytali się nawzajem: z kąd byli i jak się zwali? pokazało się, że wyratowany podrózny był — synem rodzonym poczciwego flisa, który po dwugoletniej nieobecności powracał uwolniony z wojska do swojej rodziny.

Tak cnota flisa, gotowość do ratowania bliźniego, choć obcego sobie, została natychmiast w najwyższy sposób wynagrodzoną; gdyby zaś nie był pośledził nauką Chrystusa, nakazującą w każdym bliźnim widzieć brata, byłby do śmierci musiał sobie wyrzucić śmierć syna.

Piosnka mularska.

Nad mularską profesją

Niewiem, czyby stawic czują?

W głębi ziemi gruntu szuka:

Wszystkim ludziom zład nauka.

Wielkie gmachy z drobnej cegły

Stawia oto mularz biegły.

Tak cegiełka do cegiełki

Dj w tem, ludzie, rozum wielki!

*) To jest: wystawić się na niebezpieczeństwo śmierci.

Pod surowo wszystko i pod pionę,
 Choćby cegieł miliony,
 Zawsze waga, wszędzie miara,
 W tem rzecz wielka, prawda stara.

Niechby chociaż jedna cegła
 Wyšla z wagi, z miary zbiegła,
 Nie ma potem takiej siły,
 By się gmachy nie zwały.

Dobrać wapna rzecz nie mała,
 W tem mularski rozum, chwala,
 Chude — truszy, tkuste — padnie!
 W miarę, ludzie! oj bo zradnie.

Nad mularską profesyą
 Nie wiem, czyby stawić czyją!
 W wszystkim gruntu, miary kuta,
 A dla ludzi w tem nauka.



Pocziwa matka uczy dzieci na pamięć z polskiego katechizmu.

Wytrwałość ewangelika.

Powieść z dziejów czeskich,
ułożona według wiarogodnych źródeł przez J. R. Sembrzyńskiego.

Niegdyś i w Czechach, prowincyi cesarstwa austryackiego, słonce ewangelii pięknie świeciło, a cały naród czeski prawie należał do wyznawców protestantyzmu; później jednak, po r. 1620, stosunki się zmieniły, a zwolennicy wiary katolickiej zrobili największe usiłowania, aby ludzi przywrócić do katolicyzmu, co też bezskutecznem nie pozostało. Nigdy jednak w tym względzie nie postępowano z większą gorliwością, jak po r. 1645, gdy wojsko szwedzkie opuściło było Pragę, stolicę kraju, i całe Czechy. Wtedy podzielono kraj czeski w liczne obwody, a dla każdego z nich wyznaczono osobnego komisarza, któremu towarzyszyło kilku jezuitów. Ci podróżowali przez swój obwód, kazali wszędzie starzych ludzi przywoływać i ich egzaminowali. Gdy natrafili na takich, którzy nie chcieli przyznać się do tego, że w dzieciństwie byli katolikami, kazali ich prowadzić przed sędziego, na którego rozkaz zostali osłuci w kajdany i wtrąceni do więzienia. Dużo się jednak znalazło starych ludzi, wysokiego i niskiego stanu, którzy się sprzeciwiali jezuitom i nie chcieli dać się zniewolic. Przedewszystkiem uwagi i pamięci godnym jest przykład następujący.

We wsi Husicach (Housitz) żył gospodarz bardzo stary, nazwiskiem Pęsła, gorliwy ewangelik, który, aby ująć prześladowaniom, miał zamiar kraj opuścić i udać się potajemnie do Saksonii. Niektórzy jednak z jego nieprzyjaciół, którzy na niego mieli podejrzenie, zdradzili go i donieśli jezuitom o jego przedsięwzięciu. Wskutek tego napadano go w nocy w jego domku, uwięziono go i odprowadzono na zamek w hrabstwie waldburskim. Tam spuścili go powrozem przez dziurę, która się znajdowała w podłodze jednej wieży, do więzienia na dwadzieścia łokci głębokiego i zupełnie ciemnego, gdzie dużo cierpieć musiał od głodu, pragnienia i brzydkiego robactwa. Od czasu do czasu wezwali go do góry i pytali go, czyby nie chciał odstąpić od swego przedsięwzięcia i stać się katolikiem; ile razy jednak to uczynili, zawsze odpowiadał odwajnie i niezłomny: „Nie mogę mówić przeciw słowu bożkiemu, a niemożliwym jest dla mnie, umrzeć w religii papieżkiej.“ Pytali

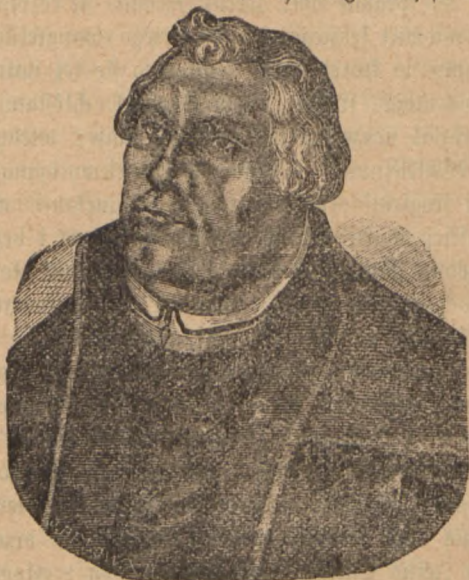
go, czy chce przyjąć dobrą radę, czy chce dać się przestrzegać i powrócić na łono kościoła rzymskiego, albo czy djabeł jego serce ma w posiadaniu, że go poruścić nie można? Na to odrzekł: „O mili ludzie! Z djabełem nic nie mam do czynienia, lecz trzymam z panem i zbawicielem moim, Jezusem Chrystusem, który umarł za grzechy moje!” Wtedy mocno się rozgniewali i mówili pomiędzy sobą: „Należałoby się go spalić.” Odpowiedział Bęksła: „O gdyby Bóg raczył wziąć mnie z tego świata, abym dłużej nie potrzebował słyść. takie bluźnierstwa!” i zwróciwszy się do jezuitów: „Czyż myślicie, panowie ojcowie, że to jest uprawnioną rzeczą mnie spalić?”

Na takie rozczulające słowa sędziwego starca ludzie, którzy licznie przy tej sprawie byli obecni, rzewnie się rozplakali. Widząc to jezuita namówili sędziwego, żeby upartego ewangelika wsadzili do tej samej jamy, w której dotąd leżał, co się też stało; przedtem jednak od wartarza srodze różgami został chłostany i smagany. Cały rok siedział starzec w tej strasznej jamie; wtedy dopiero — było około Wielkiejnocy — kazali go jezuita wyciągnąć i dołuczali mu różnemi sposobami, plagami i mękami, aby znużenie go do rzymskiej wiary — ale wszystko daremnie i bez skutku, choć opłakania godny starzec już był tak słabym, że ani głowy podnieść, ani na nogach stać nie mógł. Gdy nic nie skutkowało, wsadzili go do lepszej izby więziennej i dali mu jeść i pić; niefortunliwy jednak żadnego pokarmu przyjmować nie był w stanie i przesiadział całą noc bezsenne. W drugi dzień rano wstąpili do niego niektórzy jezuita z krucyfiksem (krzyżem) drewnianym, pytając go, czy chce wstać do tego krucyfiksu jako do prawdziwego zbawiciela? Bęksła odpowiedział: „Wiem na pewno i mocno wierzę, że Chrystus dla mnie był ukrzyżowany; ale nie to drzewo za mnie umarło, lecz Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i człowiek!” Na to milczeli i zębami zgrzytali; w końcu mówili: „Czy ten nie godzien lepszego losu, jak go spalić lub wyrzucić dzikim zwierzętom na pożarcie! Taki kacerz zakamieniały!” Na co Bęksła odpowiedział: „W imię Boże! Róbcie ze mną, co się wam podoba! Czyż mnie spalicie, czy też dacie pożyć dzikim zwierzętom, pewnym jestem, że zbawiciel mój Jezus Chrystus przyjmie duszę moją do siebie!” A milczawszy chwilkę, wołał nagle donośnym głosem: „Jezu Chryste, zniknij się nadenno!” poczem zmówił Djeze nasz, a jeszcze nie skończywszy, oczy zamknął i zasnął na wieki.

Piękny to był przykład wytrwałości w czystej wierze ewangelickiej, dany przez prostego wieśniaka czeskiego.

„Na to słowo, kto się wazy,
 Gańba wnet spotka tego.
 Pan przy nas stoi na straży
 Z orzechem Ducha Swego.
 Chcą mieć naszej krwi,
 Dobr, żon, dziecię, czci —
 Niech wszystko zginie!
 Kara ich nie minie:
 A naszym działem niebo!“

(Z pieśni „Potężnym grodem jest nam Bóg“
 Kancyonaf Fiedlera, str. 391.)



Dr. Marcin Luter.

Przyśła kręska na matyska.

Był Matyszek chłop przed laty,
 Jak drugiego nie znajdziecie,
 Z przystojny i bogaty
 Z szczęśliwy na tym świecie;

Był kochany, nie znał biedy
 Razdrościli mu ludziska.
 Nikt nie wierzył, aby kiedy
 Przyšla kreśka na Matyska.

Krasawica, cud dziewoja *)
 Zakochara się w nim skrycie:
 „Mój Matysku! jestem twoja!
 „Będę twoja całe życie!“
 Lecz ktoś inny sygnął groża,
 I Matyskę wziął od kocha:
 Przyšla kreśka na Matyska.

„Mój Matysku, nie dbaj o to,
 „A miłosne rzuc zachody!
 „Lepiej z nami użyj złoto!
 „Bójdzem hulać do gospody!“
 Tak go sąsiad ciechył w biedzie
 I całuje i uściska;
 „Dobrze mówisz, mój sąsiedzie!“
 Przyšla kreśka na Matyska.

Pił z rozpaczy dobę całą,
 Na pociechę pół tygodnia,
 Poił wszystkich, co się wlało,
 I sąsiada i przychodnia.
 A gdy przyšlo do zapłaty,
 Tóć ostatni grosz wycisła;
 Zał niepyśny śedł do chaty:
 Przyšla kreśka na Matyska.

I od tańca i od trunku
 Zachorował tejże doby;
 Lekarz przybył do ratunku
 I napędził trzy choroby.
 A za recept i za leki
 Wziął ze stajni dwa koniska,

*) To jest: nader piękne dziewczę.

Ż objechał w świat daleki:
Przyšla kreska na Matyska.

Więc przed śmiercią myśli sobie:
„Niechże wspomną towarzysze!
„Ja testament dla nich zrobię
„Z każdemu coś zapiszę.“
Ale w chacie nic nie było
Prócz starego w łacie piśka;
Westchnął biedał całą siłą:
Przyšla kreska na Matyska.

Umarł tedy, jak ów święty,
Co tureckim ludzie zowią,*
A odzieży lichej ścześnie
Położyli mu pod głowę.
A na pogrzeb nikt z sąsiadów
Nie popatrzył nawet z bliska,
Trumnę niosko czterech dziadów;
Przyšla kreska na Matyska.

Pod darnią, pod zieloną
Zajął miejsce nieprzestronne,
Na pogrzebie nie dzwoniłono,
Bo nie stało na podzwonne;
Przy kaplicy tuż pod ścianą
Zedlinowy krzyżył błyska,
A na krzyżu napisano:
Przyšla kreska na Matyska.

Wł. Syrokomla.

*) „Turecki święty”: człowiek bardzo ubogi, goły jak myś.



Wynalazca lokomotywy.

Ułożył J. K. Sembrzycki.

Starsi pomiędzy nami, mili czytelnicy, pewnie jeſzcze przypominają ſobie, z jakimi trudnoſciami i nieprzyjemnoſciami poſzczoną była podróż do odlegleſzych miast, na przykład do ſtolicy prowincyi, w owych czasach, gdy niſt jeſzcze kolei ſiſczonych nie znał, lecz gdy jeſzcze kilka dni trzeba było wozem jeſzać, wziąć ſe ſobą w drogę znaczny zapas żywnoſci dla ſiebie i towarzyszyſów podróży, a ſiana i owſa dla koni; gdzie muſiano nieraz cały dzień na błotniſtych przykrych drogach przez gęſty las żółtym krokiem dalej ſię poſuwać a przenocować w lichych karczmach — podczas gdy dzisiaj w kilku godzinach przybyć możemy do ſtolicy prowincyi, a w jednym dniu do ſtolicy całego kraju nie mając przytem wielkich koſtów a ſiedząc ſucho i wygodnie. Handel teraz niezmiernie ułatwiony i dla tego ożywiony; możemy naſe plody rolne, zboże i kartofle, bydło i drzewo, korzyſtniej przedawać, towary nam potrzebne lepiej i po tańszych cenach kupować: jednym ſłowem, mówić możemy, że teraz wſyſtkie kraje więcj pomiędzy ſobą ſię przybliżyły. A to ſprawiają jedynie koleje ſiſczne; nie więc ciekaſwego od pytania: komu zawdzięczamy koleje? kto jeſt wynalazcą lokomotywy, tej maſzyny, która wſyſtkie ſtoſunki naſe tak bardzo przekształciła? Otóż jeſt nim proſty robotnik urodzony pod ſłonią strzechą, ſyn ubogich rodziców, który mimo największych trudnoſci przez pilnoſć, niezłomną wytrwałoſć i nieuſtanne ſtarania o oſwiatę przezwyciżył wſyſtkie zawady i ſtał ſię dobroczyncą całego ſwiata. Nazywa ſię Jerzy Stephenson (Steſenzon), a jego obraz na drugiej ſtronie jeſt umieſzczony.

Jerzy Stephenson urodził ſię dn. 9. czerwca 1781, a więc mniej więcj przed ſtu laty, we wſi Wylam w Anglii. Znajdowała ſię tam znaczna kopalnia węgla, przy której ojciec jego był zatrudniony jako palacz u maſzyny, która z ſzybów kopalni wodę pompowała. Zapłata ojca była tylko mierna, a rodzina liczna, dziękował Bogu, kiedy miał dla niej chleb poſſedni — choć i ten nieraz był ſłaby tylko — o innych wydatkach ani mowy być nie mogło; nie był nawet w ſtanie dzieci poſyłać do ſkoły, gdyż nie miał na to, aby im ſięgi kupować i ſkolne zapłacić. Publicznych bezpłatnych ſkół wówczas w Anglii jeſzcze nie było; dorastały

więc dzieci w chacie ojca bez nauki, ale mimo to w karności i pracowitości, bo próżnowanie w chacie starego Stephensona było nieznane i niecierpiane. Gdy Jerzy już kilka lat liczył, musiał ojcu codziennie jedzenie do kopalni nosić, młodzież rodzeństwa pielęgnować i nad niem dozorować; w ósmym roku raz oddany został do jednej gospodyni wiejskiej, u której bydło pasał i zarabiał tym sposobem aż szesnaście fenigów dziennie. Pasąc bydło miał Jerzy



Jerzy Stephenson. Str. 47.

dużo wolnego czasu, ale nie nadużywał go, nie robił żadnych psot, jak zwyczajnie inni chłopcy — leżał samotnie w zielonej trawie pomiędzy różnobarwnymi kwiatkami i bawił się kawałkiem gliny, formując z niej kształty maszyn, według tych, które widział w kopalni, odwiedzając ojca. Jedynem bowiem życzeniem jego było zostać także palaczem u maszyny, tak samo jak ojciec. A to życzenie się też spełniło; albowiem gdy miał lat czternaście, wziął go ojciec do pomocy, aby się trochę poduczył, a trzy lata później mógł już samodzielnie maszynę prowadzić, tak jak ojciec

Rażby inny w tem samem położeniu co Jerzy, byliby się teraz kontentował z losem swoim i był pozostał aż do śmierci zwyczajnym robotnikiem; Jerzy jednak czuł w sobie niezmierną chęć do oświaty i konieczną potrzebę większego wykształcenia, chciał zbierać dokładniejsze wiadomości o maszynach, mianowicie o maszynach parowych, chciał się dowiedzieć, co się dzieje na świecie — ale wszystkie źródła wiedzy były dla niego zamknięte, bo — nie umiał czytać. Straśnie to go bodło i bolało w sercu; postanowił więc uczyć się jeszcze w osmnastym roku życia. Choć dwanaście godzin dziennie ciężko musiał w kopalni pracować u maszyny, jednak wieczorem nie oddawał się próżnowaniu, nie używał wolnego czasu na płoche rozrywki, na pijatyki i hulanki, jak to koleczy jego czynili, lecz wędrował trzy razy w tydzień do sąsiedniej wsi do tamtejszego nauczyciela i uczył się u niego pilnie abecadła i dalszych początkowych nauk. Za dwa lata już umiał płynnie czytać, pisać i rachować. A jakie były skutki jego postępowania?

Podczas gdy koleczy jego, którzy nieraz z niego, jako z dziwaka, się nasmiewali, pozostali, czem byli: zwyczajnymi robotnikami, on jako pilny, porządny, trzeźwy i stosunkowo wykształcony człowiek, mianowany został r. 1801 przez dyrektora kopalni dozorcą i zarabiał jako taki tygodniowo sześć talarów! Po skończonej robocie fabrycznej zatrudniał się jeszcze siewstwem, był współrobotnikiem nowe buty i latał podarte; z tego także miał zarobek, a że był oszczędnym, więc po niejakiem czasie posiadał już tyle gotowych pieniędzy, że mógł sobie własny ładny domeczek budować. Wtedy też ożenił się z uczciwą, cnotliwą służącą, która w rok później porodziła mu synka. Dał go ochrzcić na imię Robert. W tym czasie czuł się Jerzy Stephenson prawdziwie szczęśliwym: miał dobry zarobek, własny domek, dobrą żonę, ładnego synka, był zdrow, przełożeni i koleczy go szanowali, a coraz lepsze postępy w naukach ośmobyli mu wolne chwile. Ale jak nic na świecie wiecznie trwać nie może, tak i Stephenson doznać miał przykrych chwil i odmienności szczęścia! Po dwóchletniem małżeństwie umarła mu ułochana żona, ojciec ociemniał, a w niepomysłnych czasach, które nastąpiły, stracił Jerzy całą w pocie czoła ciężko zarobioną majątek.

Anglicy bowiem byli już od r. 1803 w zwycięskiej wojnie z Francją, a r. 1806 zafazał Napoleon, który wtenczas był w Berlinie, wszystkim Francuzom i Niemcom handlować z Anglikami

i od nich towary kupować; wszystkie towary w angielskich fabrykach zrobione a wszystkie statki i okręty z Anglii pochodzące bez laski miały być skonfiskowane, to jest odbierane właścicielom na rzecz kasy państwowej francuskiej.

W następnym 1807ym roku zaczęli Anglicy też wojnę z Danią od r. 1810 jeszcze ze Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki; dopiero od r. 1812 lepsze i spokojniejsze nastały czasy, a od r. 1815 zupełnie panował pokój.

W początku Stephenson przez kłeski powyżej wymienione tak bardzo otuchy został pozbawiony, że nawet chciał wyemigrować do Ameryki; ale na szczęście znikąd pieniędzy na to potrzebnych otrzymać nie mógł, a tak musiał pozostać w kraju. Jako porządny człowiek zaczął teraz od pierwszego początku, aby odzyskać, co był stracił: pracował cały dzień w kopalni, a wieczorem katał buty i reparaował (naprawiał) zegarki. To ostatnie był się nauczył przy następującej sposobności. Pewnego dnia zaczęło się palić w jego mieszkaniu, a choć ogień wnet ugasił, mimo to niektóre rzeczy zostały uszkodzone, pomiędzy innymi zegarek ścienny się zatrzymał, gdyż dużo sadzy doń było wpadło. Aby zegarek wyczyścić i naprawić, rozebrał go Stephenson, zbadał, jak zegarki bywają składane, naprawił (reparował) swój zegarek, podejmował się tej pracy i u innych zegarków, a wkrótce znał się na zegarku jak najdosłownszy zegarmistrz.

Tym sposobem znów zaoszczędził Stephenson w przeciągu paru lat kilkadziesiąt talarów, a oprócz tego rozszerzała się seroko w okolicy sława jego jako wybornego mechanika*). To miało ten dobry skutek, że właściciele trzech wielkich kopalni wspólnie go mianowali swym inżynierem. Był to już poważny urząd połączone z dobrą pensją (zapłatą). Będąc inżynierem miał Stephenson najlepszą sposobność jeszcze więcej się wykształcić i pracować nad różnymi wynalazkami. Przedewszystkiem postarał się o to, wynaleźć maszynę, któraby była w stanie ciągnąć ciężkie wozy; albowiem Anglicy wprawdzie już znali w owym czasie rodzaj kolei żelaznych

*) Mechanik, to człowiek, który umie różne kunsztowne maszyny i narzędzia własną ręką robić, składać i naprawić; naukę o tych rzeczach nazywają mechanikę. Inżynier (Ingenieur) jest urzędnikiem, który ma dozór nad maszynami, prowadzić je musi, reparaować i nowobudować.

dla użytku kopalni, ale wozy na szynach przez konie ciągnięte zostały i były urządzone tylko do przewożenia węgla. Wielu śmiało sobie głowę, jakby na miejsce koni jaką maszynę stawić mogli, ale dotąd daremnie. Dopiero Stephensonowi udało się. Gdy plan wynalazku miał gotowy, zgłosił się z prośbą o pomoc do jednego z bogatych właścicieli kopalni, u których był inżynierem, a ten pożyczł mu pieniądze potrzebne na budowę maszyny.

Bo dziesięciu miesięcyca stała maszyna parowa na szynach — było to dn. 25. lipca r. 1814 —; ciągnęła ośm wozów ciężko nakładowanych i robiła co godzinę milę. To był, jak na owe czasy, świetny wynalazek; ale Stephenson nieustannie myślał i pracował, aby maszynę swoją polepszyć i udoskonalić, a r. 1822 została budowana pierwsza prawdziwa kolej żelazna, na której pięć maszyn parowych czyli lokomotyw *) było w użyciu; każda z nich ciągnęła siedemnaście nakładowanych wozów. Nowe to było zwycięstwo Stephensona! Ale nie było jeszcze kolei pomiędzy dwiema miejscowościami, któraby i ludzi przewoziła: i taką budował niezmordowany Stephenson z dobrym skutkiem pomiędzy miasteczkami Stokton i Darlington. Długość kolei wynosiła trzy mile: jazda na niej trwała trzy godziny; maszyna ciągnęła 34 wozów: 22 osobowych i 12 towarowych. Można wyobrazić sobie zdumienie ludzi! — Stephenson został inżynierem tej nowej kolei z roczną zapłatą 2000 talarów; równocześnie budował wspólnie z jednym bogatym panem wielką fabrykę maszyn. Syn jego Robert, któremu był dał gruntowne i wyborne wychowanie i który także był studerował mechanikę, pracował teraz jako pomocnik u ojca.

Tymczasem niektórzy panowie, którzy byli się przekonali, że Stephensona maszyny istotnie bardzo są dobre, powzięli myśl, budować kolej żelazną pomiędzy wielkimi miastami Manchester i Liverpool (mów: „Menczeitr“ i „Liwerpul“). Pomiędzy temi miastami był duży kanał, ale ten nie wystarczał już do przewożenia towarów; bo oba miasta olbrzymi prowadziły handel. Nie pošlo jednak tak gładko z tą budową. Właściciele kanału i karczem wzdłuż niego położonych obawiali się zupełnej straty zarobku i czynili wszystko, aby budowie kolei przeszkodzić. Kazali drukować i darmo porozdawać pomiędzy ludźmi pisemka, gdzie straszne rzeczy

*) „Lokomotywa“ znaczy: z miejsca ruszająca.

czytać mogli o podróżnych skałeczonych i zabitych na kolei żelaznej, o okropnych pęgnięciach kotłów parowych, o spustożeniu okolicy przez parę i iskry z lokomotywy i tak dalej. A istotnie prosty lud tak się dał zniepokoić i przestraszyć, że zrobił napady na inżynierów i budowniczych, zniszczył ich narzędzia, obrzucił ich błotem i kamieniami, a kijami i widłami zniewolił ich do ucieczki. Nawet pomiędzy uczonymi ludźmi było dużo takich, którzy na Stephensona patrzali z nienawiścią i pogardą; bo i pomiędzy uczonymi są nierozumni ludzie, którzy niktogo nie chcą uznać za wyśtatconego, który nie był na uniwersytetach i nosi przynajmniej tytuł doktora lub profesora, a którzy prześladują otwarcie i potajemnie każdego, który pozwala sobie być innego zdania jak oni. — Tak się to samo przez się rozumie, wszystkie te prześladowania nic nie skutkowały; przedsiębiorcy udali się aż do sejmu angielskiego, a ten dał pozwolenie na budowę kolei. Pokazały się nowe przeszkody; w kierunku przyszłej kolei leżało olbrzymie błoto bardzo głębokie — Stephenson i w tym przypadku wiedział radę. Wreście kolej była już gotowa; nagle powstają inni inżynierzy z oświadczeniem, że według swego zdania na tej kolei lokomotyw stephensonińskich używać nie można! Stephenson musiał robić największe postarania, aby przedsiębiorców inaczej przekonać; w końcu postanowili, że w pewnym dniu odbyć się ma wspólne próbowania lokomotywy Stephensona i trzech lokomotyw przez innych inżynierów budowanych. Dzień ten przybył, a „Rakieta” — taką nazwę był Stephenson dał swej maszynie — odniosła zwycięstwo i pierwszeństwo; bo była trzy razy lepsza od innych. Dn. 15. września 1825 kolej liverpulska-menczesterka została otwartą, a od tego czasu zaczęła się i sława Stephensona na zawsze była ugruntowana. Każdy kraj chciał teraz mieć swe koleje, a wszystkie koleje, wszystkie lokomotywy budował naturalnie Stephenson. Rozumie się, że został bardzo bogatym; nigdy jednak nie wstydził się swego niskiego pochodzenia, przeciwnie odwiedzał często i chętnie okolicę, w której się był urodził i lubił rozmawiać się z towarzyszami młodości o minionych dniach. O los i dobrobyt swych robotników troszczył się jak prawdziwy ojciec; dla tego też wszyscy go z jereca kochali, a gdy dn. 12. sierpnia r. 1848, w 69ym roku życia swego błogosławionego, zamknął oczy na zawsze, był to dla nich nie mniej jak dla całej Anglii a nawet całego świata dzień prawdziwego smutku. Później postawili mu też piękny posąg, aby w ten sposób godnie uczcić

pamięć jego. Robert Stephenson, syn Jerzego a również słynny inżynier, umarł r. 1859.

*

*

*

Z powyższego życiorysu jasno się pokazuje, że i człowiek niskiego pochodzenia, syn ubogich rodziców, dojść może do bogactwa i do wielkich godności, jeżeli tylko otwartą ma głowę, stara się o oświatę i jest wytrwałym w pracy, trzeźwym, oszczędnym a przede wszystkim bogobojnym i chrześcijańskim. A niech nikt mi nie mówi, że to, co w Anglii się działo, u nas na Mazurach jest niemożliwym! Pan Bóg obdarzył nas Mazurów dobrym rozumem, łatwością pojęcia i wielkimi zdolnościami, ale niestety często u nas człowiek, powołany oczywiście do wielkich rzeczy, marnie zginąć musi wskutek niepomysłnych stosunków albo z własnej winy z powodu pijaństwa itd. — W tym samym czasie, co Stephenson w Anglii, żył (około r. 1782) w Małem Rozłowie w pow. nioborskim na Mazurach nauczyciel Dwarciochowski. Będąc synem ubogich rodziców musiał po pożegnaniu (konfirmacji) uczyć się krawiectwa, ale spowodowany chęcią oświaty, porzucił później to rzemiosło i wykształcił się z własnych sił na nauczyciela; oprócz tego umiał robić najpiękniejsze zegarki (tak samo jak Stephenson), budował organy kościelne, które w Prusach Wschodnich i na sąsiedniem Mazowsiu chętnie zostaty kupowane i uznane za zupełnie dobre, a jakby najlepszy złotnik robił ładne kosztowności ze złota i srebra i oprawiał drogie kamienie. W tym samym czasie żył też w Węgoborku pułkarski Rudzio, który także robił wyborne zegarki, na żądanie wszystkie rzeczy ze złota, srebra, stalu itd. Raz pokazano mu obraz pompy powietrznej (Luftpumpe), maszyny dość funkcyjnej, a on tylko według tego obrazu taką samą budował pompę. A w nowszych czasach też mieliśmy u nas takich uzdolnionych ludzi. Wspomnieć tu chcę o jednym, który ze swych zdolności robił użytek taki zły, że teraz siedzi w domie karnym. Jest to syn gospodarzki Rudolfa Kokośa ze Szczybał w pow. Ickim. Już jako chłopiec śródny wzbudził najlepsze nadzieje swemi szczęśliwemi przyniotami i darami przyrodzonymi, a gdyby rodzice, majątni ludzie, byłiby go oddali do wyższych szkół, byłby się stał z niego bez wątpienia znaczny mąż; tak jednak opuściwszy szkołę wiejską pozostał w domie rodzicielskim, miał zupełną wolność, dużo wolnego czasu i pieniędzy sporo — a to po mało go zepsuło

Urządził sobie warsztat tesarski (stolarski), robił roboty kofodziejskie i inne sztuczne rzeczy, a w całej okolicy go znali jako doskonałego mechanika. Pomiedzy innymi umiał robić żelazne kaptki na listy i borsuki; był bowiem osławionym kłusownikiem (chodził na łowy bez pozwolenia), za co kilka razy już sądownie został ukarany. Ostatni raz musiał 300 marek kary zapłacić, a to tak go gniewało, że zrobił piekielną maszynę i posłał ją przez pocztę pewnemu Górnemu, parobkowi w Kalinowie pod Lecem, który w owej sprawie był głównym świadkiem przeciw niemu. Maszyna ta była istotnie bardzo kunsztownie urządzona na kształt skrzynki w ten sposób, że przy otwarciu skrzynki musiał nastąpić silny wybuch prochu i otwierającego albo zabić albo przynajmniej mocno skałeczyć. Tak się też stało; gdy Górny paczkę otworzył, nastąpił w okamgnieniu silny wybuch, który go pozbawił wzroku. To stało się dn. 24-maja r. 1886, a w początku października tegoż samego roku został Rudolf Koloża przez sądy przysięgłych w Elku skazany za usiłowane zamordowanie człowieka na piętnaście lat domu karnego oraz na utratę praw honorowych na dziesięć lat. Szkoda go!



N a u k a.

Mój Ignacy,
Któż bez pracy
Zyskał szczęście
I zamęście?
Gospodarstwo
I handlarstwo,
Wszystko w czasie
Tam uda się,
Gdy kto bierze
Rzeczy bierze,
Mocnie ima,
Co raz trzyma.
Nas los igra;
Ten co wygra,
Rzeczy mierzy,

A nie wierzy.
Trwałość, żywość
I cierpliwość,
To bogaci;
A ten straci,
Kto się spuszcza
I opuszcza
Dobłą chwilę.
Słodko, mile
Ten używa
Który bywa
Zawsze czujny;
Do zysk bujny
Tam, gdzie praca
Ubogaca.

Ignacy Krasicki.

Anegdoty i żarty.



Służąca modna we wielkiem mieście (do swej pani):
 Łaskawa Pani, dwa tygodnie już u Pani służyłam; to dosyć —
 pójdę szukać sobie inne państwo. Dóź, proszę Pani, jest moja fo-
 tografia (obrazek) na pamiątkę! Proszę też uprzejmie o fotografią
 łaskawej Pani! —



Lichwiarz: Jak się ma brat Pański?

Obywatel: Żle z nim stoi; dostał pomieszenia umysłu!

Lichwiarz: Czy przynajmniej polecit Panu, zapłacić dług który zrobił u mnie?

Obywatel: O nie, aż do tego stopnia rozum jego na szczęście nie pomieszaany!



Wiesniak: (do żyda): Tę czapkę chcecie mi sprzedać, a już tu widzę w niej dziurę!?

Żyd: No, co to szkodzi? To na tem samym miejscu może nie mogą robić drugiej dziury!



Stryj młodego studenta: Strzeż się przed adwokatami (rzecznikami); dobrze, kto z nimi nic nie ma do czynienia!

Student: Ależ, kochany stryju, ja sam chcę raz zostać adwokatem!

Stryj: Tak? A to co innego, to jeszcze korzystniej!

Ogłoszenia.

J. K. Sembrzycki w Tilsit,

Langgasse 10,

ma na sprzedaż:

1) **Posyłkę domową dr. Marcina Lutra,**
dużą księgę kazalną piętnie na język polski przetłuma-
zoną, o 830 wielkich stronach, za trzy marki,

2) **Cartzę wiary ewangelickiej,**
pouczającą o błędach papieżkiej wiary,
za 55 fenigów,

które to książki prześle natychmiast każdemu za poborem
pocztowym (Post-Nachnahme). Wydane zostały te
książki przez Towarzystwo ewangelickie w Cieszyźnie.

Wiadomienie o ewangelicko-polskiej gazecie.

We Wrocławiu na Śląsku (Breslau in Schlesien) wychodzi
już czwarty rok bardzo dobre i polecenia godne pismo tygodniowe
dla ludu ewangelickiego pod tytułem

„Nowiny“

Zapisywać je można na wszystkich pocztach i u każdego listowego.
Cena kwartalna (czwiesięcrocza) wynosi tylko 75 fenigów, aby każdy
ewangelik mógł je sobie zapisać i czytywać. Wychodzą w piątek,
aby je każdy w niedzielę miał na pewno u siebie. Przynoszą ar-
tykuły treści religijnej piswane przez różnych duchownych ewan-
gelickich, wiadomości kościelne, rozmaite opowiadania, najnowsze
wiadomości ze świata i ze stron rodzinnych, ciekawe rozmaitości
i zagadki połączone z nagrodami. „Nowiny“ mają licznych czytel-
ników na Mazurach, w Prusach Zachodnich, w Poznańskiem, na
Śląsku a nawet w Westfalii i nad Renem.

Ewangelicy zapiszcie sobie to tanie a dobre piśmko!

Obstalować trzeba wyraźnie gazetę „Nowiny“ z Breslau;
zapisane są na poczcie w księdze pocztowej: Zeitungs-Preisliste,
r. Nr. 58.

Książki polskie dla ewangelików

znajdujące się na składzie u **Jozeфа Sajkowicza**
w Grajewie (Królestwo polskie)

Grajewo leży tuż za granicą niedaleko od Prostka (Ostregokołu w pow. kęsim
na Mazurach.)

Biblija oprawna w ceratę	2 Młk.	—	Pf.
" " w skórę	2 "	30	"
" " w skórę ze złoceniem 4 Młk. 20 i 6	"	60	"
Biblije ślubne po tychże cenach			
Nowy Testament 8° opr. w płótno ang. czarne	—	70	"
" " " kolor. brzegi złoczone	1	80	"
Nowy Testament z psalmami 32° w oprawie	—	30	"
Historje biblijne dla młodzieży (128 str.)	—	35	"
" " " w oprawie	—	45	"
Pierwsze początki pisma ś. dla dzieci z 52 obrazkami	—	20	"
Pójdź do Jezusa, przez ks. Mikulskiego past. 69 str.	—	10	"
Przyjaciel grzeszników " "	—	6	"
Śmierć Zbawiciela i śmierć grzesznika	—	2	"
Chrystus chętnie przyjmuje grzeszników	—	3	"
Maty katechizm Lutra	—	10	"
Krótki rys historii kościelnej p. ks. Manitiusa	1	80	"
Przewodnik objaśniający katechizm Lutra przez Manitiusa pastora Warszawskiego (328 str.)	1	—	"
"Dzieje Zbawienia" historia biblijna przez ks. Szulca pastora	1	20	"
Rozmyślenia i modlitwy przez ks. Leopolda Otto pastora 3 Młk., 4 Młk. i 5 Młk. stosownie do oprawy			

Książki treści nie religijnej.

A. B. C. czyli nauka czytania i pisania p. Augusta		
Zesze 126 str. z obrazkami, w oprawie	— =	60 =
Wypisy polskie dla dzieci (211 str.) przez tegoż		
w oprawie	1 =	— =
Książeczka dla wiejskich dzieci które już elementarz		
skończyły p. Kazimierza Góralczyka	— =	40 =
Pogadanka o niebie i ziemi p. W. Olzewskiego	— =	20 =
Pogadanka o owadach przez tegoż	— =	20 =
Ciekawe zjawiska w świecie p. Kazimierza Promyka	— =	30 =
Król Jan III. Sobieski p. Tatomira	— =	15 =
Mrówka, książeczka do czytania	— =	20 =
Skarbczyk, zabawy, gry i zagadki	— =	20 =
Książeczki dziesięciogrońowe: 1) Ziarno soli,		
2) Smutna swoboda, 3) kramarze, 4) kurpie, po	— =	20 =
Tąże można prenumerować pismo ewangelickie „Głosy		
kościelne“. Cena rocznie 4 Mrk. kwartalnie 1 Mrk.		
Osobom nabywającym książki w większej ilości ustępuje się		
stosowny rabat. Adres: Józef Hajkiewicz, Grajewo, Russisch Polen.		



Oddawna chlubnie znany handel znaczkami,
pocztowemi

Karola Jakobs

w Goslar am Harz

założony 1872 r.

hurtowny i detaliczny

kupuje po najwyższych cenach wszelkie starsze pocztowe
znaczkę wartościowe z lat 1849 do 1867, jako to: znaczkę
pocztowe i koperty z wyciśniętą marką, nawet już w poje-
dyńczych egzemplarzach.

Tudzież kupuję wszelkie pocztowe znaczkę wartościowe
z Ameryki, Azji, Afryki i Australii. Kupuję także dobre
stare zbiory.

Wszystko należy przysłać mi na okaz i do otaksowania.

Norddeutscher Lloyd in Bremen.

Północnoniemiecki Lloyd.

Parowcowe przeprawy przez morze
z Bremen do Ameryki, Azji i Australii
z pocztowymi i pospiesznymi parowcami.

Parowce Póln.-niem. Lloyda:	I. z Bremen do Nowego Jorku	Parowce Póln.-niem. Lloyda:
<p><i>Lahn</i> <i>Saale</i> <i>Trave</i> <i>Aller</i> <i>Ems</i> <i>Eider</i> <i>Fulda</i> <i>Werra</i> <i>Elbe</i></p> <p>Neckar Donau Main Rhein</p> <p>Habsburg Salier</p> <p>Hohenstaufen Hohenzollern Gen. Werder Nürnberg Braunschweig Leipzig Ohio Hannover Frankfurt Köln Strassburg Weser Hermann America Baltimore Berlin Graf Bismarck</p>	<p>dwa razy tygodniowo, co środę i sobotę</p> <p>Skorochochy „Lahn“, „Saale“, „Trave“, „Aller“, „Ems“, „Eider“, „Fulda“, „Werra“, „Elbe“ przebywają tę podróż z Bremy do Nowego Jorku w 8 i pół do 9ciu dniach</p> <p>II. z Bremen do Baltimore w każdą środę.</p> <p>III. z Bremen do Galvestonu (Texas) na wiosnę i jesień raz na miesiąc</p> <p>IV. z Bremen do Brazylji (Bahia, Rio de Janeiro i Santos) 25 każdego miesiąca.</p> <p>V. z Bremen do Montevideo i Buenos Aires 10 i 24 każdego miesiąca.</p> <p>VI. z Bremen do Azji wschodniej (Chin, Japan i Korei) co 4 tygodnie w środę.</p> <p>VII z Bremen do Australii i wysp Samoa i Tonga co 4 tygodnie w środę.</p>	<p>Kronp. Fr Wilh.</p> <p>Preussen Bayern Sachsen Stettin Lübeck Danzig Strauss Albatross Sperber Reiher Falke Möwe Schwalbe Schwan Condor Adler Vulkan</p> <p>Willkommen Lloyd Fulda Comet Herkules Simson Cyclop Roland</p> <p>Paul Fr Aug. Bremerhaven Triton Vorwärts Forelle Hecht Libelle Retter</p>

Prospekta i bliższą wiadomość poda

Dyrekeya północno-niemieckiego Lloyda
BREMEN.

Do polecenia godne książki dla ewangelików

z nakładu E. Feltzingera w Cieszynie, (na Szląsku austr.)

wyższa brama 240.

Z ogłoszeniem c. k. naczelnej rady kościelnej dla użytku przy nauce religii i w szkołach ewangelickich dozwolone:

Heczko Jerzy ks., Mały katechizm Dra Marcina Lutra, w miarę potrzeby dokładniejszej znajomości religii chrześcijańskiej uzupełniony. Wydanie drugie, opr. Cena 50 ct. w. a.

Heczko Jerzy ks., Pieśni pogrzebowe dla chrześcian ewangelickich, opr. Cena 45 ct. w. a.

Otto Leop. ks., Dr., pastor, Mniejszy katechizm Dra Marcina Lutra. Ozwarte wydanie, opr. Cena 45 ct. w. a.

Pierwsze nauka biblijna, czyli pierwsze początki pisma świętego dla dzieci z 52 piękn. obrazkami na piękn. papierze, zawierająca 96 stron dużej oktawki. Cena tylko 20 ct. w. a.

Śliwka Jan, Krótka historia kościoła chrześcijańskiego z osobliwsem uwzględnieniem Reformacyi, opr. Cena 40 ct. w. a.

Kacyonał ewangelicki, wydanie mniejsze, zawierający w sobie 304 najpotrzebniejszych i najulubieńszych i kilka nowych pieśni na cały rok kościelny i wszelkie okoliczności życia, z przydatkiem modlitew. Względem swojego formatu kieszonkowego i taniej ceny od 50 ct. do 1 złr. w. a (stosownie do oprawy) polecenia godny.

Życie i działanie Dra Marcina Lutra z dodatkiem Opisu pomnika Lutrowego w Wormacyi w krótkim opowiadaniu i powtarzających pytaniami podane młodzieży ewangelickiej przez duchownego. Z 6 kolorowemi stalorytami. Cena w ozdobnym kartonie z ilustrowaną okładką 50 ct., na papierze welinowym i w płótno opr. 55 ct., wydanie bez stalorytów dla szkół tylko 20 ct. w. a.

Ten krótki opis życia i działania Dra Marcina Lutra jest dla nauki, lecz także na podarki dla konfirmandów, na uroczystości bardzo stosowny.

Kłapsia Jan ks., Krótki zbiór historii religii chrześcijańskiej. Cena 15 ct.

Kłapsia Jan ks., Krótka o należytem dzieleń ćwiczeniu nauka. Cena 10 ct.

Śliwka Jan, Geografia czyli Opis ziemi dla uczącej się młodzieży. Ułożona podług nowszych źródeł. Wydanie drugie poprawione i pomnożone, o r. Cena 68 ct. w. a.

Śliwka Jan, Książka do czytania dla wyższych oddziałów szkół ludowych. Z polecenia konferencyi nauczycieli ułożona. Wydanie drugie znacznie pomnożone, opr. Cena 90 ct. w. a.

Śliwka Jan, Pieśni dla dzieci z melodyjami. Wydanie trzecie. Z 2 tablicami nót 8° 36 str. Cena 15 ct. w. a.

Modlitwy i rozmyślenia nabożne

na pomnożenie chrześcijaństwa między ludźmi pospolitymi, we wszelkim czasie i różnych potrzebach służące,

z przydatkiem

zebrane i po raz pierwszy do druku podane przez

ks. Jana Kłapsię,

kaznodzieja i pasterza pierwszego zborów ewangelickich około
1 w Jaworzu w roku 1794

w różnych pięknych oprawach w cenie zacząwszy od 1 złr. 25 ct. = 2 Mk.
= aż do 2 złr. 50 ct. 4 Mk.

Główny skład:

ks. Samuela Dambrowskiego Kazania

Wykłady porządne świętych ewangelij niedzielnych przez cały rok
Szóste wydanie, w pięknej i trwałej oprawie całkiem w skórcie. Cena 5
złr 25 ct.; z obiciem 6 złr. 50 ct. aż do 8 złr.

Dalej można nabyć: **Biblie** z apokryfami i bez apokryfów. — **Zakony**. — **Rajski ogródeczek**. — **Jana Arnta cztery księgi** o prawdziwym chrześcijaństwie — **Samuela Dambrowskiego** lekarstwo duszne w chorobie. — **Spełnienie się prorocstw biblijnych** sprawdzone przez podróżników i historyków. 60 ct. — **Nawrócenie się grzesznika**, 24 ct. — **Droga wiary** chrześcianina, 20 ct. — **Krótką nauka** jak należy ku zbudowaniu własnemu czytać Pismo św. 10 ct. — **Dwojaka droga i dwojakie wyjście**, 5 ct. — **Przegląd serca**, 5 ct. — **Wylim ubogi** i chorujący łązazr 6 ct. — **Książeczka podręczna** chrześcianina na drodze do wiecznej ojczyzny, w oprawie płótn. Cena 60 ct. — **Psałterz pielgrzyma**. 180 pieśni. Cena 40 ct. w oprawie płótn 60 ct. i różne inne religijne książki i broszurki.

Obrazy **Dra Marcina Lutra** i **Melanchtona**, jako fotografie **pp. pastorów zboru Cieszyńskiego** w przepysznym utworze.

Książka roczna kalendarza ewangelickiego na rok 1887, zawierająca w sobie powieści, poematy, bajki rozmaite wiadomości pouczające, anegdoty i żarty jest po 15 ct jeszcze do nabycia

u **Edwarda Feitzingera** w **Cieszynie**.

Solitera Ieczy i listownte **Dr. Bloch** we **Wiedniu**,
Praterstr. 42.

Nakładem Księgarni Ernesta Lambeka w Toruniu wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach następujące książki:

X. Samuela Dambrowskiego,

pasterza kościoła ewangelickiego nieodmiennej Augsburskiej konfessyi
w Bilnie, dozórcey zborów Bożych w Litwie, w Żmudzi zc.

Kazania

albo

Wykłady Porządne

świętych ewangelii niedzielnych przez cały rok.

Z pisma św. i doktorów kościelnych, według starożytniej nauki
i porządku prawdziwego chrześciańskiego kościoła,
na część i słowa wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane
a podług edycji Lipskiej i Brzeskiej wtórej znowu w druk podane.

— Szóste wydanie. —

(Trzecie z pomiędzy drukowanych w Toruniu.)
Elegancko oprawiona 6 Rrl.





1870
1871
1872

Biblioteca
UMCS
Lublin

Kalender

387

Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

5051 | 3

CZASOPISMA

1888